

# MEMENTO KRESOWE

ANTONI URBAŃSKI

149846

# MEMENTO

## KRESOWE

165 ILUSTRACJI W TEKŚCIE

---

WARSZAWA — 1929

:: ::

NAKŁADEM AUTORA

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

---

---

DRUKARNIA ST. NIEMIRY SYN I S-KA  
WARSZAWA, PL. NAPOLEONA 4 TEL. 76-40.  
Pod zarządem Józefa Puchalskiego.

---

---

SECRET

**TEGOŻ AUTORA:**

**„Z CZARNEGO SZLAKU I TAMTYCH RUBIEŻY“**

2 WYDANIA. WARSZAWA 1927 I WARSZAWA 1928

**„PODZWONNE NA ZGLISZCZACH LITWY I RUSI”**

WARSZAWA 1928

PRZYGOTOWANE DO DRUKU:

**„PASY POLSKIE KONTUSZOWE“**

## „W TAKT MELODJI KURANTOWEJ“



16109204

## W S T Ę P.

Książka moja jest dalszym ciągiem „Z czarnego szlaku i tamtych rubieży” i „Podzwonnego na zgliszczach Litwy i Rusi”.

Tu daję część Żmudzi i Inflant polskich.

W tych ziemiach niektóre dwory jeszcze stoją i gospodarze w nich mieszkają. Bezcenne jednak straty poniesione zostały w zawartości dworów i inwentarzach. Z gospodarki dworskiej pozostały skrawki.

Dalej daję w książce dwory, które były na Podolu, Wołyniu, Ukrainie, Polesiu, Mińszczyźnie, Mohylewszczyźnie — po bolszewickiej stronie.

Tam pozostały tylko gruzy i nieme zwaliska. Czasem jakieś ruiny na błękit rozwarte, jakieś omszałe strzępy wspomnień.

Śród gruzów wicher jak szatan wyje i tylko strach szerzy.

Na Polesiu, gdzie był las, taki siwy bór, takie nieprzebyte gąszcze śród zielonej powodzi, rozegranej rozkołysanej — tam teraz zwały bułwieją, przez robactwo pożarte, a bór wygląda jak ogromny sarkofag.

Na Ukrainie, tej samorodnej, gdzie był szeroki oddech stepu i szczo-dra przyroda — matka — tam teraz bodlaki i nawet krzyż przydrożny upadł.

W Mohylewszczyźnie, gdzie był dom z bierwion ciosanych i ganek na białych wsparty słupach — tam teraz w ruinie siedzi strażnik — pułacz.

Spalono zarówno dom, jak Volumina Legum, jak pamiątki po dziecku, co na wojnie padło.

Czemżeż są jednak te wioski, że do nich troski lecą.

Czy te dwory co zawały, że do nich serca lgną.

Dlaczego tamtych stron zapomnieć niema mocy.....

Nie dla żalów jednak tę książkę piszę.

Dla przypomnienia:

Że żywioł polski tkwił w tamtych stronach głęboko i nie zdołały go wypłenić żadne nawałnice, ni zagony tatarskie, ni rzezie hajdamackie.

Że pod naporem fal dziczy, fale polskie wielokrotnie odpływały, by powrócić wkrótce z większą jeszcze mocą.

Że w wiekach minionych Polska dobrze nabyła prawa do tych ziem, w które wsiąkło tyle krwi polskiej.

Że ojcowie nasi stawiali mężny opór wobec huraganu i przetrwali Katarzynę carycę i Murawjewa wieszatiela.

Że w ostatnich czasach młodzież kresowa krwią swoją zlała wszystkie okopy i posterunki dla rozszerzenia i zabezpieczenia granic Państwa na wschodzie.

Że tamte kresy dały Polsce cały szereg pracowników niepośledniej miary.

Piszę też dla zapamiętania, jakie tam były dwory, jaka praca społeczna, jaka gospodarka, jaka linja trwania i wytrwania.

Boć przecie nie wątpimy, że znowu to wszystko wskrzeszonym będzie.

Nie wątpimy, że klęska przerodzi się w zwycięstwo, a krew i łzy będą posiewem.

Wtedy bez rozumowania, bez pytania będziemy tam znowu budować.

W swej zawziętości trwania będziemy kamienni, w swem postanowieniu pracowania będziemy żelazni.

Wtedy wszystko, co stargane i rozmieciono, niech znowu stanie na moc.

Gdzie był dwór, niech znowu stanie dwór, gdzie było obejście, niech znowu stanie obejście, gdzie były lipy rozszeptane, niech znowu będą lipy — i krzyż na rozstajach niech także na swe miejsce powróci.

Niech to nie będą mary chwilne, a zaciętość, że tak być musi.

*Antoni Urbański.*



## MAŃKOWO.

Mańkowo — (w powiecie bałckim, na Podolu) — tak nazywały się za czasów przedbolszewickich dwór i folwark, wzniesione przez Aleksandra Mańkowskiego w końcu ubiegłego stulecia, na gruntach majątności Słobodzieje. Ziemia odziedziczona była przez Mańkowskich po spokrewnionych z nimi Sulatyckich.

Dom w stylu willi włoskiej — (założyciel jego żonaty był z ks. Wiktorją di Carpegna Falconieri, córką Gwidona, wielkiego patrioty włoskiego i przyjaciela Polski, pierwszego syndyka wcielonego do Włoch Rzymu oraz Marii z Oorich Panillinich) — położony był na wzgórzu nad jarem. Wokół jaru las z charakterystycznych dla Pobereża małych dębczaków, w głębi staw duży. Ogród łączył się bezpośrednio z tym lasem, rozciągającym się daleko na większą przestrzeń.

Po schodach kamiennych wchodziło się na ganek i do hall'u, a stamtąd na lewo do pokoju jadalnego, zawierającego obrazy nowych malarzy, między innymi cztery portrety pędzla znanego malarza włoskiego Mancini, z tych dwa państwa domu w młodym wieku. Na prawo znajdował się salon z obrazami dawnych malarzy szkół włoskich niemieckich i holenderskich, z obrazów polskich — piękny portret podkomorzego Kazimierza Poniatowskiego, brata króla (fotograficzna reprodukcja tego portretu znajduje się w zbiorach po prof. Jerzym Mycielskim). Z salonu wchodziło się do biblioteki zawierającej kilka tysięcy tomów treści zwłaszcza beletrystycznej, oraz odlewy gipsowe dzieł sztuki.

Aleksander Mańkowski urodził się w Sahince na Podolu w r. 1855, jako syn Walerego, marszałka szlachty podolskiej, więzionego za udział w ruchu narodowym po wojnie krymskiej i Tekli z Łaźnińskich, wnuczki żołnierza Kościuszkowskiego. Wykształcenie odebrał staranne w Dreźnie i Karlsruhe, gdzie miał sposobność rozwinać przyrodzone talenta literackie, muzyczne i malarskie. Za powrotem do kraju osiadł najpierw w ro-

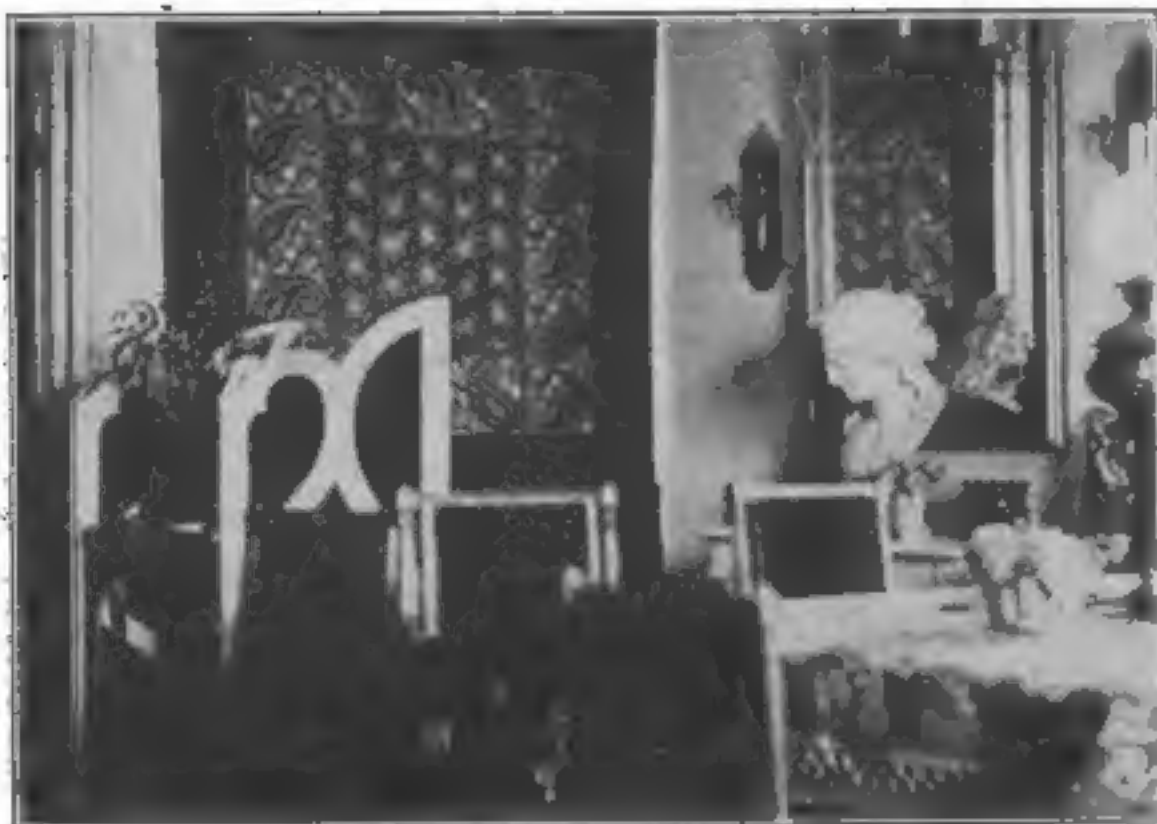




*Alat house.*



*Mutlhouse.*



*Matkovo.*



*Matkovo.*

*Fragment.*



*Matkovo.*

*Aleksander Matkovski.*

dzinnej Sahince, potem zaś Mańkowie i poświęcił się gospodarstwu, uprawiając niemniej gorliwie niwę literacką.

Tworzył on głównie w zakresie powieści i komedji, w ścisłym kontakcie z umysłowym światem Warszawy — Dionizym Henklem, redaktorem „Biblioteki Warszawskiej”, znanym krytykiem Władysławem Bogusławskim, Henrykiem Sienkiewiczem, Józefem Weyssenhoffem, Szymonem Askenazym, Henrykiem Piątkowskim i innymi. Sztuki jego obiegiły sceny polskie, nagradzane na konkursach (np. „Minowski”), „Dziwak”, „Jadzia”, „Dwużeniec”, z powieści najbardziej znana jest „Hrabia August”; tytuły innych brzmią: „Moja Helenka”, „Pan Wojciech”, „Podróż zagranicę” i t. d.

„Z utworów jego — pisze autor „Współczesnej literatury polskiej” — wyglądał bystry, chłodny obserwator szlachecko-arystokratycznego Podola i ostry zmysł satyryczny... Subtelniejszym piórem kreślił Mańkowski analizę psychologiczną hr. Augusta (1890) dając (przed Sienkiewiczem) przedsmak człowieka „bez dogmatu”.

Bratem był Aleksander Mańkowski ks. Piotra b. biskupa kamienieckiego, dziś arcybiskupa tytularnego Enos, nieżyjącego Leona profesora uniwersytetu Jagiellońskiego i Jana, rozstrzelanego wraz z synem przez bolszewików.

Majątek Mańkowo należy do żony i dzieci ś. p. Aleksandra Mańkowskiego.

## SZAROGRÓD.

Przy ujściu rzeki Kiełbaśnej do Moraszki, w powiecie mohylowskim na Podolu, mamy Szarogród.

Początek założenia włości sięga odległych czasów. Istniały ślady nadania tych ziem przez Witolda Wasyłowi Karaczewskiemu. Jest tu potem Mykita Fomicz. Wnet widzimy transakcję między biskupem kamienieckim Białobrzeskim a Janem Zamoyskim. Ten oddaje biskupowi połowę miasteczka Pragi pod Warszawą, otrzymuje zaś wzamian ziemię między Kiełbaśną a Moraszką. Batory dodaje Zamoyskiemu do tych ziem szereg innych włości pobliskich: Karczmarsów, Popowce i t. d.

Wtedy Jan Zamoyski zakłada tu w 1585 roku fortecę z wałami, fosą i przekopami. Od Florjana Szarego nazywa tę ziemię Szarogrodem. Stanowi wówczas placówka kresowa postępek nader ważny, stare pergminy przytaczają o niej wspomnienia. Zwie się: Propugnaculum contra Tataros, Valachos, Turcos. Zamoyski dba również o dobrobyt mieszkańców, u króla dostaje przywileje dla miasta. Buduje wówczas kościół pod wezwaniem Św. Florjana. Miasto zostaje opasane murem

Do Szarogrodu przychodzą w tym czasie Żydzi i, za pozwoleniem kanclerza, murują synagogę w stylu maurytańskim. Attyka bożnicy ma fryz koronkowy, boniowania i pilastry otaczają cały gmach. Jest owa bożnica szarogrodzka budowlą nader udatną, często wspominaną i reprodukowaną w historycznych księgach. Przetrwała kilka wieków.

Pa Janie Zamoyskim obejmuje Szarogrodczyznę syn jego Tomasz, również dbały o miasto kresowe. Stara się wówczas o nowe przywileje, otrzymuje nadania.

Za czasów wojen Chmielnickiego, watahy niszczą forty i wały miejskie, a Maksym Krzywonos i assaula Gandym pustoszą całą okolicę. Wreszcie hetman Marcin Kałinowski, po zniesieniu Neczaja pod Krasnem i wyparowaniu kozaków z Morachwy, pędzi z Szarogrodu Krzywonosą i znosi watahy Gandzowe. Jednak Chmielnicki znowuż się tu podsuwa, wreszcie zostaje pokonany przez Stanisława Potockiego i Stanisława Lanckorońskiego.

Za tureckiego władania Podolem, ku końcowi siedemnastego wieku, Szarogród znowuż kwitnie. Turcy go zwa Małym Stambulem — Kuczuk Stambulem. Szczególnie szanują bożnicę hebrajską i z niej robią swój meczet. Ozdabiają fortecę i miasto.

Po ustąpieniu Turków, stаницa znowuż kwitnie w ręku polskim, włada Szarogrodem Stanisław Koniecpolski, Jan Walewski, wreszcie Aleksander



Szarogród

Widok ogólny.

Lubomirski. Wówczas Fortuna Lubomirskich zaczyna się na Podolu od Winnicy, a kończy się u Jahorłyka.

Jest potem w Szarogrodzie Józef Sosnowski, córka jego Ludwika wychodzi za Józefa Lubomirskiego, starostę rówieńskiego i otrzymuje we wianie Szarogród.

Okolo 1850 roku ks. Jerzy Lubomirski sprzedaje Szarogrodczyznę ks. Romanowi Sanguszcze. Dbą bardzo o ziemię podolskie ks. Roman — „Szczęśliwa wszystkim, szczo tła kochajut, hej, Romane, baćku nasz”. Córka ks. Romana wnosi Szarogród we wianie hr. Alfredowi Potockiemu. Od hr. Alfreda nabywa te dobra ziemia jego hr. Władysław Branicki. Teraz Szarogród jest własnością córki hr. Władysława Branickiego, ks. Zdzisławowej Lubomirskiej.



*Szarogród.*

Herb Szarogrodu — to św. Floryan, co trzyma w ręku dzban z kryształu i wodą zalewa pożogę. Czy zaleje kiedy zgliszczą, ostatnio wokół Szarogrodczyzny powstałe i czy stary kasztel jest jeszcze wśród rozdołów, porohów, czaharów?

## DZYGÓWKA.

Dzygówka leży na Podolu, w ziemi jampolskiej, nad rzeką Korytną. W 1787 roku Stanisław August nadał dzygowieckiej ziemi przywileje. Dobra stały się własnością Zacharjasza Jaroszyńskiego w drugiej połowie



*Dzygónka.*

*Zacharjusz Jeroszyński.*



*Dzygónka.*

XVIII wieku. Jaroszyński wystawił tu dla syna Wincentego dom, z którego pozostała do ostatnich czasów tylko lewa strona. Syn Wincentego, Antoni Jaroszyński sprowadził z Włoch majstrów kamieniarzy dla nauki miejscowych rzemieślników i z kamienia ciosowego wystawił pomnik z figurą Matki Boskiej na wysokiej kolumnie.



*Dziedziniec.*

*Kolumna z M. B.*

Dom dzygowiecki miał szereg pokoiów, wystawionych różnemi czasami. Była dwupiętrowa sala z sufitem w kasetony. Rzeźbione w drzewie posągi naśladowały figury grobowca Wawrzyńca Medyceusza z Florencji. Rzeźby robił Włoch, a sala mogła zmieścić setki osób. Druga sala wyłożona była kaflami holenderskiemi, z których każdy przedstawiał odrębny rysunek. Galeria obrazów miała pędzle szkoły francuskiej i holenderskiej, z polskich — J. Kossaka, Grotgera, Rosena, Kostrzewskiego. Zbro-



jownia mieściła zbroje, pancerze, dzidy i helmy. Wśród tkanin widniał bardzo rzadki gobelin fabryki Horochowskiej, założonej w XVIII wieku przez Tarnowskich. Duża kolekcja pasów litych marki Paschalisa i innych. Sporo porcelany saskiej, wiedeńskiej, wśród krajowej zastawa Korcecka na kilkadziesiąt osób i porcelana Baranowiecka. Meble w stylu Ludwika XVI i empiru, staroświeckie zegary, kolorowe sztychy angielskie. Biblioteka ze zbiorem dzieł francuskich XVIII wieku w staroświeckiej skórzanej oprawie.

Przedostatni właściciele, Antoniostwo Jaroszyńscy, byli znani ze swej działalności społecznej. Ostatni właściciel, ich syn, Stanisław Jaroszyński, ofiarował wojsku polskiemu (oddziałowi Jaworskiego) 20 koni.

Placówka kulturalna dzygowiecka, z dobrymi tradycjami, zniszczona została i zrabowana w 1919 roku. Bandy włóczącego się żołdactwa namówiły szumowiny wiejskie do napadu na dwór, aczkolwiek stosunek wsi do dworu był zawsze dobry.

Była nieopodal Dzygówki Russawa i droga do Dzygowego Brodu, kedy przemykała się Basia, żona Wołodyjowskiego. Były strome wzgórza i chaty białe — słostrzane, sercu bliskie. Teraz przycieś dzygowieckiego domu spalona. Czy danem będzie dziedzicom dźwignąć nową przycieś?

## DZWONICHA.

Dzwonicha leży na Podolu, w ziemi braclawskiej.

W starych kronikach widzimy Dzwonichę, nadaną przez W. ks. Witolda Fedkowi Daszkowiczowi. Do tego kompleksu należał wtedy Tywrów, Kłiszczów, Pilawa, Nikiforowce i inne. Po najazdach i ruinach tatarskich widzieliśmy Dzwonichę w ręku Kleszczowskich, Kaletyńskich. Jednak już w XVI wieku mamy w tych stronach Jaroszyńskich. Po kilku pokoleniach jest tu dziedzicem pan możny Zachariasz Jaroszyński, starosta dynirowski, podstoli winnicki. Ma dużą ilość włości w tych stronach, funduje klasztory i kościoły, prowadzi życie szerokie. Mieszka potem w Dzwonisze syn jego Ignacy, potem Franciszek, Józef, wreszcie syn Józefa Franciszek Jaroszyński. Po ożenieniu z p. Lettą Rudnicką z Czarnej, osiada w Dzwonisze i stwarza tam rezydencję ku końcowi XIX wieku.

Ma wtedy Dzwonicha pałac o kolumnadzie jońskiejskiej i kolumnowy dorycki taras od ogrodu. Salon okrągły Louis XIII, z gobelinami i meblami, krytymi gobelinami — pochodziły z zamku francuskiego i przywiezione były przez p. L. Jaroszyńską. Ładna szafa gdańska, ongiś z Tywrową pochodząca, szafa w stylu florenckim, robiona w Gdańsku, portrety Fr.



Jaroszyńskich robione przez Stanisława Siestrzeńcewicza. Sala jadalna ze sztychami szwedzkimi — ogromnej wartości — widoki dworów i pejzaże, pajak z orłem polskim i winogronem rzadki, obraz słynnego malarza angielskiego Duglasa, srebra i porcelany. Na przedpokoju stół renaissansowy, kominek stiukowy ■ żelazną podstawą staro-normandzką „landiers”. Biblioteka z 4000 dzieł skatalogowanych, rękopisy z dawnej biblioteki tywrowskiej, z których czerpał Al. Jabłonowski. Obrazy szkoły holenderskiej, pejzaże Rousseau, w hollu stare zbroje, mapy Zachariasza Jaroszyńskiego. Cenna kolekcja starych wytwornych kilimów (78 szt.). Rzadki portret Zachariasza Jaroszyńskiego, portret Jaroszyńskiej przez Lam-



*Drzewiecha.*

piego, miniatury szefa Drzewieckiego, gen. Kołyszki i jego żony, biust roboty Madejskiego, lustro z epoki Ludwika XV (było wmurowane w ścianie starego domu), również ze starego domu meble mahonlowe. W oranżerii 150 drzew cytrynowych, pielęgnowanych przez 4 pokolenia, palmy, agawy, storczyki. Duża stadnina koni półkowi angielskich, ogłery importowane, dużo koni wyjazdowych i wierzchowych. W oborze czarnorabe Fryzy, mleczne gospodarstwo prowadzone przez Szwedów, chlewnia wielka angielska.

Gospodarstwo nasienne, pszenno-buraczane, udział w fabryce Oniwańskiej, łomnice granitu w Gniwaniu.



*Dzwonicha.*

Do tegoż klucza należały majątki Kliszczów, Pława, Janków, Cwirzyn, Dubowiec, Iwonowce, Gryżynce, część Siedliszcz. Do kompleksu było dokupionej ziemi od Rosjan 3500 dziesięcin z dawnej ojcowizny.

W 1918 roku Dzwonicha oddana była przez właścicieli do rozporządzenia Wojska polskiego korpusu gen. Michaelisa. Potem wszystko zostało zburzone, zdruzgotane. M. Dunin Kozicka opisuje napad na Dzwonichę w swej książce.

To były takie ziemie nad Bohem. Dalej były czahary i stawy, co rozgarniały swe fale. Wzdłuż, jak zajrzy oko, czarna rola. W zieleni dom, otoczony drzewami. Czuło się, że życie tam tętni, drga — życie twórcze, rojne.

Dziś Dzwonichy niema.

## SZPIKÓW.

Szpików leży w ziemi bractawskiej, na Podolu. Tu przepływa rzeka Szpikówka, stanowiąca dopływ Bohu. Okolica Szpikowa przedstawia jedno z najwynioślejszych miejsc Podola.

Ziemie rozłożone między Szpikowem, Rachnami a Krasnem, mają ciekawe wspomnienia zapasów, staczanych tu swego czasu przez Piotra

Odrowąza z Petrylla, hospodarem wołoskim. Potem tu się wslawił wojewoda Stefan Chmielecki.

Był to mąż dzielny, zaprawiony w boju na stepach. Umiał wodzić zastępy wśród burzanów stepowych, znał wszystkie rozłogi, czahary. Miał moc jednania sobie mołojców. Jak w orła patrzył nań kwarciany, na zawołanie Chmieleckiego szedł towarzysz do boju nieustraszony, śmiały. Ileż to wojen stoczył wojewoda na łęgach Bohowych i u Szpikowskich majdanów.

Za czasów Chmieleckiego, Tatarzyn niechętnem okiem patrzył na szpikowską fortalicję. Po Chmieleckim dobrze się odznaczył w tych stronach Marcin Kalinowski.



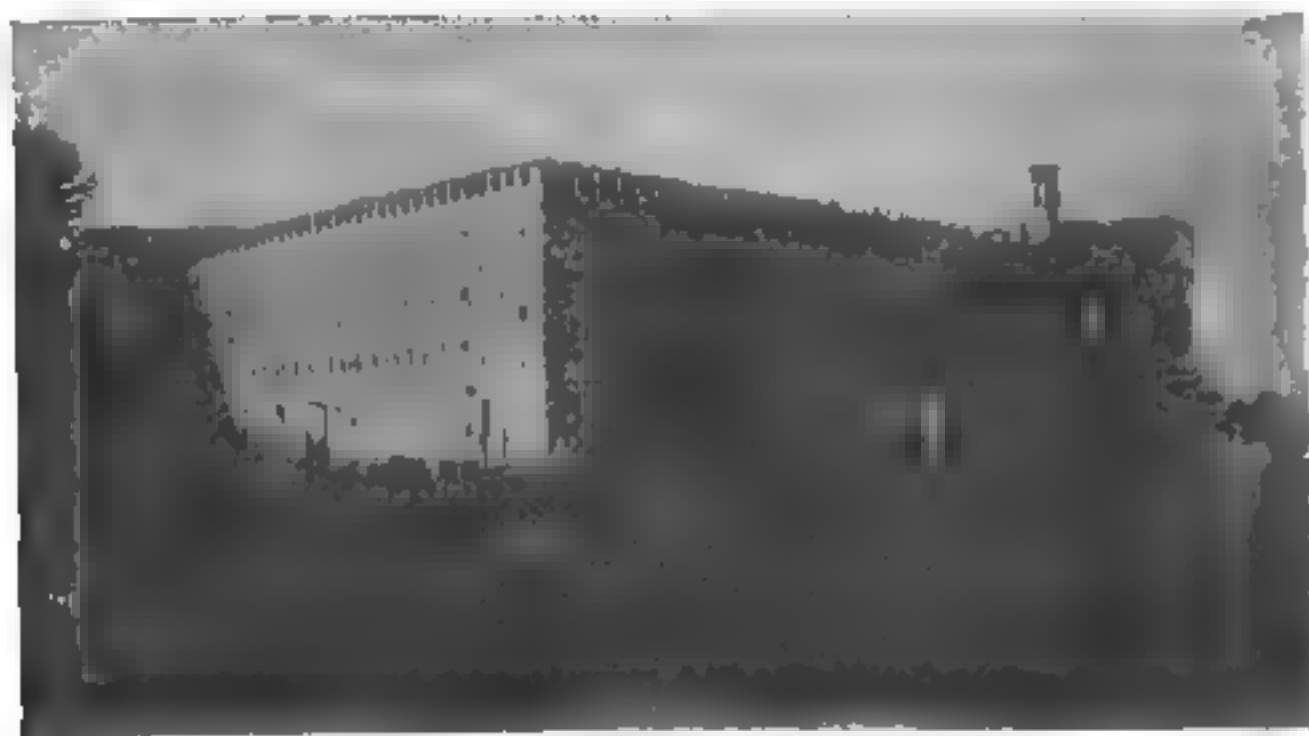
Szpików.

Zaś ziemia szpikowska jeszcze w szesnastym wieku należała do możnej rodziny, dziś wygasłej, Koszków. W 1582 r. Iwan Koszko, sędzia braclawski, sprzedaje Szpików, Worobijówkę i Rohożnę kniaziowi Ostrogskiemu. Ody rody Ostrogskich i Zasławskich wygasły -- Szpików stał się własnością Zamoyskich. W sąsiednim Szarogrodzie mieszka Florian Szary Zamoyski i włada Szpikowem, Krasnem, Kiczmaniem, Stojanami, Torkowem. Następnie przechodzi Szpików w wiano do Koniecpolskich, od nich do Potockich. Wchodzi wtedy do ogromnego klucza tulczyńskiego, Szczęsnego Potockiego. Jest dobrze zagospodarowany, jak wszystkie majątki Szczęsnego. Stanowi wkrótce wiano córki Szczęsnego, Oktawji, która wnosi dobra szpikowskie w dom Świejkowskich. Leon Świejkowski wystawia tu w osiemnastym wieku pałac z narożnemi basztami, ■ ogromną bramą wjazdową i dziedzińcem rycerskim. Komnaty zamkowe mają su-

fity skleplone i zawieszone są kobiercami i makatami tulczyńskimi. Była ogromna izba z pancerzami i karacenami, pochodzącymi z wytwórni tulczyńskiej. Galeria obrazów mieściła portrety Potockich i Świejkowskich. Na widnem miejscu były portrety Lampiego. Po Świejkowskich przeszedł Szpików do Bałaszowych.

## OTROKÓW.

Otroków leży na Podolu w ziemi uszyckiej. W swoim czasie włość otrokowska należała do dóbr minkowieckich Ignacego Sclbor Marchock-



Otroków.

klego. Miał Marchocki swą zimową siedzibę w Belmoncie, na lato zaś zjeżdżał do Otrokowa. Tu wystawił pałac i w jednej z podwalin umieścił akt fundacji spisany na pergaminie. Akt spoczywał w srebrnym cyzelowanym kufrze wraz z workiem aksamitnym i monetami. Dwór otrokowski, położony na wyniosłym cyplu, przypierał do rozległego parku, przezwane go Białowieżą. Za parkiem, obramowanym wzgórzami, powstała swego czasu inna rezydencja Marchockich, zwana ogrodami Przytulji. W otrokowskim parku widniały aleje stare, kręte ścieżki, groty, altanki, kaskady. W zaroślach stały kolumny grobowców, opatrzone napisami. Na zeschłym dębie figurowała trupia głowa, pod nią sentencja „byłam niegdyś piękna i młoda“. Dalej stała kaplica, zwana Ermitażem. Był to niewielki murowany budynek, ubrany w godła mitologiczne, upstrzony napisami. Tu Ignacy Marchocki odbywał prywatne narady z rolnikami, go-

dził poważnionych, przyjmował petycje, wydawał rezolucje, opatrzone napisem „na zamku w Otrokowie”.

Przyznać należy, iż dawny dziedzic otrokowski, Ignacy Marchocki, dbał bardzo o polepszenie doli okolicznych włościan i miał z nimi jak najlepsze stosunki. We wszelkich zatargach Marchockiego z władzami, Moskałe nic nie mogli zdziałać, gdyż chłopci stale podtrzymywali dziedzica. Taki stan stosunków trwał długo, wreszcie klucz otrokowski przeszedł od Marchockich do Stadnickich. Nie obeszło się bez szturmów i zajazdów, gdyż spór między stronami toczył się długo. Podole wówczas zostawało pod zarządem W. ks. Konstantego, więc sam Nowosilcow miał sobie zlecone rozpatrzenie sprawy. Wkońcu Otroków, Antonówka, Kruszkowce, Tymków, Staryki, Baranów, Zacisze — stały się własnością Stadnickich ze Zmigrodu. W pałacu otrokowskim mieszkał długo Władysław Stadnicki żonaty z Działyńską z Trojanowa.

Wtedy obok dawnych murów pałacowych i w środku tych murów powstały również inne budynki z kamienia. W pałacu widniało całe muzeum pamiątek rodzinnych, stare płótna z wizerunkami antenatów, doborowa biblioteka.

## HOŁOZUBIŃCE.

W ziemi uszyckiej, na Podolu, nad rzeką Studenicą, leżą Hołozubińce. Tu mnóstwo jarów i rozlogów. W kotlinach szarzeją lub bieleją włości. Dalej się ciągnie łąn za łąnem, obszar za obszarem.

Śród takich wsi, gdzie chaty przylgnęły do rzeczki, widniały Hołozubińce, oo nazwę swą brały od „holego zębu”, czyli nagiej skały. Nale-



*Hołozubińce.*

żały swego czasu do klucza Dunajowieckiego i w XVI w. były własnością Elżbiety Lanckorońskiej, wdowy po kasztelanie halickim. Cała ziemia Dunajowiecka z Hołozubińcami, Iwankowcami, Sosnówką, Czeńkowem i Bohdanówką, od Elżbiety Lanckorońskiej przeszła do Michała Stanisławskiego, podkomorzego kamienieckiego. Wtedy niepokoje była przez Turków i Tatarów, ci zamienili kiedyś w pustynię ziemie, rozłożone między Studenicą a Tarnawą. Wówczas z Dunajowiec i Hołozubiniec nie pozostało śladu, tem bardziej, że i kozacy z Chmielnickim i Doroszeńką nieraz tu zaglądali. Atoli, po ugaszeniu kozackich zamieszek, Dunajowce i Hołozubińce znów się dźwignęły i urządziły. Wtedy w Dunajowcach



*Hołozubińce.*

powstał klasztor Kapucynów i kościół parafialny fundacji Konięcpolskich, w Hołozubińcach zaś śliczna kaplica, należąca do Dunajowiec. Wkrótce włości owe od Stanisławskich przeszły do Krasieńskich, starosty opinogórskiego, potem od Krasieńskich do Skibniewskich.

W *Volumina Legum* spotykamy wzmiankę, że wówczas miały Hołozubińce ogromny szpital dla rannych żołnierzy, walczących na tamtych krańcach z. Podolskiej.

Za dziedzictwa Skibniewskich ziemia Dunajowiecka i Hołozubiniec-ka ma wzorową gospodarkę i staje się ośrodkiem dużej kultury. W Hołozubińcach powstaje na wzgórzu pałac, do którego prowadzi droga, rozrzucona malowniczą serpentyną. Ostatni dziedzic Hołozubiniecki, Wiktor

Skibniewski, człowiek światły i zacny, nie szczędzi trudu, by stworzyć w Hołozubińcach placówkę o dobrej tradycji. Ma pałac Hołozubiniecki, przebudowany według planów bar. Horocha, nader harmonijne kształty. Ogromny park schodzi ku rzece i wśród prastarych alei na lawy kamienne i marmury. W szeregu salonów dobre stare obrazy holenderskiej szkoły, szkice do Bereżyny Kossaka, portrety rodzinne Skibniewskich i Bohdanów. Osobna sala z namiotem tureckim, przywiezionym przez Wiktora Skibniewskiego z podróży po Arabji. Taka makata czerwono - złocista w miraby i słońca ze wschodnią latarnią i nargilami. W sali bibliotecznej rzadkie dzieła z zakresu filozofji i psychologii, archiwa rodzinne z przed kilku wieków. Przywileje, akta grodzkie, akta kanclerskie. W salonie dobre meble palisandrowe i mahoniowe.

Słynęła również gospodarka Hołozubiniecka, duża gorzelnia, zarodowa obora, stadnina.

Był Wiktor Skibniewski kuratorem Instytutu psychologicznego w Warszawie, a na Podolu brał udział w pracy społecznej. Oromadził w Hołozubińcach ludzi ciekawych. Bywał tu często dr. A. Rolle, potem Zdzisław Dębicki i cały szereg ludzi wybitnych.

## CZARNY OSTRÓW.

Czarny Ostrów leży na Podolu, w powiecie płoskirowskim. Dobra zostały obdarzone przez Zygmunta Augusta prawem magdeburskiem i należały do Nowodworskich, Świerszczów, Wiśniowieckich, Ogińskich, wreszcie do Przezdzieckich. Dawniej był tu zamek obronny, który stanowił ważną placówkę kresową. Ku zamkowi szły nieraz watahy tatarskie i kozackie, szczególnie czasy Chmielnickiego dały się we znaki czarnoostrówianom. W połowie osiemnastego stulecia Michał Przezdziecki stawia tu pałac na miejscu dawnego kasztelu Wiśniowieckich. Ma pałac wieże czworogramne, zębatemi sterczynami otoczone, oraz galerję z arkadami. W sali białej widniał portret Winterhaltera, przedstawiający hr. Lize Przezdziecką, oraz portrety pendzla Muratona. W sąsiedniej sali o czterech korynckich kolumnach wisiały portrety rodziny Przezdzieckich, Oliżarów i Mostowskich pendzla krzemienieckiego malarza Baczellego. W salonie żółtym stare mahonie i portret Ireneusza Załuskiego, oraz płasko-rzeźba Teneranlego. Jadalną salę zdobiły krzesła kryte czerwoną skórą tłoczoną. Nieopodal pałacu kościół z portalem opartym na 8 filarach, wewnątrz ozdobione obrazami czterech Ewangelistów Baczellego, oraz nagrobkiem rzeźbionym przez Brodzkiego.



*Czarny Ostroł.*

*Kościół.*



*Czarny Ostroł.*



Park czarnoostrowski założony przez Miklera, staraniem Marji z Mostowskich Przezdzieckiej. Miał most zwodzony na łańcuchach, wyspę malowniczą, która mieściła kapełę pałacową. Rzadkie drzewa cyprysowe i cytrynowe zdobiły siedzibę hr. Lizy Przezdzieckiej i jej córki, hr. Marji Walewskiej, znanej literatki.

## K L I M A S Z Ó W K A.

Klimaszówka na Podolu, w ziemi Płoskirowskiej. Należała niegdyś do klucza czarno-ostrowskiego Sieniawskich, od których przeszła do Czartoryskich. W 1792 r. nabył Klimaszówkę od ks. Adama Czartoryskiego generała ziem podolskich, Michał hr. Dunin Borkowski, rotmistrz z kawalerji narodowej. Po Michale Dunin Borkowskim dziedziczy Klimaszówkę Kalikst, syn jego, późniejszy marszałek powiatu Płoskirowskiego. Są to wtedy najlepsze czasy dla Klimaszówki. Marszałek Borkowski ozdabia pałac, wystawiony przez ojca. Gromadzi w Klimaszówce dużą bibliotekę, pochodzącą z drugiego majątku Ormian. W salonach poczesne miejsce zajmują dobre płótna szkoły flamandzkiej oraz ciekawe sztychy angielskie. Marszałek Kalikst Borkowski, uczeń liceum Krzemienieckiego, zostawił sporo swych rękopisów z dziedziny filozofji i literatury, rozprawy i przekład Moljera. Dobre tradycje Klimaszowieckie podtrzymywał wnuk marszałka, Kalikst Dunin Borkowski, obecny właściciel Klimaszówki.

Był tu do ostatnich czasów pałac piętrowy z portalem, wspartym na czterech ciosowych kolumnach. We frontonie umieszczony był kuty herb Duninów — Łabędź. W szeregu salonów obrazy, pochodzące z czasów marszałka, oraz dobre kopje portretów królewskich Bacciarellego. Mahonie i brzozy w stylu Ludwika XVI i empiru. Biblioteka zasobna, mająca przeszło 5.000 dzieł. Najciekawsze w niej teatralja polskie, francuskie, niemieckie i włoskie z XVII, XVIII i początku XIX wieku. Jeszcze niezmiernie rzadkie druki polskie z ziem ruskich, pochodzące z oficyny Barskiej, Berdyczowskiej i Minkowieckiej. Wokół pałacu park duży, o wspaniałym, rzadko spotykanym wzroście drzew. Stare klomby, labirynty, aleje, między trzema olbrzymimi świerkami lamus ze skarbami pamiątek rodzinnych.

Z ogrodu w perspektywie śliczny widok na wieś podolską, w sadach tonącą, na wzgórzach rozłożoną.

Do tejże rodziny Dunin Borkowskich swego czasu należały ogromne dobra Hadziackie, rozłożone z lewej strony Dniepru wśród obszernych łąk i wzgórz, otaczających malowniczą rzekę Psol. Było to dawniej niegrodowe starostwo Hadziackie. Składało się z miasta Hadziacza, nad rze-

kami Psołka i Grunią, z dzierżawy Mirhorodzkiej i całego szeregu wsi. Sam Hadziacz miał stary zamek z mostem zwodzonym i z podwórcem dla popisów rycerstwa koronnego. Czworoboczne wieże zamkowe, miały bastjony i blanki, a w podziemiach sklepionych mieściły więzienie. Hadziacz słynął z ugody 1658 roku z Wyhowskim i dawniej stanowił uposażenie buławy hetmańskiej. Należał do Jerzego Chmielnickiego, Tadeusza Przyłuskiego, potem do Dunin-Borkowskich.

Po Hadziaczu władali Dunin Borkowscy Ormianami, zwanymi inaczej Armlanami. Te miały ziemie, okalające rzekę Smotrycz i mieściły się w powiecie kamienieckim. Stanowiły bardzo dawno, bo jeszcze w XIII



*Klimeszówka.*

wieku, pierwsze osady przybyłych do Polski Ormian. Należały do Raddeckich, potem do Jezuitów kamienieckich. Po zniesieniu zakonu, dobra Ormiańskie obrócone zostały na fundusz edukacyjny. Potem miał je Mleczewski, wreszcie Dunin Borkowscy.

## KAZIMIREK.

Kazimirek leży na Podolu, na pograniczu Poboża i Podniestrza. To kraj przerznięty bystreńmi rzekami, płynącemi wśród malowniczych brzegów. Dawniej tu rosła puszcza dębowa, w niej się chronili od tatarskich napadów. Tej ziemi bronił w XVI wieku Bernard Pretwicz, rycerz ze

Śląska rodem. Pod jego czujnem okiem „spala od Tatar granica“, a Podole zaludniało się osadnikami. W nagrodę za długoletnie trudy wojenne Zygmunt Stary daje Bernardowi Pretwiczowi starostwo szarawieckie wraz z ziemią, na której później powstaje Kazimirek. Ten klucz przechodzi następnie jako wiano wnuczki rycerza do rodziny Dulskich. Ci władają Kazimirkiem w ciągu paru wieków, zaś w 1858 r. przechodzi majątność do rodziny Biskupskich, którzy mieli swe gniazdo rodzinne Biskupice w ziemi sieradzkiej. Za Biskupskich powstaje w Kazimirku dom okazały, zbudowany przed pół wiekiem przez architekta Kędzierskiego, który wiele



*Kazimirek.*

gmachów wznosił w Małopolsce. Całe wewnętrzne urządzenie — posadzki, boazerje, obramienie, drzwi i odrzwia wyrobione były z miejscowego dębu. Wokół domu widniał wieniec ogromnych starych drzew, to były resztki dawnej puszczy dębowej. Kwietne partery, trawniki i krzewy stanowiły tło dla zielonej dąbrowy. Oanki, balkony i balustrady tonęły w zieleni. Wśród starych mahoni widniała cenna, dobrze dobrana, biblioteka. Była tu dobra gospodarka i starannie hodowane stado koni pół krwi. Przedostatni właściciel Władysław Biskupski w ciągu 50-cioletniej pracy troszczył się o dobrobyt włościan i zakładał szkoły we wsiach o ludności polskiej. Brał czynny udział w życiu społecznem swego powiatu. Obecny

właściciel Konstanty Biskupski trwał z żoną i siostrami na placówce do ostatka. W 1917 i 1918 r. dwór kazimirecki został zniszczony.

Były wokół dworu dęby, taka ciżba ogromna kolumn dębowych. Stały pomrokiem owiane i szumiały. Zawodziły jękiem, gdy stary towarzysz-dom zapadał się w gruzy. Drzewa wtedy płakały, bo mają serca.

## M I E D Z Y B O Ź

Miedzyboż leży na wzgórzu, u zbiegu rzek Bohu i Bożka, na Podolu. Miejscowość z samej natury obronna, otoczona bagnami i lasami, wcze-



*Miedzyboż.*

śnie musiała nasunąć myśl szukania tu bezpiecznego schronienia. To też od niepamiętnych czasów Miedzyboż był grodem warownym i jednocześnie siedzibą możnego rodu Sieniawskich. Za Rafała Sieniawskiego, kasztelana kamienieckiego, szły pod Miedzyboż hordy tatarskie, potem hajdamackie. Wówczas tu widziimy Jeremiego Wiśniowieckiego, broniącego fortów międzyboskich, potem sam Chryzostom Pasek potyka się na walach horodni. Był tu przysłany przez Stefana Czarnieckiego, niebawem jednak sam wojewoda pod Miedzyboż przybył. Wówczas srogą klęskę zadał księciu siedmiogrodzkiemu, Rakoczemu, który początkowo umocnił się w drugim zamku na wyspie, zwanym potem zamkiem Rakoczego.

W ciągu kilku wieków zamek Sieniawskich połączony był z zamkiem Rakoczego tunelem sklepionym podziemnym.

Szczególnie zasłynął Międzyboż za czasów Mikołaja Sieniawskiego. Ten stworzył tu ośrodek dużej kultury i ognisko pracy oświatowej. Potem Adam Mikołaj Sieniawski dzielnie rozwijał tu pracę, początkowaną przez ojca. Wtedy pałac międzyboski miał szereg salonów z pamiątkami przeszłości, były cenne zbroje i pergaminy. Do salonów przytykała kaplica z rzeźbami i obrazami cennymi. Córka Adama Sieniawskiego wyszła za Augusta Czartoryskiego i wniosła mu Międzyboż w wianie. Wówczas Czartoryscy władali już dużymi dobrami w Koronie, lecz szczególnie upodobał sobie siedzibę międzyboską. Tu długo przebywał syn Augusta, ks. Adam Czartoryski, późniejszy generał ziem podolskich. Upiększał stale dawny pałac Sieniawskich i stworzył tu słynne szkoły międzyboskie, które kilka pokoleń kresowych ludzi wykształciły. Słynne były przyjęcia międzyboskie za księcia generała ziem podolskich. Tu Tadeusz Kościuszko poznał Teklunię Żurowską i długo potem marzył o podolance w alejach międzyboskiego parku.

Gdy Moskale zawładnęli tą częścią Podola, Międzyboż był przez nich zagrabiony, lecz Katarzyna II wkrótce zwróciła międzyboskie dobra młodemu księciu Adamowi Czartoryskiemu. Kurator szkół wileńskich otacza opieką międzyboską siedzibę i prowadzi dalej dzieło oświaty, zapoczątkowane tu przez starego ks. Adama. Tradycje więc Sieniawskich i Czartoryskich trwały długo w pałacu międzyboskim, wszakże rząd carski, potem bolszewicki, robił wszystko, by te tradycje zniszczyć. W 1920 roku, gdy przyszły tu wojska generała Krajowskiego, zastały już pałac międzyboski w oplakanyim stanie, a sale z freskami i stiukami wyglądały jak opuszczone izby z resztkami gratów.

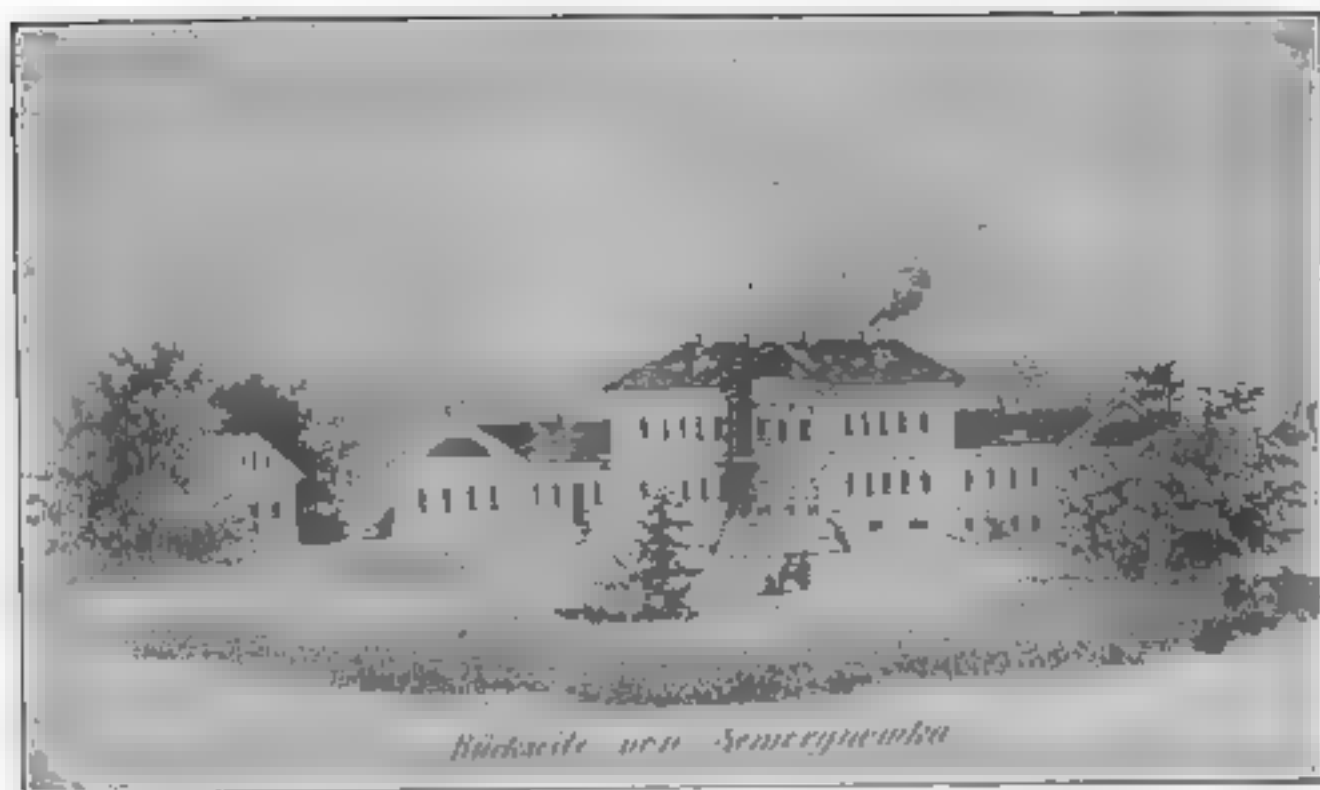
## SEWERYNÓWKA.

Nad Rowem, w ziemi lityńskiej, na Podolu, leży Sewerynówka.

Należy do Antoniego Sokołowskiego, wnuka po kądziele Seweryna Orłowskiego, założyciela sewerynowieckiej siedziby.

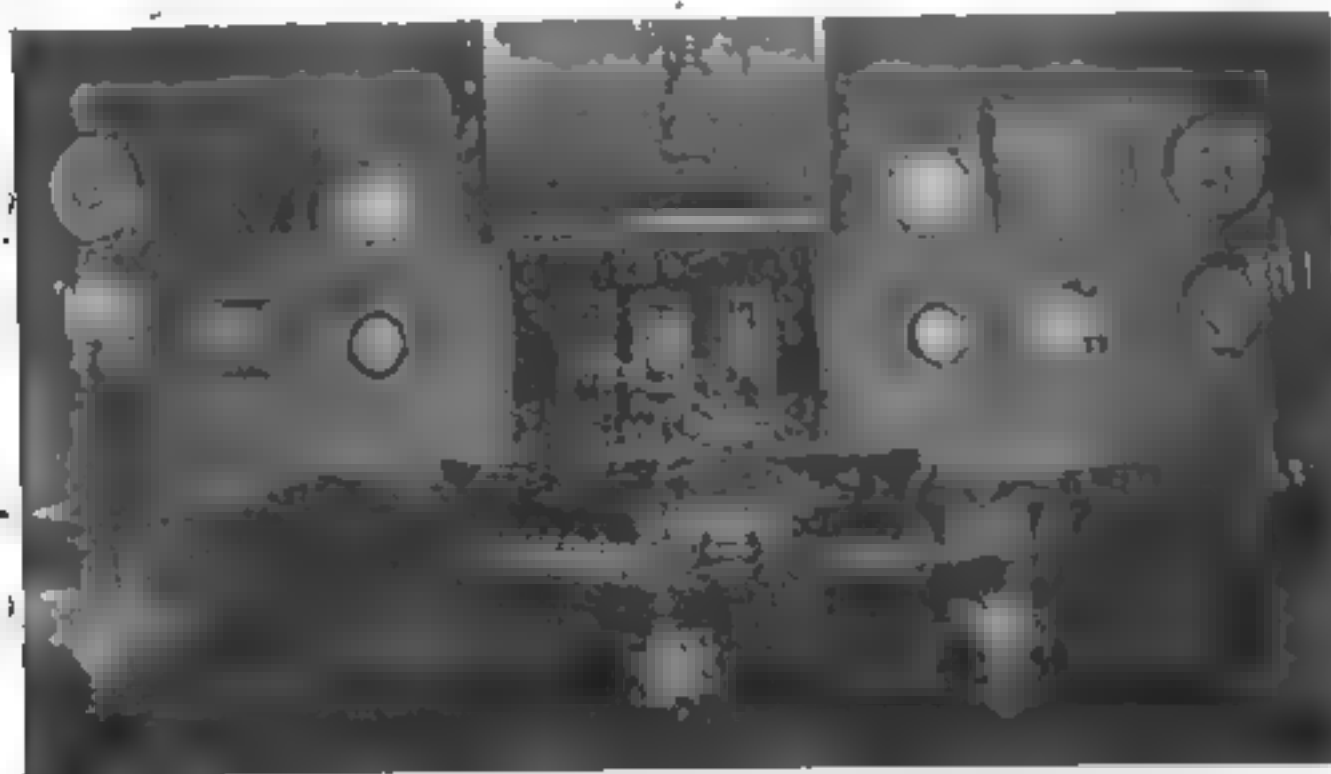
Ciekawą jest kronika powstania Sewerynówki.

Pan licznych włości, Seweryn Orłowski, znalazł kiedyś nad Rowem śliczne położenie. Miejsce łaliste, ruczajami przecięte. Wioski jednak tam nie było. Dziedzic wszakże zdecydował, by tam była wieś. Postanowił przenieść dwie inne wsie Wojtowce i Mołochów, na owo piękne miejsce, odległe o 20 kilometrów. Oczywiście pop miejscowy zaprotestował i nie pozwolił zabrać dwóch wsi, Wojtowiec i Mołochowa, na inne



*Semerynówka.*

miejsce. Poczęła się sprzeczka. Pop pojechał do Kamieńca ze skargą na Orłowskiego. Wówczas dziedzic, pod niebytność popa, w ciągu trzech dni przeniósł dwie duże wsie na inne miejsce. Zabudowania zniósł, miej-



*Semerynówka.*

*Salon empíroy.*

sce zaorał, gdzie była cerkiew postawił krzyż. Pop z Kamieńca powrócił i włosk nie znalazł. Szukał, krążył, błdził, ni wsi, ni domu swego, ni cerkwi nie znalazł. Gdy, po długim szukaniu, dowiedział się o losie obu wsi, już ich z powrotem nie mógł zabrać.

Tymczasem na nowej siedzibie powstał pałac, na początku napoleońskiej epoki, wedle planów architekta francuza. Wokół domu ogród założony przez Miklera.

Urządzenie domu przetrwało do bolszewickich czasów.

W sali balowej były 4 gobeliny i portrety rodzinne. Z dwóch fortepianów jeden był Liszta (pochodził od ucznia Liszta — Zareby). W sali Louis XV — lustra weneckie, meble z różanego drzewa, stoły inkrustowane, obrazy szkoły holenderskiej. W sali owalnej — meble empire, portrety rodzinne Stattlera i Winterhaltera, posąg marmurowy naturalnej wielkości, pozostałość z 24, które zdobiły dom na zewnątrz. W małym saloniku akwarele J. Kossaka i Wojciecha Kossaka. W sali jadalnej meble masywne mahoniowe, chippendale, srebra, filigrany porcelany saskie, staropolskie kryształy. W sali bilardowej obrazy Orłowskiego z autoportretem (15 sztuk). W sypialni meble Jacobe, hafty gobelinowe. W fumoirze hafty i obrazy japońskie. W bibliotece — 5 tysięcy tomów, kolekcja numizmatyczna i kolekcja marek. Osobno pomieszczenie dla instrumentów muzycznych (2 orkiestry z oficjalistów) oraz przyrządy gimnastyczno - sportowe, golf, polo, narciarstwo.

Ogród owocowy posiadał winnice, ze ścianami ■ kondygnacjach murowanymi, oraz specjalne gatunki owoców (opisane były w „Sadach i ogrodach“ Jankowskiego). W cieplarni cytryny, storczyki, różc Marechal Niel.



Sejwergårdgård.

Widok z tarasy.



*Sewerynowka.*

*Stajnia.*

Do klucza sewerynowieckiego należały jeszcze Serbinowce, Wojtowce, Mołochów. W samej Sewerynowce cukrownia, młyn parowy, zakłady przetworów owocowo-młodowych. Polwarki połączone telefonami, parę kolejek dojazdowych.

Był też w Sewerynowce, założony przez właściciela, bank włościański i kasa emerytalna dla oficjalistów.

W czasie wojny szpital.

Z okien domu widok daleki na wstęgę Rowu, dalej na stawy, łąkami otoczone. To przez Miklera obmyślana, przy założeniu, perspektywa.

## RYBCZYŃCE.

Nad Śniwodą, w ziemi podolskiej, powiecie lityńskim, mamy Rybczyńce.

Położone nieopodal Ułanowa i Morozówki, kiedy swego czasu podchodził Kantymir Aga. Od kopców ułanowieckich i wałów uciekał do Perekopu. Nie w smak mu były hakownice nad Śniwodą. Wiedział, iż pod wałami ciągną lochy sklepione. Za Agą szedł w te strony Chmielnicki, piszą, iż nawet mieszkał krótko w Ułanowie.

Zaś o Rybczyńcach mamy wzmiankę w lustracji kasztelana kamienieckiego Humieckiego. Należały do dzierżawy ułanowieckiej w starostwie chmielnickim i były w posiadaniu Jakóba Pretfica (czasu pana Pretfica, spała od Tatar granica). Wchodzą potem Rybczyńce w skład starostwa ułanowskiego, w 1797 roku są darowane przez Pawła I Augustowi Ilińskiemu. Nabywa je potem od Ilińskiego, wraz z Ułanowem i kilku



przyległemi wsiami, Jan Mazaraki, marszałek szlachty powiatu lityńskiego. Upřednio był Mazaraki właścicielem dóbr Sachny pod Litynem, nabył Rybczyńce około 1845 roku.

Wnet po nabyciu wystawia Mazaraki w Rybczyńcach dwór, o typie domów staropolskich. Zgrabny ganek na czterech filarach podpiera fron-



*Rybczyńce.*



*Rybczyńce.*

ton z herbem i fryzem. Obrazienie ganku, platforma, urny — wszystko kute z piaskowca.

W dwóch salonach stiuki i rzeźby wykonane były przez uczeni mistrzów dekorujących niegdyś słynny pałac Ilińskich w Romanowie.

W salonie białym meble pono z zamku Warszawskiego, meble empirowe (orły, egipcjanki, kryte czerwoną materją we wieńce), stare brzozy: kandelabry, lichtarze.

Salon żółty, buduar w stylu Ludwika XVI. Kilka mebli inkrustowanych, stół Boule, stół ■ herbem papieskim i tiarą.

W galerji obrazów: Matejki „Wjazd Bolesława Chrobrego do Kijowa“, Andriollego akwarela „Skąd Litwini wracają“, Wyczółkowskiego portrety Olimpij Mazarakowej, Augusta Mazarakiego, Zofji Ursyn Niem-



*Rybczyniec.*

*„Chrobry“ Matejki.*

cewiczowej, Eweliny Dunin Borkowskiej, Jana Mazarakiego. Portret marszałka Mazarakiego nieznanego malarza, kilka dawniejszych portretów rodzinnych. Scena myśliwska Sokołowskiego.

Jeszcze trochę saskiej porcelany i delfty.

Obraz Matejki malowany był przez mistrza dla ks. Heljodora Czwertyńskiego, dziada dzisiejszego właściciela Rybczyniec.

Wokół domu ogród stary, w nim kamienna statua Św. Jana z 1810 roku.

Należą Rybicyńce do Jana Mazarakiego. Do niego też należą majątki: Ulanów, Worobijówka, Wolica, Gwoździarnia, Hryniowce.

## M E T Y Ń C E.

Nad Śniwodą, dopływem Bohu, leżą Metyńce, w powiecie lityńskim, na Podolu.

Dawniej wchodziły w skład starostwa chmielnickiego, województwa braclawskiego.

We wianie, przez Kornelowskich, przechodzą do Trzeciaków.

Ciemna zielenią stuletnich świerków i lip okalała biały dwór, tonący w kwiatkach.

Zawierał wiele pamiątek po ojcach, bibliotekę — sześć tysięcy skatalogowanych dzieł, stare druki polskie, inkunabuły tłoczone w drukarniach podolskich, rzadkie wydania encyklopedystów. Książki pochodziły z rodzinnych majątków Trzeciaków — Jaropowiec, Adampola, Hreczany, Wołosówki. Były gromadzone przez Michała Trzeciaka, kasztelana owruckiego, Michała marszałka, licencjata Krzemienieckiego.

Wśród archiwów ciekawe, niezbadane jeszcze korespondencje po-



*Metyńce.*



*Melgaco.*

*Stajnie.*

Iltyczne Sadyka Paszy Czajkowskiego ■ Adamem Czartoryskim i Michałem Trzeciakiem.

Miedzy pamiątkami widniały pasy słuckie, portrety rodzinne. Były też porcelany koreckie i baranowieckie, srebrne zastawy stylowe, starodawne zegary, mahonie, brzozy, kryształ.

Wokół domu park, założony w 1802 roku. Po obu brzegach szeroko rozlanej Śniwody, schodził skłonami do toni wód. Miał klomby i krzewy, rozłożone według kolorów i czasu kwitnienia. Było kilkaset gatunków krzewów sprowadzonych z Francji, Belgji, Wismadenu. Nad krzewami królowały stuletnie Thuje w różnych gatunkach.

Zachowany został katalog drzew i krzewów, prowadzony przez p. Zofję ■ Chodkiewiczów Trzeciakową.

Był w ogrodzie metynieckim krzyż biały, świerkiem obramowany. Stał nad wodą u mostu i był pamiątką bojów powstańczych. U krzyża odprawiała się Msza święta.

Stał ponad brzegiem, nad Śniwodą szły ciche zmierzchy, od dębów płynęła gedźba. Od roztoczy wód, od haszozów posuwały się szmery. Cały sad spowity był muślinem mgieł. Po za ugorem, na wygonie wlejskim widniała statua Matki Boskiej. Stała, jakby na straży, nie dała się ruszyć z posad. Ochraniała przedsienia i domy. Dalej za wsią była Rosocha. Takie wzniesienie, nasypem wytworzone, otoczone z trzech stron wodą. U czwartej strony była fosa.



*Metyńce.*

*Fragment z ogrodu.*

Była Rosocha miejscem pierwotnej osady zamierzczych czasów. Jednym z ogniw łańcucha obromych włości. W niej znajdowano szczątki oręża i miecze. Co piątku na Rososze odzywały się głuche jęki podziemnych dzwonów. Lud się bał klechdy, lecz słuchał dzwonu.

Takie były Metyńce otoczone klechdą, strumieniowym jarem i bezbrzeżną zielenią.

Dawniej były pono metą, gdzie stawały karawany czumackie od Czarnego Szlaku. U mety spoczywali czumacy i zawodzili swe pieśni. Pieśni stepowe, rozgwarem burzanów stepowych owiane.

Kiedyż dziedzice metynleccy usłyszą pieśń i rozgwar od swej wioski i Rosochy.

Są Metyńce własnością Józefa Trzeciaka. Jest p. Trzeciak również właścicielem Spiczynieckiego majątku i cukrowni Starosienławskiej.

## KUMANOWCE.

Nad rzekami Ikawką i Doniachą, w ziemi lityńskiej, na Podolu były Kumanowce.

Należały kiedyś do starostwa Chmielnickiego, do tak zwanych wsi bojarских.

Były rozłożone nad Czarnym Szlakiem, szły więc wtedy powódzie ludzkie, płynęły fale czambułów tatarskich. Od szlaku Kuczmańskiego nachodził Wołoszyn. Śród traw, bodiaków, gąszczu zaczynał się cichy, groźny. Wnet hordy czyniły ruinę, równały z ziemią sieliszcza i chutory. Te jednak wkrótce powstawały, ziemia była żyzna i bujna.

Pono w ciągu wieków siedem razy Tatarzy niszczyli te ziemie. Snać tu był zamek obronny, gdyż do ostatka istniały tu piwnice skleplone i przejścia podziemne. Te szły pod stawem aż do jarów. Były też szczątki murów i baszt.

Pierwszą konfirmację na ziemię kumanowiecką otrzymał Nikołaj de Kumanow Kumanowski od Bazylego Koryetowicza, lennego władcy Podola „Iżby na wieczne czasy wszystkie ziemie i dzierżawy jako Prawa i Przywileje i Dostojeństwa Successio naturalis et Haereditaria Przodków Twoich służyły Tobie, aby Ty i Ród Twój z Łaski Bożej, a Porządkiem Urodzenia miał moc używania, korzystania z nich i posiadania, a to dla pomnożenia Wiary naszej Świętej, a godnej Sławy i Ozdoby Domu Twojego”.

Odtąd szesnaście pokoleń z ojca na syna dziedziczyło tę spuściznę. W latach 1503 i 1558 bronili tu swej ojcowizny od Tatarów. Chwiedor Kumanowski dostał się do niewoli, skąd po 6 latach wrócił wykupiony przez żonę. Uzyskał od króla przywileje i zwolnienie od danin „hinc ad decursum lat plęć, jeśli się w pokoju osiedzą”. Marcin i Fabian Kumanowscy 4 marca 1768 roku podpisali akt konfederacji Barskiej w Michałowcach na Podolu.

Fabian, szambelan Stanisława Augusta — pan na Kumanowcach Boryszkowcach, Ulach i inn. fundował w 1802 r. w Kumanowcach kościół murowany pod wezwaniem Św. Iwona (ołtarze i romanika z ciemnego dębu).



*Kumanowce.*

Obecny właściciel Eligiusz Kumanowski, syn Mikołaja, a prawnuk Fabiana, opuścił swe gniazdo rodzinne 13/XII 1917 roku, kiedy rozbestwiona tłuszcza marynarzy, dezertków i chłopów rzuciła się do grabieży, a jego choiała żywcem spalić. Padły ofiarą pogromu stare hebanowe i pallsandrowe meble, zbroje, portrety, 2 obrazy szkoły włoskiej „Śmierć Abła” i „Wygnań z Raju”, kolekcja sztychów „Pana Paska”, sześć sztychów Orłowskiego, a w tem Kuthan na koniu, Arab w pochodzie, Trójka w sankach, Na perekładnych, Cyganie, Cyganka — pejzaże Szpadrowskiego i Kowalskiego. Pozatem księgozbiór — dziesięć tysięcy tomów,



*Kumanowski.*

*Fragment z ogrodu.*

w tem Kronika Strykowskiego (druk XVI w.), Biblia Rądzwiłłowska, Biblia Wujka, Statut Państwa Mińkowieckiego, Silva rerum, rękopiś — „Peregrinacja do Korony i do Ziemi Świętej” Mikołaja Kumanowskiego archiwum rodzinne Hostyków, Hornostajów, Czuryłów, Bałabanów, Dzierżków, około tysiąca fascykułów z różnych procesów, nadania, przywileje, stara mapka posiadłości Kumanowskich z opisem granic. Przepadły tyfityki, trzy pasy słuckie. Pod ciosem zbrodniczej siekiery padł stary park, odwieczne aleje kasztanowe i lipowa (240 m. długa), prowadząca od dziedzińca do sadzawki z łabędziami. Padły lipy, które szumiwały o pracy, godach, łowach. O rycerzu, co, wedle legendy, granice swej ziemi od kurhanu do

kurhanu objeżdżał, o watażce Wasylu Łychim, straconym na górze odtąd Wasyliczą zwanej.

Miały Kumanowce wspomnienia bojów Żółkiewskiego i Kalinowskiego, wspomnienia ks. Józefa, Barszczan, Władysława i Zygmunta Padlewskiego, biskupów Niedziałkowskiego i Żarnowieckiego.

Gdzie był dom — zostały gruzy, tuman popiołu ku niebu się wzbił i po jarach rozproszył. Gdzie było życie bujne — porosły bodiaki i chwasty. Zaległa dokoła cisza martwa, ponura. Jeno po zakamarkach nędza lka, a zbrodnia się czai, jak szakał.

## ADAMPOL.

Adampol leży nad Czarnym Szlakiem, na pograniczu Podola i Wołynia, w ziemi Lityńskiej. Osada została założona w dniu urodzin Adama Czartoryskiego, generała ziem Podolskich. Na jego cześć została nazwana Adampolem. Pierwotnie sprowadzeni tu byli Holendrzy, którzy założyli dużą bażantarnię i prowadzili duże gospodarstwo mleczne. Po rozpadnięciu się fortuny Czartoryskich, nabył Adampol marszałek szlachty, Michał Trzeciak. Ten wystawił w 1820 roku pałac w stylu włoskiego renesansu. Budowę prowadził Włoch, ten sam, co stawiał Eljaszówkę Dorożyńskich.



*Adampol.*



Wokół domu założony został park ze sztucznymi wzgórzami i rozległym stawem. Od Michała Trzeciaka przeszedł Adampol w wianie do jego córki Michałiny, żony Romana Suszczańskiego Proskury. Potem do córki Proskurów Olimpii, żony Władysława Habdank Czarkowskiego, wreszcie do córki Czarkowskich Idalii, żony prezesa Lubicz Zaleskiego. W ciągu więc ostatnich stu lat, przechodził Adampol w wianie w linii żeńskiej.

Dom adampolski miał salę białą malowaną olejno z bagietami złotymi u góry. W sali meble mahoniowe empírowe, stół rozkładany z cedrowego drzewa, inkrustowany kością słoniową i masą perłową, ciekawy fotel antyk z szachownicą do gry w szachy, kandelabry z brązu z kryształem. Sala jadalna miała bagiety srebrne i była malowana na białe. Sala biblioteczna, w kolorze ciemno-pasowym, zawierała kilka tysięcy tomów dzieł prawnych i historycznych. Wśród obrazów była szkoła flamandzka — „Pies i owce“, „Bukiet róż“, „Bukiet georginji“. Szkoła włoska — „Uzdrowienie chorej niewiasty“, „Św. Magdalena“, pendzla Antonio Sakki, „Chrystus z krzyżem“. Osobno „Zdjęcie z krzyża“ — stara kopja Rubensowska ze śladami poprawek mistrza. Pastele Maleszewskiego „Ołowa cyganki“, „Zorza“, „Postać kobieca w kąpielu“. Duża kolekcja sztychów Orłowskiego. Śród porcelan adampolskich sporo okazów baranowieckich, komplet Bełwederów z fabryki Weissa czasów warszawskich Stanisławowskich, garnitur stołowy sevrski ze znakami Louis Philippe, kilka okazów petersburskiej, fabryki cesarskiej.

## SZCZERBANIE I MISIORÓWKA.

Na tak zwanym Szpakowym Szlaku, który się tu krzyżuje z Czarnym Szlakiem, mamy więc Szcherbanie. To powiat lityński ziemi podolskiej.

Był tu dwór obszerny, z ciosu budowany, sięgający XVIII wieku. Styl poważny, ogromne parapetowe drzwi i okna, obramowanie obszernej werandy kute żelazne, dobrze narysowane, pochodzące również z XVIII wieku.

Na parterze szereg salonów, kończących się kaplicą. W ołtarzu obraz Ukrzyżowania, włoskiej szkoły, w dobrej srebrnej ramie, oraz armeński relikwiarz z patentami; całość obramowana sznurem pereł i zapieczetowana w grubej srebrnej kutej ramie.

W domu posadzki, robione przez artystów włoskich, sprowadzonych w swoim czasie z Międzyboża. Były to inkrustacje z różnych gatunków drzewa, mahoniu, cisu, hebanu, przypominające delikatne intarsje meblowe.

W sali jadalnej srebrne zastawy francuskie, duże wazy na klęczących amorkach z epoki Ludwika XVI, starannie cyzelowane. Z tejże epoki serwisy kryształowe francuskie, serwis Korecki na 24 osób, dekorowany w kwiaty.



*Szczerbanie.*

W salonie Korecki serwis do herbaty o dekoracji figuralnej, 2 serwisy saskie, jeden z epoki Marcoliniego. Pojedyncze sztuki porcelany, emalii, dekoracyjnych tabakierok. Poważna kolekcja numizmatyczna.

W dużym białym salonie renesansowe brzozy, kupione przez dziada obecnych właścicieli. Między innymi wysokie, na 75 cm., postacie Michała Anioła i Leonarda da Vinci, przez nieznanego artystę.

Kilka sztychów Descourtisa i Debucourta, duże obrazy holenderskie, niestety nigdy nie expertyzowane, wielkich rozmiarów obraz Huëta, ilustracja do bajki Lafontaine, prawdopodobnie projekt gobelinu. Dwie akwarele Juliusza Kossaka z dedykacjami, sporo portretów od bardzo dobrych do bardzo średnich.

Jeszcze meble włoskie, Jacob'y z ładnymi bronzami, meble w stylu Louis Philippe.



*Szczarbate.*

Część piętrowa zawierała pokoje gościnne, do potrzeb dzisiejszych zmodernizowane.

Niedaleka Misiórwka miała stary, typowy dwór drewniany o dwóch gankach. Duży księgozbiór dzieł przeważnie włoskich i francuskich z XVIII wieku, jako też bardzo kompletna kolekcja Statutów i Volumina Legum. Dużo fragmentów starej broni, głównie wyorywanej na jednym z fotwarłów, który na samym Czarnym Szlaku zawierał pole zwane Hańczarychą. Tam, wedle relacji pisanych do królewicza Karola, Chmielnicki koncentrował się przed bitwą pod Piławcami.

Pozostała o tem wzmianka w ludowej pieśni:

„Nasza zbornia Hańczarycha  
Bude dobra piśła tycha“.

Ciekawe były, między innymi, hamulce do armat, w kształcie dwóch łap na łańcuchach, do zarzucania na koła, tamże wyorane.

W Misiórwce zachowało się prawie do 70-ych lat jedno z ostatnich stad koni tak zwanych polskich. Jeszcze w ostatnich latach można było spotkać resztki tego typu, zwykle tarantowatej maści. Hodowało się ono

właśnie na polach Hańczarychy, które wówczas tylko trawą i burzanami szumiały.

Do tychże dóbr należał Nowy-Konstantynów. Tam nie było rezydencji, lecz była gorzelnia, przerobiona ze starej fortalicji nad Bohem. Z glazów ciosowych zbudowana, bolszewickie granaty glazom podolać nie mogły.

Majątki te należą do Jana i Józefa z Kościelca Pogorskich. Jan z Kościelca Pogorski wydał „Zbiór poezji“, „Ksiege sonetów“, „Z pod znaku Św. Huberta“, „Kassydy maurytańskie“.

## JÓWKI.

Jówki leżą w ziemi lityńskiej, na samej granicy Podola i Wołynia. Należały swego czasu do kompleksu majątków klucza międzyboskiego Czartoryskich. Zostały nabyte przez Jana z Kościelca Pogorskiego, dziadka dzisiejszego właściciela Emanuela. Jan Pogorski posiadał w powiecie latyczowskim rozległe dobra Kosarzyńce, Przemoszczanice, Wołodyjowce, Hreczyńce. Jówki stanowią osadę mazurską, zamieszkaną przez lud-



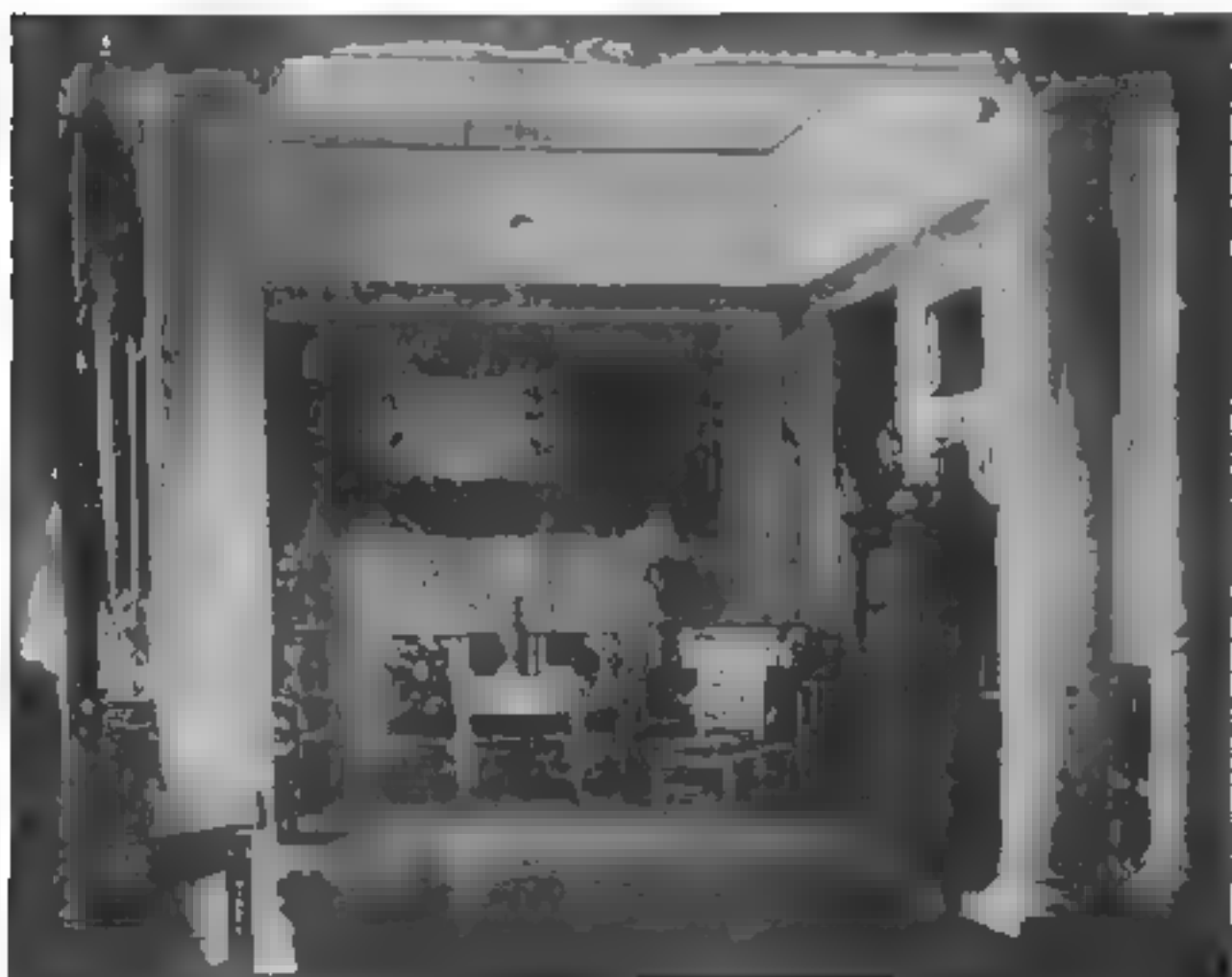
*Jówki.*

ność całkowicie katolicką. Tu Emanuel z Kościelca Pogorski zbudował pałac w stylu włoskiego renesansu, na wzór willi spotykanych często między Wenecją a Padwą. Miał podcienia arkadowe, boniowania rustykowane i frontowe okna półkolistę. Otoczony był tujami okrągłemi i piramidalnemi. W holu piętrowym stały szafy gdańskie i stoły z satyrami i delfinami. Galerja kamienna obiegała całą salę. Był dalej salon z kolumnami jońskimi i pilastrami. Dwie sale ze ścianami stiukowanemi gładko,



*Жүзгі.*

*Сала з геларіа.*



*Жүзгі.*

*Сала.*

dwie z narzuconą gipsaturą. Jadalnia urządzona była w starym domu, połączonym galerją z nowym domem. Śród zbiorów dużą wagę miała kolekcja starych emalii z Limoges od XIII do XVIII wieku. Były tam portrety, ptaki, puławy, bibeloty z podpisami Leonarda Limousin, braci Penicaud i innych. W galerji obrazów widniała „Madonna” pono Jacopo Belliniego, „Pieśni Ossyana” Gérarda, portrecik kobiety Corneille de Lyon. poza tem akwarele Kossaka, rysunki Andriollego, Ajdukiewicza, obraz Januarego Suchodolskiego „Luzak z dwoma Arabami”. Duży zbiór porcelany, wśród niej wazy sevrskie z portretami Napoleona i Józefiny i dwie misy, pochodzące z Dolska od Moszyńskich. Stare Wiednie, Korce koloru paille w złote palmy. Kolekcja sztychów angielskich.

Wśród nich ciekawy komplet „Przyjęcia Indji przez Anglików” w dobrych kolorach, dobrej konserwacji.

Jeszcze pięć tapisserji z Beauvais i Flamanđji, zbiór wschodnich dywanów.

Wszystko to, częściowo na miejscu, częściowo wywiezione do Kijowa, uległo zupełnemu zniszczeniu.

## ŁADYHY.

Ładyhy leżą na Wołyniu, w powiecie starokonstantynowskim.

Są Ładyhy wspomniane w dziale dóbr, między synami Konstantyna Wasyla Ostrońskiego — Januszem, kasztelanem krakowskim i Aleksandrem wojewodą wołyńskim.



Ładyhy.

Przypadły Ładyhy wojewodzie wołyńskiemu, to też do ordynacji nie należały.

Opodal Ładyh znajduje się dąbrowa zwana „Kniażym hajem“. Po-  
danie chciało, by dąbrowa ta zasiana była za kniaziów Ostrogskich. Przy  
końcu XIX wieku rozkopano w niej mogiłę, w której znaleziono szkielet  
rosłego męża i udatnie odtoczoną kamienną siekierkę. Folwark przy dą-  
browie zw. „Kniaży haj“ — dziś własność Józefa Szaszkiewicza.

W XVIII wieku nanowo osadzone, należały Ładyhy do klucza Ostro-  
polskiego ks. Barbary Lubomirskiej 1-o v. Walewskiej, 2-o v. de Vitt. Pani  
Walewska nadała je w dożywocie szambelanowi Winiickiemu.

W 1821 r. Tadeusz Walewski sprzedaje Ładyhy Hilaremu Briańskie-  
mu, ten zaś w 1829 r. odstępuje je Józefowi Kałasantemu Szaszkiewiczowi,



Ładyhy.

marszałkowi szlachty powiatu starokonstantynowskiego. Szaszkiewicz,  
mając większe dobra w starokonstantynowskim powiecie, wyłączył Ła-  
dyhy ze zwiahelskiego pow. i przeniósł do starokonstantynowskiego. Do-  
kończył i powiększył pałacyk, który począł wznosić szambelan Winiicki.  
Pałacyk pierwotnie przypominał szlachetnością linii i wymiarów tyle in-  
nych, budowanych przez Merliniego i Kubickiego. Po powiększeniu,  
dzięki skasowaniu wnęk, rozszerzeniu linii, usunięciu motywów ornamen-  
tacyjnych — wiele stracił, nazewnątrz przynajmniej, wdzięku. Wnętrze  
ocalało. Ładnym bardzo był środkowy salon z sufitem, w środku z kuli-  
stą wnęką, zdobną bardzo delikatnie cyzelowanymi stłukami. Osiem sti-  
ukowanych kolumn podpierało strop. Cały pokój utrzymany był w jasnym



*Endyhy.*

*Salon stlong.*



*Endyhy.*

*Salon zóty.*



tonie, od którego odbijały drzwi z ciemnego mahoniu z brązowymi klamkami.

Dwór pozostał przy schedzie Kazimierza Szaszkiewicza.

Otoczony oficynami i starym parkiem, dobrze zarysowanym przez Miklera, tworzył z otoczeniem udatną całość.

Kaplica z obrazem Matki Boskiej — w połowie XVIII wieku cudownie ocalonym, gdyż dwór do cna zgorzał, a w zgłiszczach znaleziono obraz ledwie nadpalony — stanowiła filjalną kaplicę kościoła w Ostropolu (nadpis na odwrotnej stronie obrazu z XVIII wieku).

Długo mieszkał w Ładybach Cezary Szaszkiewicz (zm. w 1900 r.) żonaty ■ Bnińską — rodzice dzisiejszych właścicieli.



*Ładyby*

Szaszkiewiczze znaczni w Braclawszczyźnie w XV, XVI do drugiej ćwierci XVII wieku. Osiedli tam, otrzymawszy od pierwszych Jagiellonów nadania, znane z potwierdzenia Semen Oleńkowicza z 1459 r. Owo nadanie obejmowało ziemie objęte rzekami Rusawą, Kamlenicą, Kośnicą. Były to Rusawa, Komargród, włość Tymanowska i inne. Rezydencje były w Wyszkowcach, Bortnikowcach, Komargrodzie, Bołozówce na Wołyniu. Michajło Szaszkiewicz posłuje na sejm Lubelski 1569 r. Wasyl Szaszkiewicz stoi ze swą chorągwią w Białejcerkwi i strzeże stepu. Mikołaj posłuje na sejm 1597 r. — mąż rycerski — pogrzebiony w Ławrze Kijowskiej. Biją się Szaszkiewiczze pod Buszą, Chocimem, dostają się do niewoli w Dziżich polach. Ilja starcem wraca z jasyru i w 1602 r. stwierdza dział między sobą a rodzeństwem. Z wnuków Ilji — jeden ginie pod Korsuniem,

drugi pod Zborowem, trzeciego mordują hajdamacy. Z całego rodu pozostał jeden Krzysztof — czwarty syn. Z drugiej żony Zagrobskiej miał syna Michała — podstołęgo braclawskiego — po latach 300 proplaste rodu niemal a radice.

## SEMERYNKI.

Na Wołyniu, w powiecie starokonstantynowskim, mamy Semerynki. Pierwsze wzmianki o nich figurują w 16 wieku, gdy stanowiły własność ordynacji Ostrogskich. Wtedy tu mieszkał długo niejaki Symeon Seme-



*Semerynki.*

ra. Po transakcji Kołbuszowskiej, wraz z sąsiednimi Werborodyńcami, przeszły w ręce Czeczeliów i stały się ich rezydencją. Wzniesli tu oni dwór, na sposób polski w kształt podkowy stawiany, który mieścił w sobie główny sztab armii polskiej w czasie kampanji ukraińskiej 1792 roku. Tu, przed bitwą pod Dubienką, zawitał ks. Józef Poniatowski. Potem, z rozkazu Kachowskiego, spalono stary dwór, lecz wnet został wystawiony nowy w stylu polskiego pseudo-klasycyzmu.

Dobra Czeczeliów — Werborodyńce, Semerynki, Beregiele, Stecki, Prochorówkę, Zastawki — wniosła jako posag Helena Czeczeliówna szambelanowi Mieczysławowi Pruszyńskiemu. Wraz z ziemią przeszły wówczas do Pruszyńskich portrety rodzinne, meble i bogata biblioteka, obfitująca zwłaszcza w liczne polskie dzieła prawne i polityczne, poczynając od

16 wieku. Te zaczątki powiększył wydatnie ostatni właściciel Semerynek, Jan Pruszyński.

Były tu wtedy cenne zbroje i oręż, ze specjalnem uwzględnieniem rzeczy polskich i tureckich. Były więc pełne rynsztunki husarskie z końca 17 wieku, kolczugi, msiurki, szable, rzędy na konie, wśród nich bogato turkusami wysadzany. Zwracał uwagę gobelin, przedstawiający bitwę ze Szwajcarami pod Nancy w 1477 r. Z obrazów większą wartość przedstawiał portret Eugeniusza Sabaudzkiego, współczesnego dobrego pędzla. Również obraz Brodowskiego, przedstawiający scenę z obozu pod Chocimiem. W salonie Louis XVI wazy japońskie i chińskie ogromne, oraz saska porcelana. W kącie staroświecki szpinet mahoniowy. W sali empirowej stylowe meble, oraz pamiątki z owej epoki, wśród nich album, przedstawiający mapy ziem dawnej Polski i drogę do Moskwy, — dar miasta Warszawy Napoleonowi w 1812 roku. W sali jadalnej gdańskie meble po Czeczelnach, stare srebra i kryształy, antyczny olbrzymich rozmiarów pajak. W innych pokojach włoskie meble stylowe, weneckie lustra i zbiory fajansów.

W starym clenistym parku kaplica, czasy pierwszego Czeczelnów dworu pamiętająca, pod nią wielkie lochy idące do dworu Werborodynieckiego.



Semerynek.



J. Brodowski „Chocim”.

Semerynki.

Semerynki uległy rabunkowi przy końcu 1917 roku, ■ tem pisze w „Pożodze” pani Szczucka.

Właściciel Semerynek zginął zamęczony i mordowany przez bandy chłopskie. Obecnie są Semerynki własnością Zygmunta, Ksawerego i Mieczysława Pruszyńskich.

## MOŁOCZKI.

Opis Mołoczek, należących do ks. Marii z Zamoyskich Lubomirskiej, dałśmy w naszej książce „Podzwonne na zgliszczach Litwy i Rusi”. Tu dodaliśmy kilka nowych ilustracji i kilka nowych szczegółów.

Za czasów generała Giżyckiego, żonatego z Illińską, powstał w Mołoczkach pałac w 1820 r. Był w czystym stylu empirowym i przypominał królewski pałac Rosenstein pod Stuttgarden. Szerokie, mahoniowe schody prowadziły na pierwsze piętro, gdzie znajdowała się amfilada salonów. Był żółty salon stiukowy, z kolumnami o kapitelach korynckich i ślicznym fryzem. Dolny fryz miał girlandy i dochodził do nadproża, rzeźbionego w różyce i palmety. Przy żółtym biały salon, również z kolumnami i fryzem w arabeski. Dalej cały szereg salonów, pięknie ozdobionych. Sala żółta i biała były tak obszerne, że można w nich było czwórka koni obrócić. Włoscy artyści zdobili stiuki, przedstawiające wyścigi rzymskie, po rogach stały kominy marmurowe, z Włoch przywiezione, na nich

stare saskie wazy, bisquity i Belwedery. Pionwsze piętro pałacu miało również salę jadalną o ścianach, pokrytych freskami pompejańskimi.

W galerji portretów widniało sześćdziesiąt portretów rodziny Giżyckich i rodzin, z nimi skoligacoonych. Były tu wizerunki Zamoyskich i Colonna - Walewskich. Dwa dobre portrety Lampiego, z których jeden przedstawiał Stanisława Augusta. Portret hetmana Wojsk Polskich ze wstęgą Orła Białego. Z portretem związana tradycja, że hetman był wzięty do niewoli tureckiej, przywiązany do armaty i z niej wystrzelony. Jeszcze portret pięknej prababki z różą w ręku na pamiątkę, że otrzymała



Mołoczk.

Sala Jadalna.

różę od doży weneckiego ze słowami: „à la plus belle des belles“. We wszystkich pokojach rzadkie meble empiryczne, rzeźbione i złocone, nieraz oglądane i podziwiane przez zawodowych znawców. Jeszcze biblioteka z archiwami, stare zbroje, srebra i brzozy.

Wokół pałacu park obszerny, znany ■ wiekowych swych drzew. Prastare dęby i lipy, co pamiętały barszczanina, ks. Marka. W parku trzy duże szklarnie, również w stylu empirycznym, z fryzami i pilastrami, w nich stuletnie drzewa pomarańczowe, cytrynowe i cykaty. Dalej, za parkiem las dębowy, sadzony w roku, gdy Sobieski szedł pod Wiedeń.



*Mohawk.*



*Mohawk.*

## P E D Y N K I.

Pedynki leżą nad Słuczą, w powiecie żytomierskim, należały dawniej do Colonna-Walewskich i drogą spadku zostały włączone do klucza Mołoczowskiego. Stanowiły więc jedną całość ■ Mołoczkami, Nosówką, Lichosiółką i t. d. Był tu piękny dwór empirowy, ślicznie położony na wyżynie spadającej ku Słuczy. Z drugiej strony parku był obszerny ogród owocowy, w którym spacerowały białe pawie. Pałac miał portal kolumnowy z arkadami i frontonem rzeźbionym. Pilastry i boniowania dobrze harmonizowały z delikatnym fryzem. W salonach widniały stiuki i boazerje, w głębokiej niszy kaplica o ścianach, wyłożonych rzeźbionym dębem. Nad ołtarzem stary cenny obraz. W pokojach szafy gdańskie, kinkiety, brzozy. Opodał domu ciekawe rozarjum, dalej kilkusetletnie dęby i stajnie, urządzone w połowie zeszłego wieku z dużym nakładem i umiejętnością. Z okien domu rozległy widok na Lubar i błonia, ciągnące się ku Zielencom, pamiętnym przez zwycięską bitwę ks. Józefa.

Szedł ku Zielencom z kozakami korsuńskimi i granowskimi. Pamiętał ■ Zielenkach długo — „Jeszcze mam w uszach trąb Dubienki granie i z pod Zieleniec szczęk szabel, kul świst“ — mamy we wierszu Oroto-  
wym.

Qwóz strony Pedynek, Lubaru, Zieleniec — to wołyńskie lany i legi nadśluczańskie.



*Pedynki.*



*Pedynki.*

Wokół pedynieckiego domu stróżowały na warcie topole. Podmucha je trącał, lecz nie zginał.

Należą Pedynki do ks. Marii Adamowej z Zamoyskich Lubomirskiej.

## C Z A R N A.

Czarna leży na Wołyniu, w ziemi zwiahelskiej, nieopodal Ostropola i Starokonstantynowa.

Ziemia zwiahelska — to owe okraje zamków gniazdowych i klasztorów obronnych. Ona ziemia, gdzie walczył Konstantyn Ostrogski, Stanisław Lanckoroński. Odzie widziano pancerze ruskie, poczty litewskie. Przybrane były w brzeszczotowe koszule i gęste kolczugi.

Potem tam widziano walki o wolność. Walki nierówne, z wrogiem przemożnym, lecz zacięte, niezłomne.

W tej ziemi była Czarna, otoczona rumią zieloną, zagonami i krawędzią boru.

Należała oddawna do rodziny Rudnickich. Pochodzą z Wielkopolski, w szesnastym wieku jedna gałąź przenosi się w Sieradzkę, a potem na Wołyń. Franciszek Rudnicki kupuje Łabuń po wojewodzie Stępkowskim, zaś synowi Romualdowi kupuje Czarne od Raczyńskiego. Romuald, z żoną z Sachmowskich, zamieszkuje w Czarnej w murowanym dom-



ku we wsi. Pani Helena Rudnicka, energiczna i przedsiębiorcza, mając od męża „carte blanche” na wybudowanie sadyby — wystawia za wsią pałacyk empirowy i zakłada park na 50 dziesięcinach. Rysunek dworu i ogrodu robią włosi, pod kierunkiem pani, która czasem w nocy na balkonie planuje park. Po takiej nocy zwoływano kilkuset ludzi i przenoszono w jeden dzień kilkaset dużych drzew. Praca na daremnie nie poszła, bo 100 lat prawie lubowano się tym ogrodem. P. Helena Rudnicka, mając 107 lat, jeszcze o parku myślała.

Pałac miał salę jadalną, długości 80 arszyn — ściany z zielonego stiuku, obramowanie okien alabastrowe. Przy jadalni kapliczka z otta-



Czarna.

rzem Louis XVI. Salon okrągły z 6 kolumnami i stiukami greckimi oraz kominkiem, rzeźbionym marmurowym. Drugi salon niebieski z ładnymi obrazami i portretami — meble premier empir i Louis XVI. Wszystkie drzwi mahoniowe, klamki z brązu robione przez artystę z Petersburga, który był zrobił klódkę dla cesarzowej tak małą, że trzeba było igłę włożyć do klucza, aby obrócić go. Ciekawe były freski sufitów i posadzki — te, z drzewa palisandrowego, różanego, imitowały posadzki Watykańskie z „Sali Apolina”. Na przedpokoju ładne freski, przedstawiające okolice Rzymu, duży komin z żółtego marmuru de Verone, sprowadzony przez p. Matyldę Rudnicką.



Csarnak.

Olvasó szalon.



Csarnak.

Szalon nőtársak.

Naprzeciw domu były stajnie, gazon, który ich dzielił był tak obszerny, że droga naokoło stanowiła pół wiorsty. W stajni mieściło się 160 koni, w wozowni była kołasa, w której babka teraźniejszej właścicielki jeździła kilkakrotnie do Paryża i Drezna, skąd szczególnie przywoziła krzewy i kwiaty.

Ładną była czarniańska biblioteka, złożona przeważnie z dzieł poważnych, również zastawa korecka na 100 osób.



*Czarna. Przedpokój z kominem ozdobnym.*

Przedostatnim właścicielem Czarnej był Zygmunt Rudnicki, uczestnik powstania 63 roku, żonaty z bar. Matyldą Raab. Obecnie właścicielką Czarnej jest p. Letta Rudnicka - Jaroszyńska, autorka, pisząca po polsku i szwedzku, założycielka Macierzy Szkolnej na Podolu.

## K O D N I A.

Na Wołyniu, w powiecie żytomierskim, na prawym brzegu rzeki Kodni, widzimy Kodnię. Tu dawniej były ogromne puszcze, siedł tedy trakt tatarski, a czerń rozpuszczała swe zagony od Dniepru hen ku Wo-

Iyniowi. Gdy przychodziła horda, to ludność tłumnie szła za Dniepr, a gdzie były osiedla, zostawały pustki. Za Litewskiego wladania, między Hnyłopiata a Kodeńką, znów poczęły powstawać osady. Ogromny szmat ziemi należał tu potem do kniaziów Zbarazkich, ich włości rozciągały się hen ku Braclawiovi i Hajsynowi. Między Zbarazkimi a Tyszkiewiczami szły nieraz utarczki o te żyzne ziemie nadrzeczne, wreszcie w roku 1545 już widzimy tu mocno osiadłych Tyszkiewiczów. Ci władają wsiami między Żytomierzem a Berdyczowem, rozciągają się dalej poza Machnówkę.

W starych kronikach widzimy we włościach kodeńskich Wasila Tyszkiewicza, który jednak wkrótce ustępuje ziemie Sapiehom. Po nich



Kodnia.

znowuż powracają tu Tyszkiewiczze. Wnet dzielny Janusz Tyszkiewicz broni tu swej ojcowizny, odpiera Bohdana Chmielnickiego, na głowę bije Maksyma Krzywonosą. W sukurs idzie Tyszkiewiczowi Jeremi Wiśniowiecki. Acz początkowo rywalizują dwaj wodzowie, lecz Tyszkiewicz ustępuje buławę Wiśniowieckiemu.

Pożoga Krzywonosowa niszczy Kodnię, potem przymierze Zborowskie przynosi krajowi chwilowe uspokojenie. Niebawem jednak Chmielnicki zrywa układy Zborowskie, które znowuż wznowia po Beresteczku.

Po przerwie przychodzi Koliszczyzna, Gonta i Żeleźniak buszuja na całej polaci od Humania do Berdyczowa.

Wojewoda Stempkowski srodze tępi hajdamaków i pobok Kodni zbiera drużynę, by czynić sądy nad zbójami. Włnyh ścina, wiesza, na pał wbią, by ślad zaginał po łotrach. Każe trupy wrzucać do wspólnej mogiły. Owóż to miejsce zostało nazwane Rozkopaną Mogiłą, a lud zachował pieśni o tych słusznych kaźniach. „Szob tebe świata Kodnia mynowała” śpiewano na Ukrainie, i wiedzano, że „kolje” Żeleźniakowi to byli rozbójnicy. U Rozkopanej Mogiły pozostały lochy głębokie, ponure, Idące hen pod Żytomierz.

Ku końcowi XVIII wieku widzimy w Kodni Konfederatów Barskich, tu się zbierają oddziały Proskurów, Rościszewskich, Burzyńskich, Pawszów.

Włością władają Korzeniowscy, z nich Michał wystawia w Kodni kościół pod wezwaniem Pocieszenia<sup>2</sup> M. B. Kaplica filjalna była w Lachowcach, świątynia należała do dekanatu żytomierskiego. Po Korzeniowskich widzimy tu długo Ledóchowskich.

Na zrębach dawnego osiedla staje w Kodni pałac, o charakterze emprowym, z wyraźnymi cechami stylu stanisławowskiego. Dobrze zarysowany fronton z herbami podpira szereg kolumn jońskich. Za filarami widzimy pilastry z kapitelami jońskimi. Harmonijny fryz otacza cały gmach.

Mnóstwo tu było pamiątek, książek, archiwów, dużo mebli cennych. Długo władał Kodnią Antoni hr. Ledóchowski, dziś właścicielką majątku jest jego siostra hr. Józefa z Ledóchowskich Stecka ■ Międzyrzecza.

## SIEKIERZYŃCE.

W powiecie Ostrogskim, na Wołyniu, są Siekierzyńce.

Należały do Maksymiljana Jabłonowskiego, w końcu XVIII wieku przeszły do Antoniego Brézy, szambelana Stanisława Augusta, potem do Hipolita, Achillesa, teraz są własnością syna Achillesa, Stanisława Brézy. W 1831 roku brało udział w powstaniu 8 Brézów, w szkole podchorążych 3.

Stara sadybę zastano tu po Jabłonowskich, kilka pokoleń ją prze-rabiało. Były tu gdańskie meble, kupione przez Achillesa Bréze w Krakowie, kanapy i krzesła rekonstruowane były przez Stanisława Wyspiańskiego. Meble z lipowego drzewa, ozdobione rysunkami ze sztychów. 2 biurka Kolbuszowskie dębowe i orzechowe. Biurko Marie Thérèse mahoniowe. Kontusz autentyczny Antoniego Brézy (z pasem, karabelą i konfederatką) z czasów Konstytucji 3 maja (Matejko malował ten kontusz w „Konstytucji”) — kolor kontusza wołyński biały z turkosowym. Wśród obrazów: szkoła flamandzkiej, francuskiej, polskie Grottgera „Postać sy-

biraka", Kossaka „Kozacy", Kostrzewskiego, Zarzyckiego, Alfreda Romera „portr. Achillesa Brézy", Szermentowskiego, portrety rodzinne, miniatury, pastele. Porcelany saskie, koreckie, Nieborowy, kryształ. Makaty z namiotu hetmana Jabłonowskiego, 4 pasy słuckie, uprząż z ciemnoczerwonej skóry z bronzami z czasów Sobieskiego (figurowała w 1883 r. na wystawie krakowskiej Sobieścianów). Biblioteka — 6000 tomów — Volumina legum, zbiór duży pamiętników, rzadkie Beniowskiego, Borusławskiego - Karła St. Leszczyńskiego, Niemojewskiego z czasów Maryny Mniszech, Karola Chojeckiego, rękopis Antoniego Mikuszeńskiego (lo-



*Siekierzyniec.*

wlecki). Archiwum Brézów i Radziwińskich, od XVI wieku metryki, transakcje, listy Czackiego do A. Brézy. Sztychy Orłowskiego i Michałowskiego, pamiątki ■ 1831 roku — części mundurów, orły ■ kasków.

Ogród siekierzyniecki pochodził z czasów Jabłonowskich. Ologer robił tam wykopaliska i odnalazł grobowisko z kamyków bez spoidła, sklepienie, wyroby z gliny, siekierki, ostrza strzał.

W lesie resztki horodyszcz na wysokiej górze, na polach mogiły, w nich urny i kości. Nieopodal Siekierzyniec wieś Dertka, pamiętna z ostatniej bitwy 1863 roku po Śalisze, dalej wieś Jurwtowce, załudniona przez

Tatarów; byli tu osadzeni przez Jabłonowskiego, w meczecie mieli chorągiew z pod Wiednia z grubego jedwabiu.

Achilles Bréza należał do układania bibliografii Estreychera, Stanisław Bréza był komisarzem Kom. Wyk. na Rusi na powiat ostrogski.

## BERDYCZÓW.

Opis Berdyczowa umieszczony został w naszej książce „Podzwonne na zgliszczach Litwy i Rusi” — tu dajemy 5 nowych ilustracji.



*Berdyczów.*

*Kościół O. O. Karmelitów.*



Kolozsvár.

Budapest.





*Bardycina.*

*Plafon.*



*Berdyczów.*

*Antona.*



*Berdyczów.*

*Zakrzutko.*

## RÓŻYN.

Różyn, inaczej Rużyn, leży na Ukrainie, w ziemi Berdyczowskiej. Dawniej była to siedziba książąt Rożyńskich. Z nich najwięcej był znany Eustachy Rożyński, namiestnik kijowski za Stefana Batorego, Michał Rożyński, ataman Zaporozża, później dobry żołnierz Rzeczypospolitej, sławny ■ bojów z Tatarami i Kozactwem. Najciekawsza jednak była Zofja z Korabczewskich kniahini Rożyńska. Ta stała robiła najazdy na sąsiadów. W tysiąc koni z atamanem, buńczucznym i cymbalistą, szła przeciw swej krewniaczce, kniahini Koreckiej. Ludność wsi okolicznych drżała na widok niewiasty bitnej, zakutej w pancerz ze stali i uzbrojonej w karabelę i czekan. Kniahini szturmem zdobyła wieś korecką i mieszkańców w pień wycięła. Wszakże zmiękła, gdy ujrzała hetmana Hieronima Chodkiewicza, co przyszedł na odsiecz kniahini Koreckiej. Zmiękła i oddała



*Rätyn.*



*Rätyn.*

*Alto loppu.*

reke Chodkiewiczowi. Zamieszkała potem na stałe w Różynie i wystawiła tu w 1611 roku zamek z basztami okrągłymi, otoczony fosą i wałami. Był zamek własnością Rożyńskich do śmierci ostatniego z rodu, Romana, zmarłego podczas wyprawy Moskiewskiej. Potem przechodzi z rąk do rąk przeważnie jako włość posagowa. Na początku 19 wieku należy do Kałnowskich, ci wystawiają tu kościół murowany, lecz sami mieszkają



*Różyn.*

*Salon za orantaryą.*

w Bystrzyku, który stanowi jakby przedmieście zachodnie Różyna. Po rozstaniu się z mężem, Kałnowska burzy pałac w Bystrzyku tak „żeby jeden kamień nie pozostał” i zamieszkuje w Różynie. Potem sprzedaje majątek Jełowickim, z których Stefania wnosi Różyn w wiano w 1854 roku Antoniemu Złotnickiemu. Pułkownik Złotnicki wystawia w Różynie dom na ogromnych fundamentach i suterrenach, mogących rywalizować objętością z murami obromych zamków. Z dawniejszych budynków po-



*Rétyn.*



*Rétyn.*

*Białe pole.*

zostają dwa skrzydła — z jednej strony oficyna, z drugiej oranżeria. W jednym z salonów różyńskich widniał sufit malowany w stylu wschodnim i ściany również malowane z panoramą Neapolu i Pompei. Drugi salon był całkowicie zawieszony cennymi akwarelami francuskimi i angielskimi, oraz miał dużo serwantek z porcelaną sewrską i angielską. Była jeszcze sala ogromna przez całą szerokość domu, zakończona z dwóch stron werandami. Dalej pokój biały obramowany delikatną sztukaterją, wśród której u góry widniały malowane niebiesko - popielate zbroje. W salonach meble rzeźbione z jasnego dębu roboty znanego w tamtych stronach artysty Raka.

W ogrodzie dużo cennych okazów, jak drzewa tulipanowe, czerwone dęby i t. d. Park zarysowany i po większej części założony przez pułkownika Antoniego Złotnickiego.

Obecnie różyńskie dobra są własnością Antoniego Złotnickiego, ojca p. Władysławowej Jaroszyńskiej.

Taka stara aleja różyńska szeptała chorały i szumiała. Z głębi sadu szedł tajemniczy wiew. W zacieniu stały lipy i wiosną odziewały się liśćmi. Czemuż były te lipy, że żale do nich lecą.

## B A B I N.

Nad Siniarną, w powiecie lipowieckim ziemi kijowskiej, mamy Babin. Był niegdyś ufortyfikowanym miastem. Tatarzyn tu zagładał i wokół kasztelu krążył. Potem kozak z szuwarów się podnosił.

I były podania z tą ziemią związane.

Wokół kurhany Soroka, Asseuła, Nepromacha. Nieopodal mogiła Perepiata i Perepiatychy. Tatarzyn własnoręcznie kurhan usypał. Rycerz swą żonę zawodnie zabił, a kozak czarami został zgładzony. Stepem szła pieśń „Hej za Daszowom pid Sorokoju“.

Po legendach nastąpiła tężyzna.

Należał Babin za Kazimierza Jagiellończyka do Szambora. W XVI wieku do Jańczyckich. Na początku XVII do Koreckich. Szczególnie opiekują się ziemią książę Karol Korecki, kasztelan wołyński. Przechodzą włości do Sanguszków, Potockich. Od Potockich kupuje dobra w końcu XVIII wieku Antoni Jaroszyński, syn Zacharjasza.

W 1863 roku przenosi się z Dzwonichy do Babina Józef Jaroszyński, w celu budowania cukrowni, po 13 latach przenosi się do Antopola.

W 1901 roku zamieszkuje w Babinie Władysław Jaroszyński, syn Józefa, teraźniejszy właściciel. W dziale rodzinnym otrzymuje Babin, Dąbrowińce, Parijówkę, Kabatnię, Wasylówkę i Babińską cukrownię.

Dokupuje potem Strzyżaków, Sinarne, Dańkówkę, Kalnik z cukrownią, Sorokę z dużym młynem żelazo-betonowym, cukrownię Sob i drugą część Wasylówki.

Dwór babiński, typowy staropolski, ma oficynę o 20 pokojach, dobudowaną przez teraźniejszego właściciela. We dworze salon w stylu Ludwików z meblami białymi lakierowanymi, jadalnia z dębem rzeźbionym w liście i żołądziej, ze starem srebrem i porcelaną, gabinet z meblami skórą zieloną krytymi w stylu Louis Philippe, księgozbiór z 5000 tomów, archi-



*Babin.*

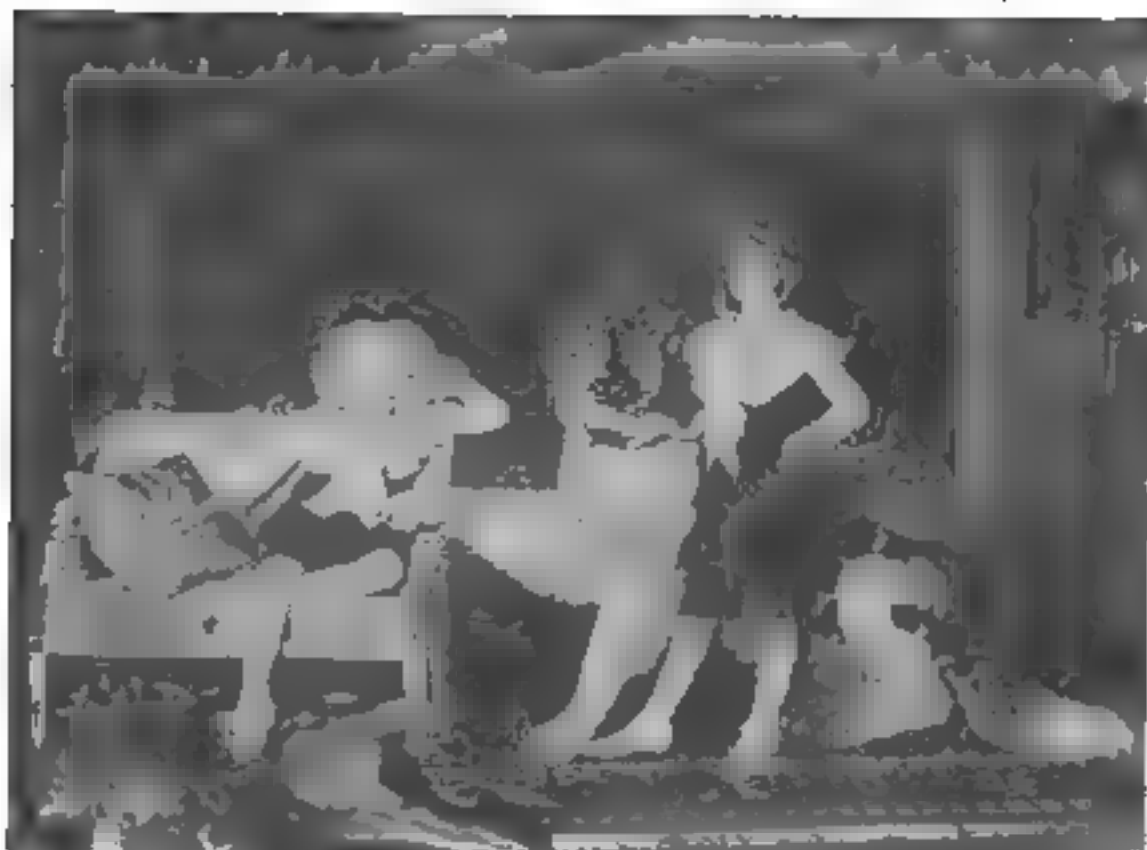
wa rodzinne tywrowskie, częściowo po Zacharjaszu Jaroszyńskim, portrety, wśród nich pendzla Mordasewicza.

Wokół domu park stary z klombami i alejami dębowymi, idącymi do dwóch dużych stawów.

Oranżerie z krzewami i rozarjum.

Gospodarstwo duże, przeważnie buraczane z własną selekcją nasienia - buraczaną. 3 cukrownie Babińska, Kalnicka i Sobska, przerabiają rocznie około miliona pudów piasku, rafinerja Sobska  $\frac{1}{2}$  miliona pudów rafinady. Sorokski młyn miele na dobę 6000 pudów. Staranne gospo-





Babln.

Jentek i Karło Jaroszyński. Morderstwo pinz.

darstwo rybne. W Parijówce złomy granitu, Wasylowieckie i Kałnickie lasy stanowią jedną dużą całość.

Od stacji Oratów przeprowadzona przez właściciela kolej szeroko-  
torowa przez Babln do Sorok na 20 kilometrach.

W czasie wojny szpitale w Bablinie, Kałniku, Sobli, we wszystkich  
wsiach szkółki polskie.

Placówka polska przemysłowa i kulturalna, prowadzona przez Wła-  
dysława Jaroszyńskiego, rozszerzona przez niego dokupieniem kilku wsi  
i kilku fabryk — te od obokrajowców.

Co tam teraz pozostało?

## POLICZYŃCE.

Policzyńce leżą w ziemi kijowskiej, powiecie berdyczowskim, po-  
przednio machnowieckim.

Rozłożone są na północnem pochyleniu wyżyny machnowieckiej.  
Wokół wsi obszerna równina, przerywana rozłogami. Dwór stał na wy-  
niosłem miejscu, wśród starego parku, otoczonego z trzech stron wodą.  
Dawniej była w ogrodzie kaplica biała, rozebrana z rozporządzenia Mo-  
skali. Na miejscu świątyni stanął potem obelisk granitowy.



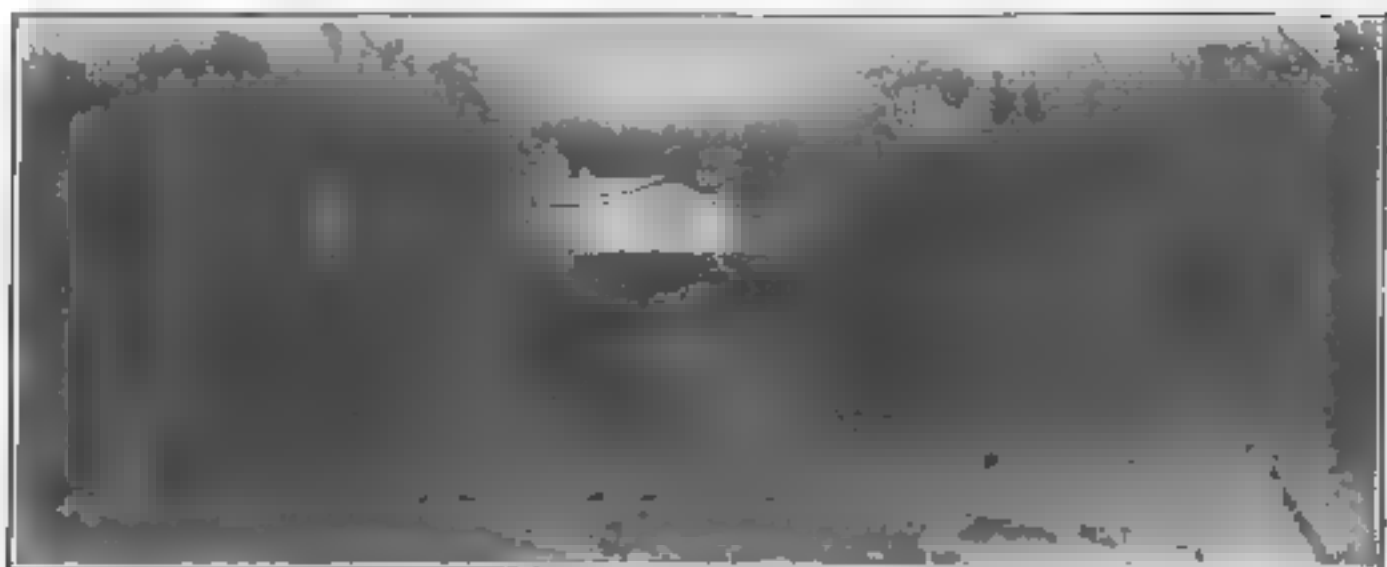
*Poliszyno.*

*Domu Uńche kaplice.*



*Poliszyno.*

*Główny wejście.*



*Policzynie.*

Pierwotnie Policzyńce nazywały się „Pleso” z dodatkiem „na Werchorudi Bystryckoj”. Pleso oznacza mokradło, bagno oparzyste, trzęsawisko. Ziemie te nadane były przez Świdrygiellę Tyszkiewiczom.

Wnet po nadaniu ku „Werchorudzie Bystryckoj” poczęły napływać hordy. Szły zagonami od Krymu i rozpostarły się po ziemi berdyczowskiej.

Po odpędzeniu hord, Tyszkiewicz Fedor osadza w Plesie niejakiich Polickich. Od nich Pleso zostało nazwane Policzyńcami. Potem byli tu Nosarzewscy, wnet jednak widzimy tu Brańskich.

Kozacy z Krzywonosem wkrótce napadają na te strony. Po odpędzeniu hajdamaków, wioski się podnoszą i wtedy widzimy w Policzyńcach Chojeckich. Ci władają włością w ciągu 9 pokoleń. Kolejno byli dziedzicami Gasper, Orzegorz, Jerzy, Jan, Kazimierz, Jan-Nepomucen, synowie jego Dyonizy i Piotr, Bolesław, obecnie zaś Zygmunt Chojecki.

Kazimierz Chojecki, praprawnuk Gaspra, był burgrabią kijowskim, sędzią pogranicznym bractwskim, podwojewodzym kijowskim, posłem na sejm Rzeczypospolitej za Augusta III. Fundował w Samczykach klasztor Marjanów, we wsiach domy dla ubogich i szpitale. Codziennie u jego stołu bywało do 100 osób samego ubóstwa. Był obrońcą dóbr ordynacji Ostrogskiej, stanowiących własność Rzeczypospolitej, z których dochód szedł na utrzymanie komputu wojska, sprzeciwiał się transakcji kolbuszowskiej, na mocy której dobra te przeszły w prywatne władanie. Widząc w tem nadużycie prawa, silnie protestował, wskutek czego w nowych dziedzicach Ordynacji Ostrogskiej miał zaciekle nieprzyjaciół, którzy na życie jego nastawiali.

Śladem Kazimierza Chojeckiego poszli synowie Jan-Nepomucen i Hilary. Jan-Nepomucen był sędzią bractwskim, wojskim większym kijow-

skim, posłem na Sejm Czteroletni, Kawalerem ord. św. Stanisława i Orła Białego. Hilary — podwojewodzy i sędzia kijowski, również kawaler orderów. W czasie wojny polsko - rosyjskiej 1792 roku, zapewnił w Motowidłówce pod Lubarem ulgi i nadania włościanom i szlachcie czynszowej na jego ziemi osiadłej, w nagrodę za walkę z nieprzyjacielem. Jego syn Jan Dyonizy był marszałkiem machnowieckim.

Chojeccy fundowali w Policzyniecach obszerną murowaną cerkiew uniacką, w której przechowuje się obraz Matki Boskiej, z Rzymu przez nich sprowadzony, oraz kaplicę przy dworze.

Bolesław Chojecki, długoletni dziedzic Policzyniec, powiększył staroświecki dwór i przyozdobił wnętrze. Była obszerna biblioteka i liczne archiwum rodzinne. W salonach obrazy malarzy polskich, stara porcelana, srebra. W jadalnym pokoju dębowe rzeźbione meble i liczne portrety rodzinne.

## DZIDOWSZCZYNA.

Dzidowszczyzna — w ziemi kijowskiej, nad Irpeniem.

W XV wieku rzeka Irpeń, płynąca wśród lasów, dzieliła dwie osady Hlebów i Dołhosiele. To ostatnie stało się potem Dzidowszczyzną.



*Dzidowszczyzna.*

*Kotłak.*

Podanie chce, że w zniszczonem przez Tatarów Dołhosielu, na małym pagórku, zamieszkał jakiś did, od niego później osiedlona wieś przezwala się Didowszczyzną. Inne podanie głosi, że tak została nazwana wieś dlatego, że była nadana Ławrze peczerskiej jako fundusz utrzymania ubogich didów.

Sąsiedni Hlebów nie powstał nigdy po najściu Tatarów. Było puste uroczysko. Mieszkał tam tylko jeden człek, zapytany kiedyś, jaki ma pożytek z miejsca, odpowiedział: „zwierz bijemy, bobry łapamy po połowie z metropolitami“.

W Dzidowszczyźnie miał być zamek, wystawiony przez Nikifora Tura, archimandrytę kijowskiego. Wtedy zamek się nazywał „Wysokim Dworem“. Potem przeszła Dzidowszczyzna do metropolity Michała Rohozy. Za Chmielniczyzny zamieniła się w pustkę. Ziemię zagarnął Kazimierz Stecki, starosta romanowski, lecz wkrótce metropolici uniecy majątność odzyskali. Po zaborze kraju Katarzyna nadaje Dzidowszczyznę Dołgorukim.

Od Dołgorukich nabywa na początku XIX wieku Dzidowszczyznę, Holaki i Tomaszówkę — Jan-Nepomucen Chojecki poseł na Sejm Czteroletni.

Będąc posłem z Rusi, Chojecki należał do liczby najgorliwszych zwolenników nowej konstytucji, czego dowodem są jego przemówienia sejmowe: powstaje przeciwko Szczesnemu Potockiemu, który będąc generałem artylerji i komendantem dywizji, okazywał niechęć do nowej konstytucji; wyjednuje wyznaczenie komisji dla zaopiekowania się drobną szlachtą „uoliskaną procesami i przemocą starostów“; żąda wyznaczenia deputacji dla ułożenia projektu kodeksu dla całej Rzeczypospolitej, poparty w tem gorąco przez Kołłątaja; wnosi projekt „aby w przypadku, który z polaków z nieprzyjacielem się łączył, taki za wroga Ojczyzny poczytany, majątek zaś jego sekwestrowi podpadnie“. Przy zakładaniu kamienia węgielnego pod kościół Opatrzności w Warszawie, Jan Chojecki, jako poseł województwa, które pierwsze złożyło ofiarę na budowę świątyni, otrzymuje kielnię niezwłocznie po królu, biskupach i marszałkach sejmowych. Za rządów Generalności Targowickiej zmuszony był się tulać za granicą kraju, po powrocie zostaje marszałkiem machnowieckim i wasylkowskim.

Złączony przyjaźnią z Tadeuszem Czackim, najwięcej pomógł mu w zbieraniu funduszków na Liceum Krzemienieckie. Założył i zapisał fundusz na szkołę w Machnówce. Wspierał klasztor Marjanów w Berezdowie, Karmelitów w Berdyczowie, Kapucynów w Chodorkowie, Brusilowie, Byszowie. Zobowiązał sukcesorów do zaopatrywania tych klasztorów. Testament Jana Chojeckiego drukował w 1860 roku Żupański w Poznaniu.



*Dzienniczyna.*

*Jan Chęciński, Posel na Sejm Czterolatni.*

Przed śmiercią Jan Chojecki rozpoczął budowę kościoła w Dzidowszczyźnie. Kościół ten położony w parku naprzeciwko dworu wykończyła wdowa Katarzyna Chojecka. W podziemiach kościelnych groby tej rodziny. W wielkim ołtarzu była kopja obrazu św. Trójcy — Tycjana, w presbiterjum cenny obraz Madonny szkoły weneckiej, nabyty we Włoszech, w oknach witraże paryskie zakładów Champigneulle.

We dworze w Dzidowszczyźnie obrazy szkoły włoskiej, holenderskiej, francuskiej i polskiej, portret Stanisława Augusta — Bacciarellego.

Dzidowszczyznę odziedziczył po Janie Chojeckim nieżonaty syn jego Feliks, sędzia z wyboru Trybunału kijowskiego, a potem brat jego Piotr, którego sukcesorami byli syn Ewaryst i wnuk Tadeusz, obecny dziedzic Dzidowszczyzny.

## H O L A K I.

Holaki leżą na Ukrainie, w ziemi skwirskiej.

Te dobra, składające się z posiadłości Holaki i Dąbrowa, odziedziczył po Janie Chojeckim syn jego Tadeusz, oficer wojsk polskich, następnie wybitny marszałek skwirski.

Wielki znawca i miłośnik koni, Tadeusz Chojecki, posiadał jedną z najcenniejszych stadnin koni arabskich na Rusi.

Mieli również araby, przedewszystkiem dawniej Emir Rzewuski w Sawranii, ziemi bałckiej, potem Sanguszkowie w Sławucie, Branicki w Stawiszczach, Grocholscy w Pietniczanach, Abramowicze w Sachnach.

Koński ze stadniny w Holakach posilkował się oddział powstańczy w 1863 roku. To było wtedy, gdy w ziemi skwirskiej były się oddziały Władysława Padlewskiego i innych.

Na arabach holakowskich szła dzielna wiara, przez stepy ukraińskie i popod kurhany, ku sąsiedniej Holakom wsi Solowijówce.

Szli w celu ogłoszenia włościanom „złotej hramoty“, zwalnającej z pańszczyzny. Myśleli o Polsce i o ludzie ukraińskim. Lud im się źle wywdzielił, katował, stanowili bowiem garstkę, wobec rozbestwionej tłuszczy.

Po śmierci Tadeusza Chojeckiego stadninę holakowską prowadzili w kierunku anglo-arabskim sukcesorowie jego, bratanek Henryk i syn Henryka Kazimierz, który odziedziczył po dziadzie stryjecznym zamiłowanie i znawstwo koni.

Stadnina jego, składająca się z 60 koni wysokiej wartości, była znana i zapisana w księgach różnych Towarzystw. Między innymi w Towarzystwie rolniczym podolskiem, gdzie Kazimierza Chojeckiego głos ważył dużo w kwestjach społeczno-hodowlanych.

Stadnina holakowska została w 1917 roku zagarnięta przez miejscowych włościan, a następnie stała się łupem tłuszczy bolszewickiej.

Zaś dwór w Hołakach miał cechę zasobnych dworów na Rusi. Był wystawiony w 1840 roku przez Tadeusza Chojeckiego.

Miał ładny ganek półkolisty z kolumnadą dorycką półkrągłą. We fryzie dobrze zarysowane tryglity.

Piętrowe skrzydła miały ciekawe wnęki między oknami.

W obszernych pokojach ładne meble, szczególnie w wielkim salonie i gabinecie pani.

Miedzy portretami wyróżniał się dobry portret Tadeusza Chojeckiego w mundurze oficera wojsk polskich. W salonie dużo obrazów przedstawiających konie.



*Hołaki.*

W parku znajdowały się pomniki granitowe, postawione przez Tadeusza Chojeckiego, dla uczczenia pamięci rodziców i żony.

Hołaki należą obecnie do Kazimierza Chojeckiego, zaś Dąbrowa do sukcesorów jego brata Dyonizego.

## TOMASZÓWKA.

Tomaszówka leży w Skwirczynie, w ziemi kijowskiej.

Należała w swoim czasie do Dołgorukich, którzy mieli donację od Katarzyny. Na początku dziewiętnastego stulecia przechodzi drogą kupna do rodziny Chojeckich.



Od Jana Chojeckiego przechodzi w posiadanie syna jego Piotra, który tak jak i jego brat Tadeusz, był marszałkiem skwirskim, a za sprzyjanie powstaniu, był w 1863 roku zesłany na długie lata w głąb Rosji.

Położona w malowniczej miejscowości, nad rzeką Irpeniem, na granicy powiatów skwirskiego, wasylkowskiego i kijowskiego, Tomaszówka posiada lasy w jarach głębokich.



*Tomaszówka.*

*Wojciech Gerson.*

*Posel austriacki błaga Jana III o pomoc.*

Na początku XIX stulecia w rozłogach i czaharach tomaszowieckich skrywał się ze swymi towarzyszami watażka kozacki Pallj. Tam się zaczęła, czyhał i wnet znieścacka napadał, pałac Chwastów i miasteczka okoliczne.



*Tomazé.*



*Tomazé.*

*Veranda.*

W parku tomaszowieckim, położonym nad rzeką z wyspami i skalistymi brzegami, stał obszerny dwór Piotra Chojeckiego. Po spaleniu tego dworu, został wybudowany w 1903 roku nowy dom, według planów architekta Walerjana Kulikowskiego.

Miał od podjazdu górne balkony i narożną wieżę, od ogrodu zaś krytą werandę, otoczoną balustradą.

Jeden z salonów z ładnymi ozdobami stiukowymi, miał obraz Gersona — „Poseł Wilczek prosi Jana III o pomoc przed bitwą wiedeńską“, Lessera — „Wjazd Jagielly na zamek krakowski“, Löffleura — „Po napadzie tatarów“.

W drugim salonie stały meble mahoniowe, saffianem kryte, pamiętające odległe czasy.

W sali jadalnej — dobre portrety Jana i Piotra Chojeckich.

W domu była kaplica. Biblioteka zawierała pamiątki po Janie i Piotrze Chojeckim, liczne dzieła ekonomiczne, komplet poetów polskich.

Tomaszowiecki majątek należy do Zygmunta Chojeckiego.

## TURBIJÓWKA.

Nad Rastawicą, w ziemi skwirskiej, na Ukrainie, leży Turbijnówka. Inaczej zwą w dokumentach Turbijnówkę — Trubijnówką lub Trubieżówką. Należała niegdyś do dóbr Pawłockich.

W tych ziemiach płał się nieraz Jurko Chmielnicki. Przychodził z Nogajcami, by w stepie rozbujanym się pograżyć i chodzić nurkiem. Gdy wyrzał z bodiaków, napadał znienacka i zostawiał ruinę. Po Chmielnickim siedł tedy Semen Palej. Miał wokół siebie stek wyuzdańców. Jak upiory wstawali nocą i nieśli zniszczenie.

To też onych hajdamaków stąd pędził początkowo sam Jeremi Włósnowiecki, potem Stefan Czarniecki, gdy powrócił z wyprawy zadnieprzańskiej, wreszcie żołnierz kwarciany.

Nastawało uspokojenie, a rolnik z plugiem wychodził.

Były ziemie turbijnowieckie początkowo własnością Koniecpolskich; po Janie Aleksandrze Koniecpolskim przechodzą do Jerzego Lubomirskiego, wreszcie od Lubomirskich nabywa Turbijnówkę Berezowski. Przechodzi potem włość, ku końcowi XVIII stulecia, do Adama Potockiego. Przeniósł się Potocki na Ukrainę z Wołynia i przed Turbijnówką miał Karabaczajów.

Po Adamie Potockim są tu potem Piotr, Franciszek, wreszcie syn Franciszka, Piotr — teraźniejszy właściciel Turbijnówki.



*Tarbiye.*

*Fragment.*



*Tarbiye.*



Był dawniej w Turbijówce dom drewniany, piętrowy, potem wystawiony został dwór murowany. Miał od podjazdu cztery filary, od ogrodu zaś kolumny, otoczone półkolistymi pergolami. Szedł od filarów widok daleki na wodę. Były w domu kobierce stare, pasy słuckie, szable tureckie, ryngrafy. Archiwa miały akty XVI wieku: akt sejmu Lubelskiego dla Potockich, zapisy, testamenty.

Gospodarka rolna, obora zarodowa Simentalerów, młyny parowy i wodny, dawniej olejnia.

Ojciec właściciela, Franciszek Potocki, brał udział w powstaniu 1863 roku. Oddziały powstańcze zbierały się i szkoliły w Turbijówce. Stąd wyszli z Franciszkiem Potockim, Jan Potocki, Zapolscy i inni, by się złączyć z drużynami Różyckiego. Ogromne bandy chłopskie zaskoczyły garstkę powstańców i odstawiły do Kijowa, gdzie długo wzięto Turbijnian.

Nieopodal Turbijówki Jahniatyn i Wczorajsze. Obie wioski z legendami. Przed kilkuset laty oddział jakiś był wyrznięty „jak jahniana” w Jahniatynie, nazajutrz był odwet „za wczorajsze” we Wczorajszem.

## CHODORKÓW.

Chodorków leży w ziemi skwirskiej, na Ukrainie, po obu stronach rzeki Irpenia. Dawniej zwano Chodorków, Krzywe i Sokolcze „połnemi osadami”, potem na najściu Tatarów, były tu „puste sieliszcza”. Fryderyk, książę Proński, nadał Chodorków Teodorowi Tyszy, bojarzynowi ki-



Chodorków



Chodaków.

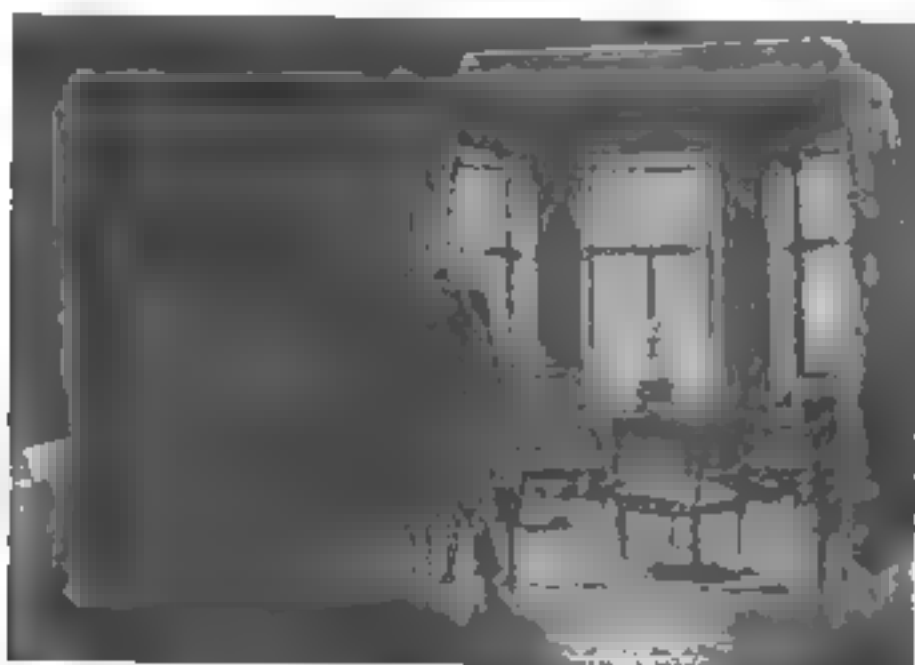
Fragment z ogrodu.



Chodaków.

Elewacja frontowa.

jowskiemu. Tyszowie, którzy się potem zaczęli zwać Tyszami Bykowski-  
mi, wystawili w Chodorkowie zamek obronny. Od Tyszów przeszedł  
Chodorków do Rościszewskich. Wtedy powstał tu w 1742 roku klasztor  
Dominikanów, a w 1763 roku klasztor i kościół Kapucynów. Hajdamacy  
wnet wpadli do Chodorkowa, lecz zostali pobici przez Meszczerskiego.  
Po Rościszewskich byli tu Hadziewiczze, Morzkowscy, Świdzińscy. Kon-  
stanty Świdziński mieszkał jakiś czas w Chodorkowie i tu gromadził swe  
zbiory naukowe. W 1848 roku sprzedał Chodorków Juljanowi Lewandow-  
skiemu. Po Juljanie był tu Władysław Lewandowski, potem syn  
jego Juljan, teraźniejszy właściciel Chodorkowa. Był tu dom z ko-  
lumnadą jońską, wystawiony w stylu Stanisławowskim. W holu rze-  
źbionym w dębie była duża biblioteka po profesorze Nikodemie Le-



Chodorków.

wandowskim, dalej w salonach rzeźby Gujskiego, płaskorzeźby Ma-  
dejskiego, obrazy Juljusza Kossaka, stare sztychy, szczególnie ciekawy  
■ obrazu Franceshiniego. W sali jadalnej gdańskie meble, kryształowe urze-  
ckie, serwisy saskie. Jeszcze meble w stylu Ludwików i ciekawe urny.  
Wokół domu park, założony przez Chłopickiego, ze świerkami o różnych  
kolorach i z rozarjum. Za parkiem szkoła polska dla 150 dzieci, przytułek  
dla starców, rewindykowany od rządu moskiewskiego, kooperatywa  
współdzielcza i bank zaliczkowo-oszczędnościowy, wszystko staraniem  
właścicieli urządzone.

Jeszcze dobre gospodarstwo i staranna hodowla.

Opodal wsi Żmijowy Wał i kurhany z mogiłami. W kurhanach po-  
szukiwania czynił prof. kijowski Antonowicz. Znajdował monety złote  
i broń starą. Z kurhanami związane legendy, podania, klechdy.



Chodorów.

A step za Chodorkowem — to taki z rozdołami i rozbrzękłem gęślowym. Skroś stepy idzie wicher i niesie dziadziom, co musieli wyjść z Chodorkowa — wspomnienie ich wsi i domu rodzinnego.

## STAWISZCZE.

„Widać, widać już Stawiszczce,  
Wiatr w chorągiew miasta świszcze“.

Leżą Stawiszczce po obu brzegach Oniego Tykioza, w powiecie taraszczańskim, ziemi kijowskiej.

Na początku XVII wieku były tu jeszcze pustki, należące do Białejcerkwi. W 1622 roku Stanisław Lubomirski zakłada nową osadę, wówczas nazwaną Lubomirzem.

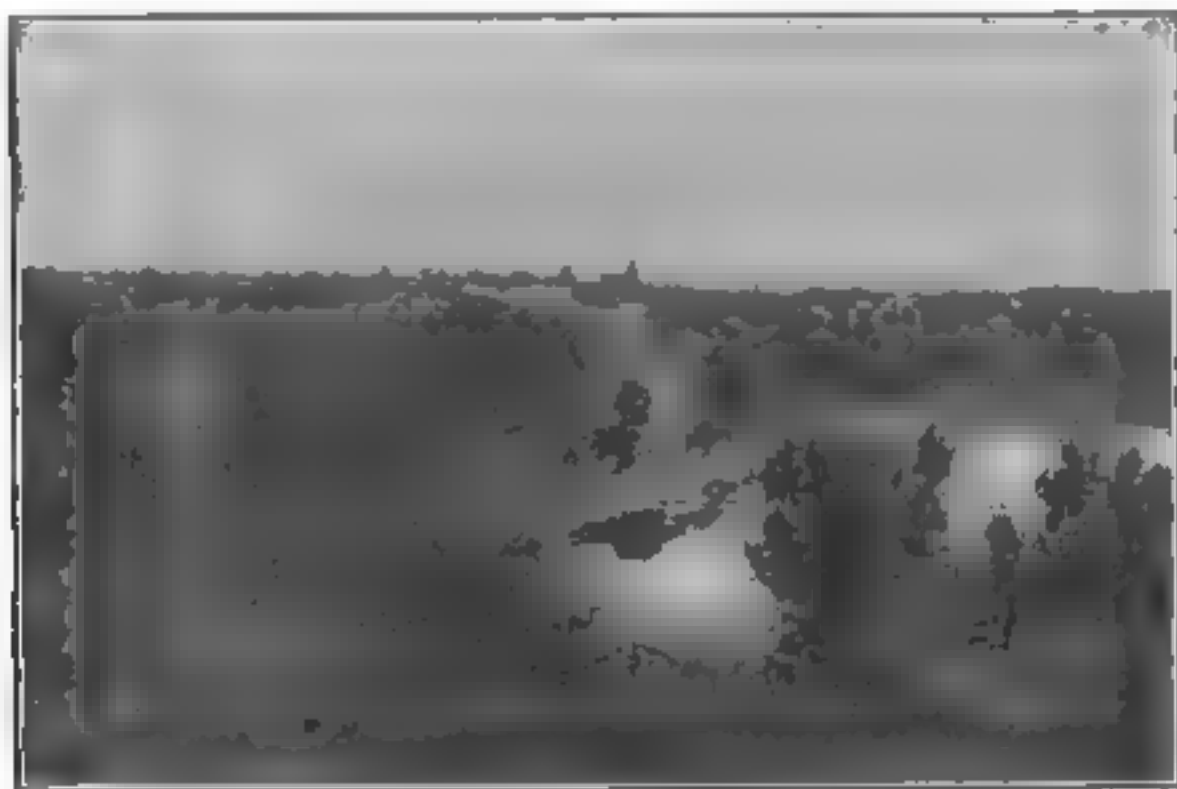
Jednak Lubomirz, rozłożony na szlaku kędy szły hordy Nogajców i Karakołpaków, wnet znika. Pozostają ruiny i puste uroczysko. Z czasem znów się miejsce zaludnia i zwie się już nie Lubomirzem, a Stawiszczami. Staw i szcze, gdyż była tu mnogość stawów.

Podstarości Rokosz wznosi tu zamek z fosą i palisadą. Lecz Sicz i Dzikie Pola niedaleko, więc idzie tu Tatarzyn, potem kozak. Chmielnicki wraz z Sulimenką podchodzą i tu się chcą umocnić. Wówczas Jan Kazimierz wyprawia tędy Stefana Czarnieckiego z młodym chorążym Janem Sobieskim. Biorą Pawołocz, potem Steblów, wreszcie pod Stawiszczce podchodzą. Sami prowadzą rycerstwo do boju. Od strony fosy dzielnie



stają kozacy Daczko i Bułan. Po kilku szturmach Czarniecki, za radą Sobieskiego, opasuje miasto i przecina dowóz żywności. Wówczas Stawiszczanie proszą o kapitulację. Czarniecki, acz niechętnie, wchodzi w układy. W parę lat potem, znowuż bunt się powtarza i znowuż wodzowie tu wracają, by kozaka uśmierzyć.

Przychodzą potem czasy, że ludność ukraińska przenosi się na tamtą stronę Dniepru. Wtedy Stawiszczanie zalegają stepem. Dopiero po pruckim traktacie, ludność powraca. Hetman ówczesny Stanisław Jabłonowski kolonizuje tamte strony, potem Jerzy Mniszech zaprowadza ład i wzmacnia ochronę.



Stawiszcz.

Hajdamaka jednak czuwa, Gonta i Żeleźniak łby podnoszą. Wpadają do Stawiszcz, ludność wycinają, córkę gubernatora chrzczą i wydają za „winnika” — „w Białocerkiewskim powiecie, a Stawiskim zamku, wychrestyli Kollji Teresiu kochanku”. Tak się tu działo czasu Koliszczyzny.

Z czasem jednak, gdy bunty ustały, żyzna Stawiszczyna rozkwita. Stanisław August otrzymuje od Rzeczypospolitej prawem wieczystem starostwo Białocerkiewskie i nadaje Białocerkiew ze Stawiszczami Franciszkowi Ksaweremu Branickiemu.

W 1778 roku staje w Stawiszczach, na miejscu dawnego kościoła, kosztem Branickich, nowa świątynia pod wezwaniem Najśw. Trójcy. W kościele cudowny obraz Matki Boskiej, marmurowe rzeźby włoskie.

W ciągu półtora stulecia rozwijają się potem Stawiszczę, są ogniskiem dużej kultury. Za czasów hr. Władysława Branickiego i hr. Julji z Potockich, ma stawiszczańska rezydencja cechę dawnych polskich dworów. Dom ma środkową część parterową, skrzydła płetrowe.

Całe urządzenie cechuje dużo poważnego smaku.

W galerji obrazów widnieje portret hetmana Czarnieckiego, portret Aleksandra Branickiego — Ary Scheffera, portret Zygmunta Krasińskiego, również ■ cechach Ary Scheffera, portrety Anny Aleksandrowej Branickiej i Władysława Branickiego — Winterhaltera, portrety Alfreda Potoc-



*A. z Hołystkich Aleksandrowa hr. Branicka.  
Winterhalter pinx.*



*Władysław hr. Branicki.  
Winterhalter pinx.*

kiego i Marji z Sanguszków Potockiej — Horowitza. Jeszcze sporo portretów rodzinnych.

W sali bibliotecznej ciekawe dzieła, okazy z historii naturalnej, szafa z kolekcją muszli.

W sali jadalnej meble angielskie blade - zielone, bok zewnętrzny sali ubrany kwiatami i palmami, za jadalnią oranżerja, w niej owocujące drzewo bananowe, wśród innych egzotycznych roślin.

Dużo dywanów wschodnich, z zamówieniem zbieranych przez właścicieli.

Za domem ogród duży, stary, idący do stawu, za wodą las nazwany „Rewuchą”, w lesie wilki i sarny.



*Stawiszcz.*

Hr. Władysławostwo Branicki wystawił w Stawiszczach, duży szpital, ochronki, dwupiętrową szkołę dla włościan, bank włościański na zakup narzędzi rolniczych i meljoracje, bibliotekę dla oficjalistów.

Były w Stawiszczańskim majątku dwie cukrownie w Jeziernej i Sienawie. W Czerepińcach selekcja buraków. W Janiszówce stado anglo-arabów. W Chłodnym Jarze hodowla koni zimnokrwistych.

Dobre gospodarstwo rolniczo - przemysłowe na placówce kresowej, dbałej o dobrobyt pracowników.

Teraz dom spalony, dobytek rozgromiony — wszystko zniszczone, zburzone.

Są Stawiszczę własnością hr. Henrykowej z Branickich Potockiej.

## WIELKIE PRUCKI.

Wielkie Prucki, albo Prycki, leżą w ziemi kijowskiej, powiecie kaniewskim. Rozrzucone są po wzgórzach i jarach, nad bezimiennym dopływem Dniepru, pod Rzysszczowem. Okolicę cechują liczne wyniosłości, które idą wzdłuż dawnych zamków: Stajek, Rzysszczowa, Trechtemirowa, Kaniewa, hen do Moszny i Czerkas.

Wielkie Prucki od najdawniejszych czasów wchodziły w obręb dóbr rzysszczowskich i były pierwotnie dziedzictwem Kordyszów, idących ze starego pnia bojarszczyzny kijowskiej. Pierwszym znanym członkiem tej rodziny był Skobiejk Kordysz, który w 1440 roku zamordował w Trokach Zygmunta Kiejstutowicza. Filonowa Kordyszowa sprzedaje rzyss-



*Wielka Pracht.*



*Wielka Pracht.*

czowskie dobra wraz z Chodorowem Andrzejowi Haleckiemu. Do dóbr wchodziły wówczas futory Prucki, Rosochy, Dudarze, Czernysze. Wtedy dobra rzyszczowskie były skąpo zaludnione i podlegały częstym napadom sąsiadów. Szczególnie dawali się we znaki „kozakujący” mieszkańcy kaniowscy. Kiedyś wdarli się w sam środek dóbr rzyszczowskich i zajęli wszystkie wioski. Józefat Halecki założył protest przeciwko zaborowi i pozwał kozaków. Sprawa ta oparła się aż o króla, który wyznaczał po kilkakroć osobne komisje. Jednak zatarg nie mógł być rozpatrzony „dla trudnego zwiedzenia tych dalekich krajów przez Ichmość Senatorów”.



*Wielkie Prucki.*

*Sala balowa.*

Wówczas Halecki, wystawiony na tak uprzykrzone sąsiedztwo z kozakami, jak twierdzi dokument, z „wielkiej dokuki” sprzedaje Wielkie Prucki Woroniczom, a od tych przechodzą ziemie w wiano do Dymitra Hołowińskiego. Dopiero jednak Szymon Hołowiński w 1711 roku osiedla się na stałe w dobrach pruckich i rozpoczyna osadniczą pracę w miejscach zarosłych dzikimi chwastami. Wkopuje na granicy dóbr tak zwaną „Wolę”, co oznacza zwołanie ludzi z Zadnieprza. Jednak i wtedy są Prucki stale niepokojone przez hajdamaków i włóczęgów. Ci napadli kiedyś na Hołowińskich, zabrali wszystko, co tylko uwieźć mogli, szczególnie gotówkę i piękne jedwabne obicia z namiotów, i wkrótce drapnęli ze słowami „po-

rostałte zdrowy". Dopędził ich jednak Szelest, kozak ■ Bohusławia, i w pień wyciął hajdamaków.

Wkrótce klucz pruckowski przypadł, wskutek układów rodzinnych, Ignacemu Hołowińskiemu, marszałkowi bohusławskiemu. Tym sposobem dobra te przez siedem pokoleń były we władaniu Hołowińskich. Ostatnim z Hołowińskich był tu Zenon, marszałek gubernjalny kijowski. Potem władali Pruckiem hr. Rogerostwo Łubieńscy, zięć i córka Hołowińskiego.

Był w starej siedzibie Hołowińskich pałac murowany, otoczony angielskim ogrodem, przez Miklera założonym. Cztery kolumny doryckie



*Wielki Pruck.*

podpierały fronton z tryglifami. Salony miały stiuki rzeźbione i zwierciadła w stylu Ludwika XV. Ciekawe były obicia we wzory klasyczne, z urnami i ławami kamieniami. Szereg portretów Hołowińskich zdobił salę biblioteczną. Na konsolach marmurowych urny, zegary, figurynki saskie. Archiwa rodzinne miały ciekawe zbiory, dotyczące życia ziemi kijowskiej w ciągu kilku wieków. Szczególnie cenne były pamiątki po biskupie Hołowińskim i marszałkach.

W ogrodzie pruckowskim stała kaplica murowana, wystawiona w stylu neogotyckim. Za sadem w polach mnóstwo mogi, kurhanów, zapadni.

Wielkie Prucki i sąsiedni Steblów, należący również do Hołowińskich, gościli w swych murach ciekawych gości. Tu bywał Ignacy Hołowiński, Michał Grabowski, Gustaw Olizar, Konstaty Świdziński. O lipie steblowskiej przekazał nam wiersz Adam Mickiewicz.

Są więc Wielkie Prucki pamiątką naszej kultury w dalekiej ziemi kanłowskiej.

Ciekawe wspomnienia ma o Wielkich Pruckich ich dziedzic hr. Roger Łubieński, polityk i publicysta. Żywo i barwnie snuje nić legend ukraińskich i kanłowskich przestworzy.

### DERESZEWICZE I BRYNIÓW.

Dereszewicze i Bryniów leżą nad Prypecią w środku powiatu mozyrskiego, w gminie laskowickiej, przy drodze wiodącej z Laskowicz do Petrykowa. Tu wszędzie w ziemi mozyrskiej mamy miejsca historyczne, jak Książ, Petryków, Turów, Lenin. Często tu zaglądali dawniej Tatarzy perekopscy, potem szły hordy mongolskie Batory, wreszcie ze swym czambułem przyszedł Mengli Giraj. Wnet jednak Michał Gliński, książę turowski, odpędził stąd Tatarzy, a Gedeon Jeleński srodze go poturbował u horodyszczu mozyrskiego. Po Mongołach przyszły tu watahy kozackie, którym przewodniczył niejaki Michenko. Wtedy Janusz Radziwiłł, wraz



*Dereszewicze.*



*Derazewicz.*

*Od Przepel,*



*Salon w Derazewiczach*



z Gosiewskim i Jerzym Tyzenhauzem, odpędzili assaulę od okopów mozyrskich. Michenko nie dawał za wygraną, plątał się po moczarach i jarach i czekał zimy, gdy wody pokryły się lodami. Wówczas powstawał znie-nacka, by znów napaść na te ziemie, między Uborcią a Ptyczą rozłożone. Gdy kozacy odeszli, to przyszli Moskale, lecz wnet zostali przez zastępy Tyzenhauzowe odpędzeni.

Taki był dawniej los tych ziem, położonych wśród bagnisk i uroczyisk Polesia, otoczonych częstokroć puszcza bez końca. Wśród puszczy i jezior



*Dereszewicze.*

*Kaplica.*

porośniętych sitowiem, stały Dereszewicze z folwarkami, co miały nazwy Łobcza, Paulków, Zasopje, Sudzibór. Należały uprzednio do Jezuitów, w końcu XVIII wieku nabyte zostały przez podkomorzego Nowogródzkiego Antoniego Nestora Kieniewiczza, właściciela majątku Darew w Nowogródzkim, od Heleny z Massalskich Potockiej. Następnie cały czas do ostatniej chwili były we władaniu rodziny Kieniewiczów. Feliks Kieniewicz, uczestnik powstania listopadowego, rozpoczął w 1825 r. budowę pałacu dereszewickiego na lewym brzegu Prypeci, pomiędzy Turowem a Petrykowem. Dokończył budowy w 1835 roku brat Feliksa Hiero-



*Деревушка.*

*Офисна.*



*Деревушка.*

nim, chorąży mozyrski. Ten założył piękny park nad Prypecią, wybudował w parku kaplicę, gdzie następnie znajdowały się groby rodzinne. Po chorążym Hieronimie, władał Dereszewiczami i Bryniowem syn jego Hieronim, ostatni marszałek szlachty z wyboru powiatu mozyrskiego. Szeroko był znany ze swej działalności społecznej i doprowadził gospodarstwo rolne i leśne do wysokiej kultury. Po Hieronimie Kieniewicz u władali Dereszewiczami i Bryniowem synowie jego Hieronim i Antoni. Wtedy powstały tu gorzelnie, rektyfikacje, młyny parowe, tartaki, oraz duża fabryka dykt parowych i fornirów. Również kolej wązkotorowa trakcji parowej, łącząca Dereszewicze z Kopcewiczami na przestrzeni 35



*Bryniów.*

kilometrów, dla przewożenia drzewa do fabryki z basenu Prypeci. Większość folwarków posiadała również kolejki polne. Istniały tu też kanały spławne, które służyły do przewożenia drzewa; kanały łączyły się z basenem jeziora Kniaź, oraz rzeką Oressą i Ptyczą. Forniry z fabryk Dereszewickich i Bryniowskich szły przeważnie do Anglii. Własna sieć telefoniczna łączyła fabryki, wszystkie folwarki, większość leśniczówek i gajówek.

Dwór Deerszewicki Antoniego Kieniewicza miał ciekawe kształty empirowe z kolumnadą półkolistą od strony Prypeci. Szereg salonów mieścił portrety Damela, meble empirowe i Louis Philippe, kilkanaście tysięcy tomów książek, archiwa rodzinne, cenne zwierciadła, brzozy, porcelany Baranowieckie. Koło domu śliczna oficyna o dwóch kolumnach. W parku

kaplica o dobrych kształtach neogotyckich z kutą bramą okienną w stylu gotyku promienistego i kutymi drzwiami.

Dwór Bryniowski również w stylu późnego empiru z dobrą kolumnadą dorycką, siedziba Hieronimostwa Kieniewiczów. W szeregu salonów obrazy Droueta, Maleszewskiego, Dziekońskiej, Janowskiego. Śliczny ogród z krzewami sprowadzanymi z Podzamcza Zamoyskich. Mnóstwo pamiątek po Narkiewiczach Jodkach z Wołicy Wołyńskiej. We dworze słynne teatry i żywe obrazy, urządzone przez panią Adele Kieniewiczową. Kaplica ślicznie umajona, do niej szli szlązacy i mazurzy z sąsiedniej kolonii, gdyż kościół był zbyt daleko. Praca oświatowo-kulturalna stworzyła z obu dworów placówki i ośrodki polskości nad daleką Prypecią. Słynne tu były wieczory Mickiewiczowskie, Grottgerowskie, oraz wspomnienia z „owego roku“ Napoleona. Grano też utwory pisane przez panią Adele Kieniewiczową.

Dobra Dereszewickie i Bryniowskie stanowiły znane tereny łowieckie. Niedźwiedzie, łosie, rysie, sarny, dziki, głuszcze, oraz niezliczona ilość ptactwa błotnego.

Polowania w Dereszewiczach i Bryniowie opisane były przez Józefa Weyssenhoffa, Adama Rzewuskiego, Jana z Kościelca Pogorskiego i innych.

„Znasz li ten kraj, gdzie ciemne stoją sosny,

Odzie głuszcza pleśń zwiastuje powrót wiosny“ — pisał Józef Weyssenhoff.

Brzegi Prypeci, wśród pól Dereszewicz i Bryniowa, miały błota, bagna i rojsty. Dawniej, bardzo dawno, siedzieli u rojstów. Drewlanie. Po nich zostały szczątki cmentarzysk, kurhanów. W mogiłach znajdowano szkielety ludzkie, urny, żelaziwo. Po wiekach szły tedy zastępy Jaremy Wiśniowieckiego. Do końca, wśród nieprzerwanych trzęsawisk, był kawał lasu okrągły. Śnać majdan leśny usypany był kiedyś ręką ludzką. To pewno było obozowisko wojsk Jaremowych.

Taki był ten kraj wśród mszarów i sosen borowych. Tłumna gromada sosen otaczała Dereszewicki dwór. Kiedyś w pomroku nocy do okien podszedł niedźwiedź. Do okna zajrzał, wokół kwiatów chodził, aleją omszałą ku sitowiu poszedł i w moczarach zaginął. Tak sobie niesamowicie chodził tam, gdzie w dzień było teatrum i kapela grała.

## KUCHCICE.

Kuchcice leżą nad rzeką Ussą, w powlecie ihumeńskim ziemi Mińskiej. W dawnych wiekach Mińszczyzna była widownią bratobójczych walk pomiędzy kniaziami waregskimi. Potem Tatarzy tu nieraz czynili

mordy i pożogi. Przez Ihumeń i Kuchcice szły dwa wielkie trakty: ku Moskwie i na Ukrainę i stanowiły dwie wielkie wciąż tętniące arterje. Namiestnicy mińscy, Bazyli Iwanowicz Zastawski, potem Iwan Hornostaj, nieraz musieli cudów dokazywać, by odpędzić stąd Tatarzyna, potem Moskała. Po Moskałach przyszły tu hordy Kałmyków, pod dowództwem Lizoguba, wreszcie bandy niejakiego Krogera. Te czyniły w tych stronach straszne rozboje, wreszcie rozproszone zostały przez petyhorców ze Stanisławem Piszczalla na czele.

Ody jednak wojska koronne uwolniły Ihumeńszczyznę od najazdów, to ten zakątek poczał słynać z dobrej gospodarki. Większe osiedla stano-



*Kuchcice.*

wiły Smiłowicze Wańkowiczów, Dukora Osztorpów, Dudzicze Jelskich, Cielaków Hartingów, Małackowszczyzna Jodków, Sawicze Wojniłowiczów, wreszcie Kuchcice Zawiszów.

Dobra kuchcickie stanowiły wraz z Kamionką, Uździanką, Zosinem i Słobódką ogromny obszar przeszło 550 włók. Należały oddawna do starej rodziny Kleżgajłów Zawiszów. Posiadały zawsze dobre gospodarstwo rolne i leśne. Miały piękny pałac, wystawiony w stylu empirowym, z późniejszą dobudową w stylu neogotyckim. W pałacu szereg salonów z płeknemi stiukami, dębową boazerją, starożytnemi meblami. Mnóstwo

pamiętek przeszłości w cennych archiwach, pergaminach, fascykułach. W ogrodzie piękna kaplica grobowa, wzniesiona z muru, oraz skarbiec z bezcennymi pamiątkami. Ogromna oranżeria z kwiatami egzotycznymi i roślinami.

Na początku zeszłego stulecia Kuchcice jaśniały szczególnym blaskiem za Kazimierza Zawiszy, generała wojsk polskich. Był ożeniony z Anną Lipską, kasztelanką łeczycką, znaną z rozumu. Były wtedy Kuchcice ośrodkiem życia kulturalnego i naukowego całej łhumeńszczyzny. Świetność ówczesnych Kuchcic zgasła z nagłą śmiercią generałowej Zaw-



Kuchcice.

szyny. Życie dworu kuchcickiego i śmierć Zawiszyny malowniczo opisuje w swych pamiętnikach Ewa Felińska.

General Kazimierz Zawisza nie miał synów, wydano więc córkę jego, Walerję Zawiszanę, za krewnego, Tadeusza Zawiszę. Ten miał syna, Jana Zawiszę, znanego archeologa, badacza dziejów naszych. Świetne były prace, czynione przez Jana Zawiszę, w okolicach Kuchcic. W sześćdziesiątych latach minionego stulecia rozkopywał tu kurhany i starożytne okopiska nad rzeką Olchówką i znalazł liczne zabytki po pierwotnych mieszkańcach. Wymienić też należy Krzysztofa Zawiszę, autora znanych pamiętników.

W 1975  
Wydawnictwo Polskiego  
Kuchcickiego  
dla  
Kuchcickiego  
Kuchcickiego  
w  
Kuchcickim

Okolice Kuchcic i Ihumenia wydały niemało ludzi, zasłużonych dla nauki i sztuki ojczystej. Stąd pochodzą: Stanisław Moniuszko, Feliks Łojko, Franciszek Bukaty, Ludwik Jelski, Józef Prozor, Ewa Felińska, wreszcie Tadeusz Korzon.

Dziś Kuchcice stanowią własność księżny Magdaleny z Zawiszów Krasińskiej, II voto Radziwiłłowej.

## DUKORA.

Dukora leży w Mińszczyźnie, w powiecie ihumeńskim, gminie dukorskiej. Niegdyś należała do Sapiehów, następnie do Zawiszów, później do Ogińskich. Nazwana została Dukora z łacińska, od słowa „dux“, gdyż przez czas dłuższy należała do kniaziowskich rodów. Jeszcze na początku XVIII stulecia stanowiła Dukora część dóbr śmiłowickich i wchodziła wraz ze Śmiłowiczami i Gołockiem do hrabstwa baksztańskiego. Nazwa Bakszt po rozpadnięciu się tych dóbr zaginęła i przechowuje się tylko w dokumentach. Za czasów Ogińskich długo zarządzali dobrami dukorskimi Stanisław Moniuszko i Franciszek Osztorp. Ród Osztorpów pochodził ze Szwecji i przybył do nas w XVIII wieku. Po Ogińskich przechodzą w 1791 roku ziemie dukorskie do Osztorpów, ziemie zaś śmiłowickie — do Moniuszków. W starych kronikach widnieje dokument, iż podział ziemi nastąpił przez wyciągnięcie losów. Ponieważ w Śmiłowiczach oddawna był piękny kościół, więc Moniuszko, chcąc zrównoważyć warunki podziału, przeznaczył kilkadziesiąt tysięcy rubli na świątynię w Dukorze i wznosił ją wspaniale. Od tego czasu ustanowiono tu osobną parafię dukorską.

Po Franciszku Osztorpie był w Dukorze syn jego, Leon. Ten piastował długo urząd gubernjalnego marszałka mińskiego: od 1823 do 1846



Dukora.

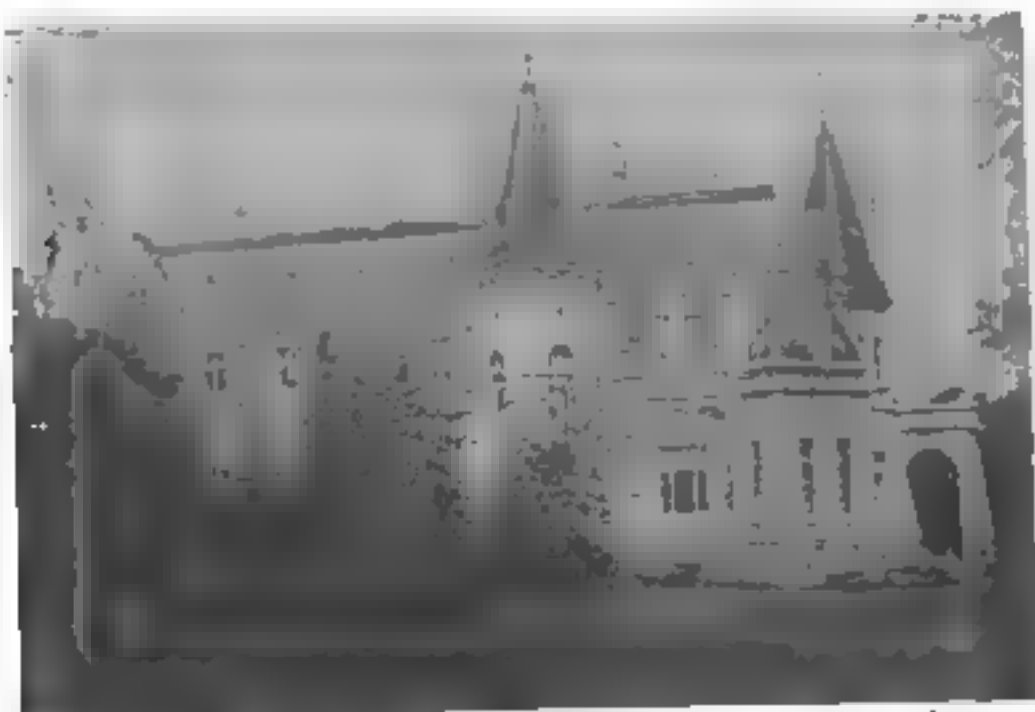
roku. Wystawił w Dukorze pałac w stylu klasycznym z kolumnami i balustradami i stworzył w swym domu ośrodek życia kulturalnego i towarzyskiego Mińszczyzny. Była tu dobrze zgrana orkiestra, a nawet cyrk. Za Osztorpa szlachta mińska tłumnie dążyła do Dukory i tu o swych sprawach radziła. Wówczas nazywano Dukorę litewskim Romanowem. Franciszek Osztorp żyć przestał w 1851 roku, utonawszy w przejeździe z Mińska do Dukory w rzece Świsłoczy. Potem ród Osztorpów wygasł całkiem, a Dukora stała się własnością rodziny Hartingów.

Pałac dukorski murowany mieścił do ostatnich czasów wiele zabytków sztuki i nauki. W szeregu salonów, gdzie były stiuki i boazerje widniały obrazy pędzla Jana Lampiego, Franciszka Smuglewicza, Jana Darnela. Było tu archiwum, sięgające kilku wieków, z dokumentami po Ogińskich, Osztorpach, Hartingach. Biblioteka miała rzadkie białe kruki sztuki drukarskiej i rękopisy. Dobra miały kilkanaście tysięcy morgów ziemi dobrze zagospodarowanej i duże ląki nad Świsłoczą. Kościół dukorski został skasowany po roku 1864 i przerobiony na cerkiew.

Ziemia dukorska jest własnością baronów Hartingów.

## KRASNY BRZEG.

W powiecie bobrujskim, w Mińszczyźnie, nad rzeczką Dobośnią, leży Krasny Brzeg. Należał dawniej do Bogorodzkich, od nich odkupił te dobra generał Michał Kolonna Hattowski, obecnie są własnością córki



*Krasny Brzeg.*



generała, pani Marji Koziell-Poklewskiej, żony Wincentego Koziell-Poklewskiego, właściciela ogromnych dóbr na Uralu, w guberniach Permskiej, Omskiej, Tobolskiej. Pałac w Krasnym Brzegu wystawiony został według planu akademika Szretera i miał sale gotyckie, renesansowe, romańskie i arabskie. W sali arabskiej były stiuki w stylu Alhambry i oryginalne meble z Damaszku, oraz dywany perskie. Meble inkrustowane były perłową masą i kością słoniową. W sali balowej meble w stylu Ludwika XVI, w buduarze lustra stiukowe wprawione w ściany. W szeregu salonów ściany i sufity ozdobione polichromją, supraporty pendzla Borawskiego. W galerji obrazów dzieła Bakałowicza, Siemiradzkiego, Korodiego, Ajwazowskiego, Lampiego, Kondratienki. Na konsolach, w serwantkach i geridonach fajansy angielskie, porcelany francuskie, kryształy weneckie, brzozy cenne roboty Łopieńskich.

Wokół domu park olbrzymi, dochodzący do Dobośni, narysowany i założony według planu Szaniora. Za parkiem na 15 morgach ogród owocowy, dalej duża bażantarnia. Gospodarstwo prowadzone wzorowo, obora Simentalerów. Do wsi krasnobrzeskiej należały jeszcze Słobódka Horbaczewska i Małwinek. Nieopodal Słobódki mogiły i kurhany ze spisanymi, przedmiotami z brzozy i monetami.

Ileż wspomnień nasuwały uroczyska i ugory rozłożone między Krasnym Brzegiem a Bobrujskiem. Wszak tedy szły zagony Wielkiej Armji. Książę Józef z Dąbrowskim tym traktem szedł wiernie za Cesarzem. Przed



*Krasny Brzeg.*



*Krasny Brzeg.*

armją księcia Józefową mieleś wysłankę skrzydlatą, co ■ „owym roku“ mówiła. To było wtedy, a tak niedawno przecie u krasnobrzeskiej dąbrowy były proporce nasze.

### DOBOSNIA \*).

Dobośnia leży w Mińszczyźnie, w powiecie bobrujskim.

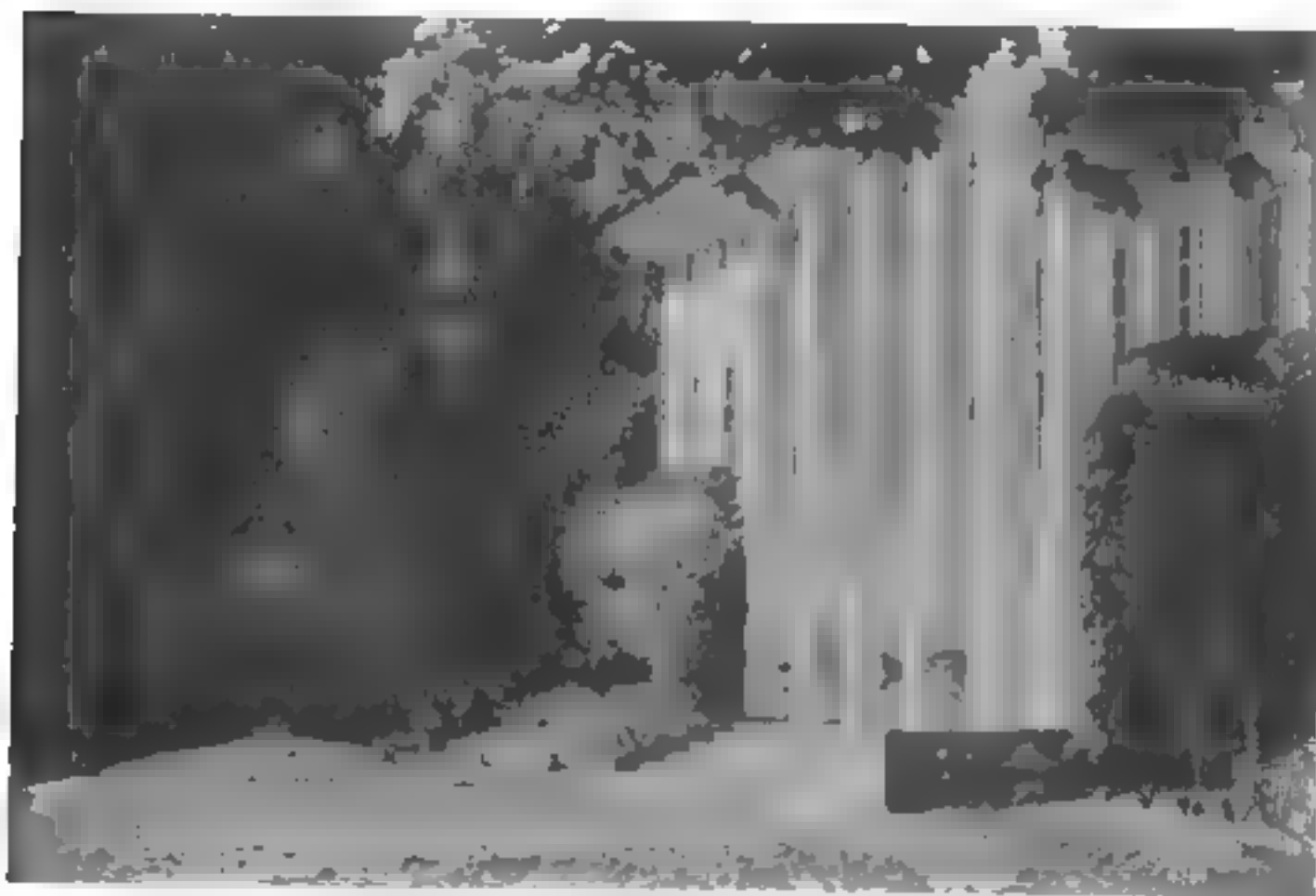
Przepływa tu rzeka Dobośnia — dopływ Dniepru, stanowiący granicę między Mińszczyzną a Mohylewską.

---

\*) Fotografie Dobośni dostarczone zostały przez p. Emanuela Bułhaka.

Pałac Dobośniański stał nad rzeką, część parku i folwark znajdowały się w Mohyłowskiej gubernji — folwark ten nosił oficjalną nazwę Żylicze.

Dobośnia stanowiła rezydencję kompleksu dóbr mających przestrzeni, po uwłaszczeniu włościan, dwadzieścia siedem tysięcy dziesięcin, z których w gub. Mińskiej było tylko tysiąc dziesięcin. Dobra są własnością Bułhaków — starego rodu litewsko-białoruskiego. Teraźniejszym właścicielem jest Emanuel Bułhak, który z pietyzmem przechowywał dziedzictwo przodków.



*Dobośnia.*

*Podjazd.*

Pałac Dobośniański był zbudowany w 1825 roku przez Ignacego Bułhaka, marszałka i kuratora szkół powiatu bobrujskiego, który był synem Gabryela rotmistrza lidzkiego i wnukiem Stanisława oboźnego smoleńskiego i pochodził z linii Bułhaków starostów na Omelni. Ignacy Bułhak był żonaty dwa razy z dwiema siostrami Słizniównami Izabellą i Teresą, dziedziczkami dóbr Mściż, Budzienicze i Tonwy w Mińskiej gub. Miał I. Bułhak w Dobośni nadworną orkiestrę, a co ciekawe, że w jego dobrach była jedyna na Białorusi fabryka cukru. Budowlą domu kierował architekt Kłobukowski, uczeń akademii petersburskiej. Wszystkie detale architektoniczne wewnętrznego urządzenia były przez niego opracowane.



*Debočina.*

*Palao.*

Odznaczały się przede wszystkim sufity z kasetonami, rzeźbionymi w drzewie, w stylu bazylik rzymskich. Śliczne były obramienia luster, rzeźbione w najrozmaitsze ozdoby z drzewa. We fryzach widniały postaci mitologiczne, wozy triumfalne z rydwanami i rycerzami w hełmach. Cały szereg salonów o dużej różnitości ornamentu. W dużej galerji obrazów

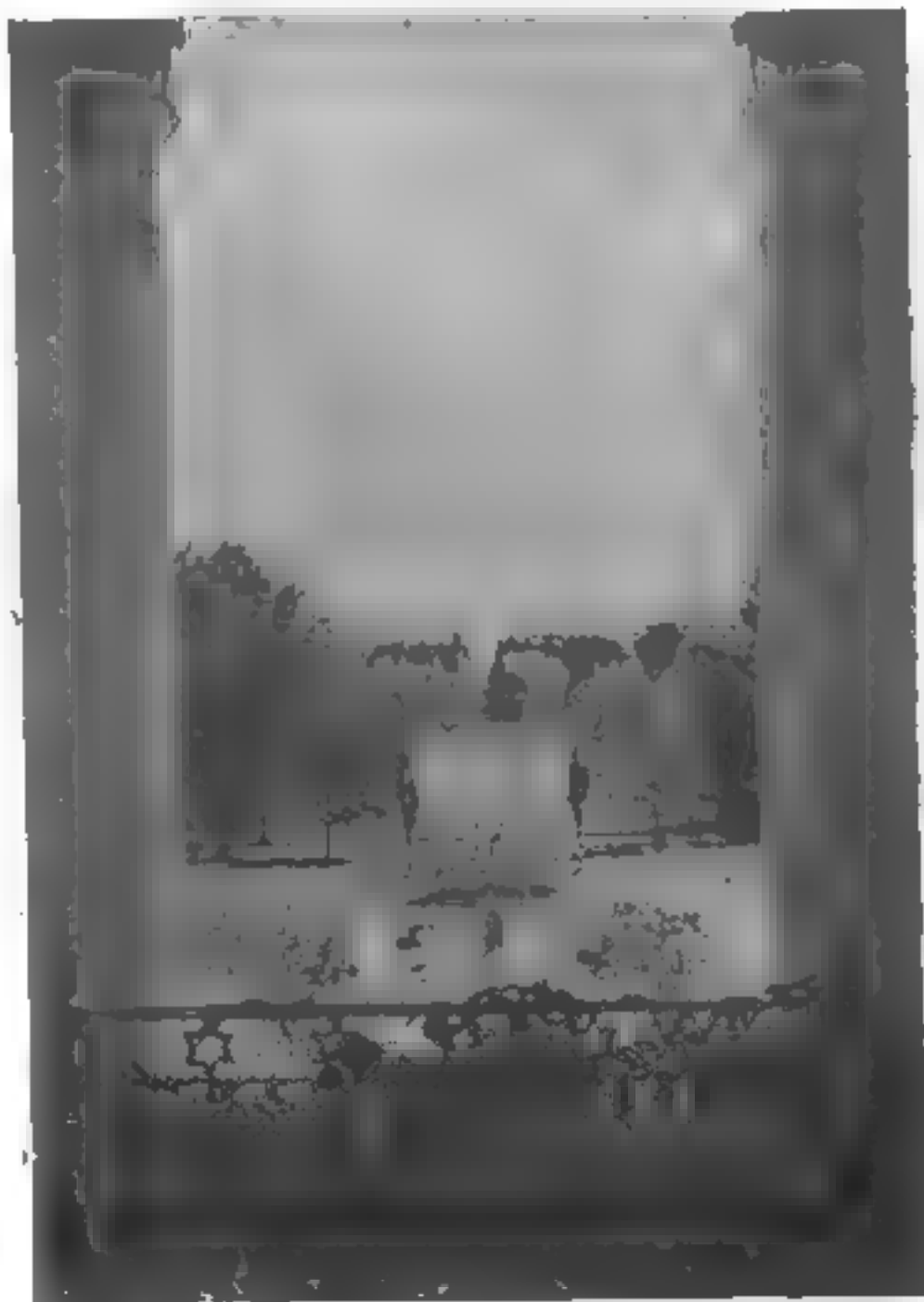


*Dobocina.*

*Bok domu.*

najpiękniejszym był obraz „św. Hieronima“, uchodzący za Ribere, ale jak się w ostatnich czasach okazało, miał raczej cechy Tycjana. Obraz ten ma za sobą całą legendę, która została potwierdzoną podczas wojny w artystycznem wydawnictwie „Staryje Ody“. Obraz razem z dwoma drugimi, „Obrzezanie Chrystusa“ i „Wjazd triumfatora rzymskiego“, nosił na sobie numer galerji Ermitażu (pono num. 509). Ponieważ działo

p. Emanuela Bułhaka, Ignacy Bułhak, umarł młodo, zostawiając nieletnie dzieci, zostały więc tylko mętne tradycje co do budowy i urządzenia pałacu. Jeden ze starych rezydentów opowiadał p. Bułhakowi, że te obrazy pochodzły z Ermitażu i zostały kupione przez Ignacego Bułhaka od obywatela rohaczewskiego powiatu Dernałowicza. Kiedyś temu Dernałowi-



*Dobelnia.*

*Widok z 1-go piętra.*

czowi rozkazano w Petersburgu oddać do rozporządzenia władz dwór w Syrsku, a samemu się wynieść. Do dworu, otoczonego kozakami, przyjechała tajemnicza zawoalowana dama, pobyla przeznaczony dla siebie czas i z powrotem w otoczeniu kozaków odjechała, pozostawiwszy na strychu te trzy obrazy. — Otóż wiarogodność tego romantycznego zdarzenia nabrała pozoru rzeczywistości, gdy, ku ku zdziwieniu właściciela

Dobośni, została wydrukowana w „Starych Godach” z podaniem reprodukcji „św. Hieronima”. W artykule wspomniano, że Mikołaj I rozwścieczony usuwał kiedyś portrety Katarzyny i jej faworytów, jakoż i inne obrazy. Mógł wówczas zakwestjonować „św. Hieronima” jako nie Ribere. Za Tycjanem przemawia, wedle p. Bułhaka, koloryt złocisty z połyskiem, krajobraz, wreszcie krucyfiks identyczny na obrazie mistrza w Luwrze. Obraz został wywieziony z innymi kolekcjami do Orła i tam przepadł. Może się znajdować u kolekcjonerów zagranicznych. — Poza obrazami były w Dobośni meble palisandrowe od Taura, z lat trzydziestych zeszle-



Dobośnia.

Łazienki.

go stulecia. Rzadkie mahonie, kanapy, konsole. Makaty zdobyczne Śliźniów, trzydzieści barwnych ornatów, 18 pasów słuckich Madzarskiego, wśród rzadkich najciekawszy z podpisem: Radziwiłł. Tkaniny pochodzące z Aubusson. Szereg bronzów francuskich, włoskich — kopja Wenery Kapitolńskiej. Barokowe lustra, kryształury urzeckie, 3 pancerze nabijane husarskie, 2 hełmy i naramienniki, halabardy z XVII wieku. Biblioteka z drukami XVI wieku, pamiątkowe fascykuly i diariusze po Śliźniu, wielkim instygatorze koronnym, kronika Wincentego Kadłubka, Żywoty Skargi, dział podróźniczy, księgi nabożne, druki pisane gotyką. Pięknie rzeźbione monstrancje, srebra augsburskiej roboty. Archiwa Śliźniów i Bułhaków.



*Doboina.*

*Sala balnear.*





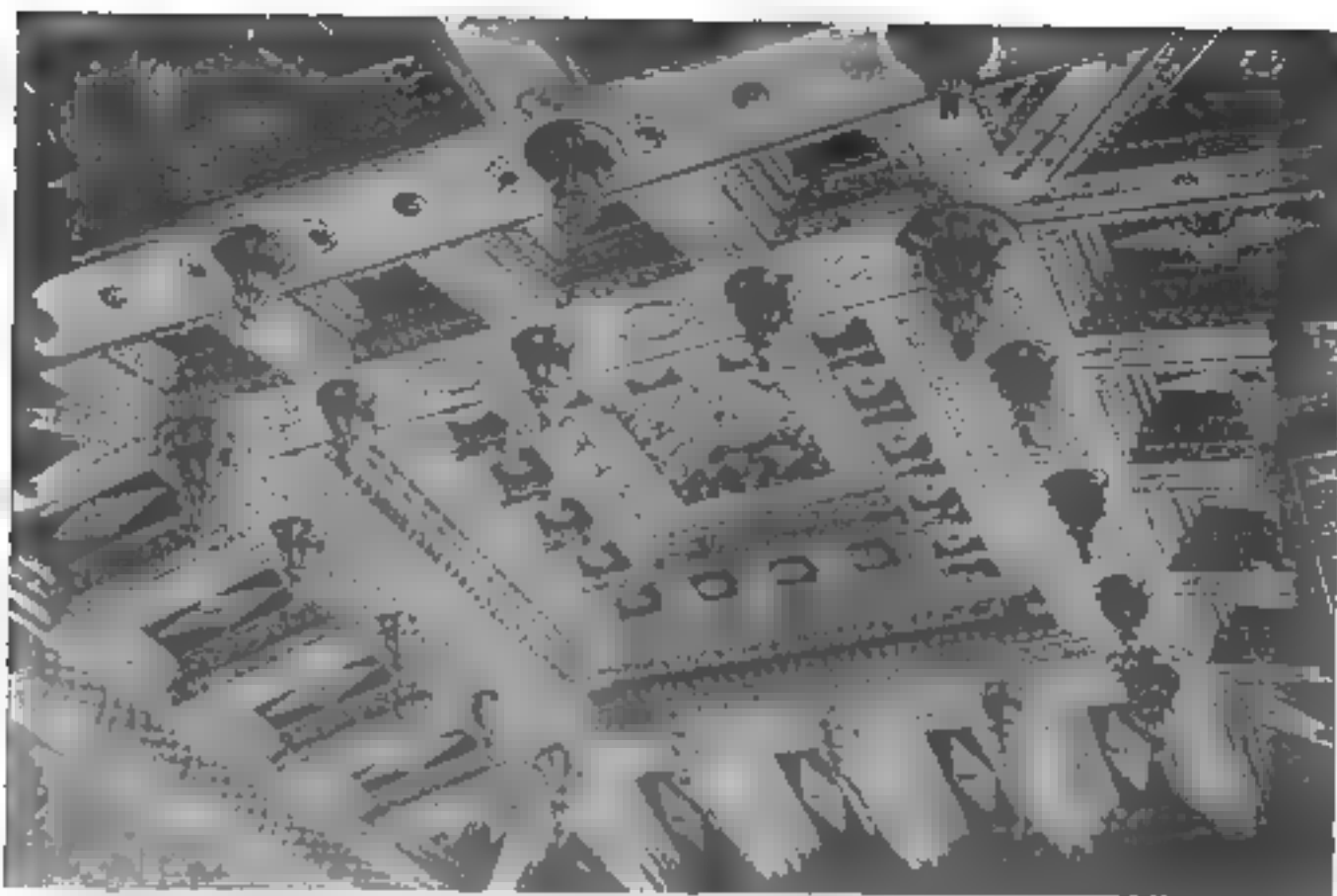
*Dobotnis.*

*Jedelnis.*



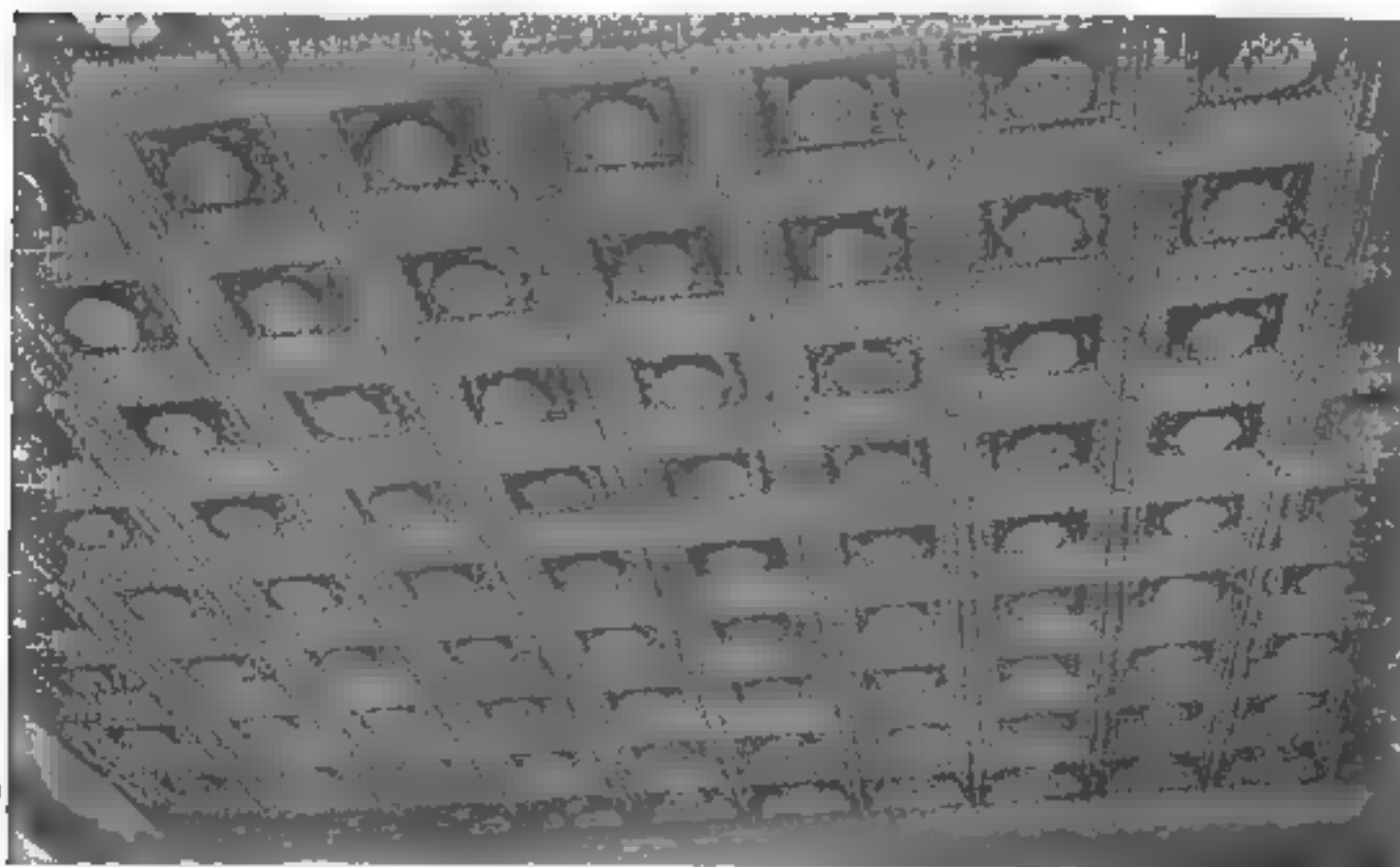
*Dobrota.*

*Jednina.*



*Dobolnia.*

*Sufit w sali jadalnej.*



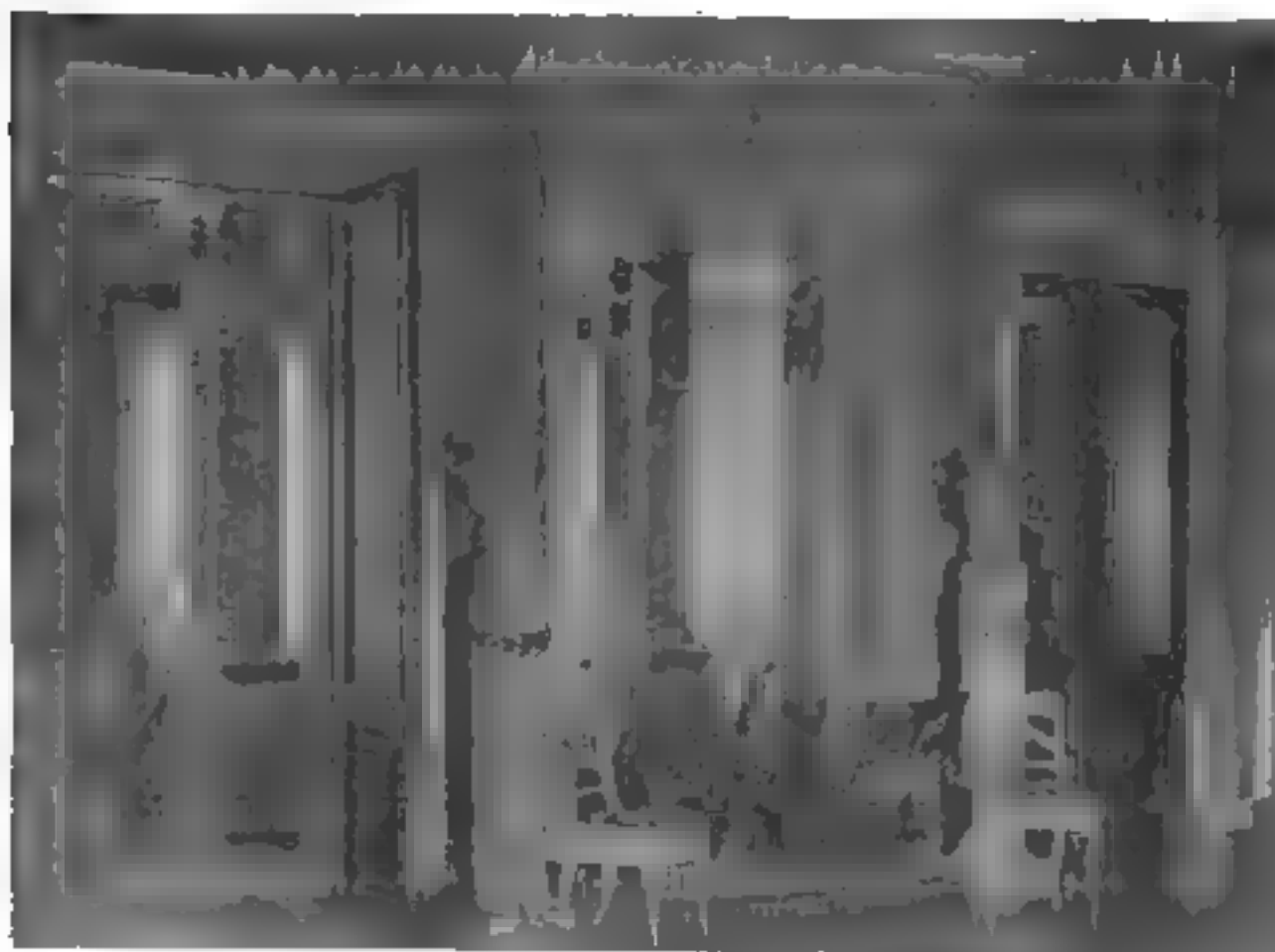
*Dobolnia.*

*Sufit w łazience.*



*Dobocina.*

*Salon.*



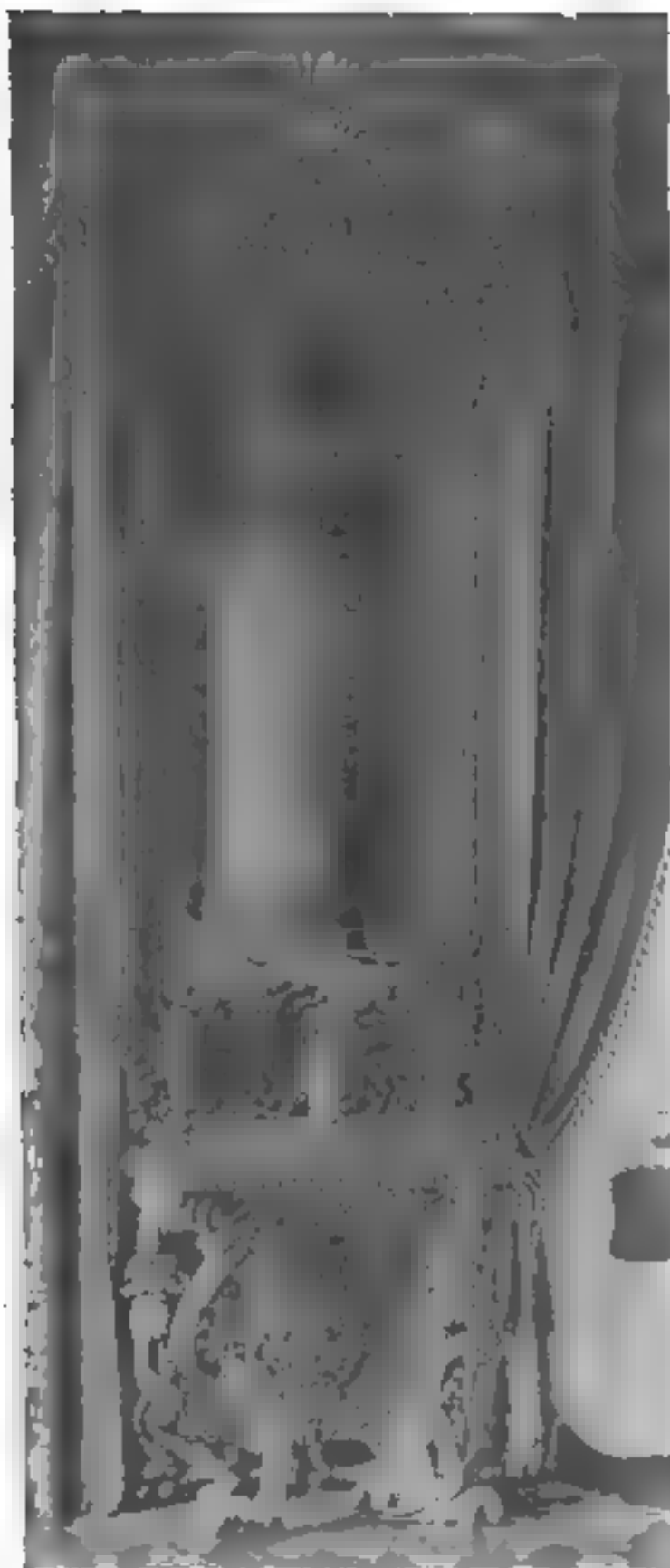
*Dobocina.*

*Klatka schodowa.*



*Debeten.*

*Kominek w jadalni.*



*Debutinis.*

*Kominek ar salotis.*



*Dobocznia.*

*Safor.*

## HALCZ.

Nad Sożem, w powiecie homelskim, ziemi mohylewskiej, leży Haloz, inaczej zwany Chalczem.

Najdalej wysuniętą na wschód była ziemia mohylewska. Tam były krzyże przydrożne z daszkami i rzeźbą, były kopce z rumowiskami starych cegieł. Służyły do oznajmienia o najściu Tatarów i Rusów. Za kurhanami widniały lasy. Takie ciemne bory, gdzieniegdzie rdzawe, o konarach krętych, węzłowatych.

W borach ukrywał się zaporożec, co tu siedł z Mazepą i Iskrą, potem koczowały wojska szwedzkie. Czasu Napoleona przechodził tedy korpus Davoust, potem powstała straż narodowa pod Remińskim.

One boje straży, potem zapasy powstańcze, pamiętała ziemia halcicka, wokół Soży rozłożona. Należała niegdyś do możnego rodu Chaleckich. Ci fundowali tu kościół Jezuitów, którzy mieli w Halczu swe domicilium, skasowane razem z usunięciem zakonu z Białorusi w 1829 roku. Po Cha-

leckich widzimy tu Woynicz Sianożęckich, którzy władają w tych stronach Halczem, Rudnią, Nowosiółkami, Łuchincami, Borkami.

Obecnie Halcz należy do Zygmunta Woynicz Sianożęckiego.

Wzdłuż rzeki rozciągał się w Halczu park duży z alejami, altanami, za wodą widniały Nowosiółki ze starym polskim dworem, co pamiętał kilkanaście pokoleń. Miał dwuspadowy dach, ganki, podcienia. Zaś halecki dom miał charakter empirowy z kolumnadą jońską. Filary podpierały zgrabny fronton otoczony fryzem. Od głównego korpusu szły skrzydła z galerią. Z boku widniała oficyna również białą kolumnadą otoczona. W domu było mnóstwo pamiątek, obrazów, portretów. Stare archiwa rodzinne Woynicz Sianożęckich i rodzin spokrewnionych. Duże gospodar-



*Halcz.*

stwo rolniczo-przemysłowe. W lasach dawniej łowy na grubego zwierza, obławy na wilki z sieciami. Wtedy las grał, knieje szumiały, pieśń szła w nieskończoną dal. Jeno echo odbijało się o zwały i korony dębowe.

## WISZENKA.

Wiszenka leży w powiecie rohaczewskim, ziemi mohylewskiej.

Jest Wiszenka jednym z majątków, należących do dawnego klucza Janowskiego, Zboromirskich.

Trudno ustalić od kiedy jest w rękach tej rodziny. Wiadomo, że już w 1-ej połowie wieku XVII-ego tutaj przyjeżdżał, rzekomo do brata, tego nazwiska sekretarz Władysława IV.

W czasie wojen szwedzkich, kiedy ówczesny właściciel Wiszenki, chorąży bychowski Cyprian, walczył pod rozkazami wojewody witebskiego Piotra Sapiehy, stary dwór został spalony.



Później nie w Wiszence widocznie mieszkali jej właściciele przez pewien czas, bo syn Cypriana Zboromirskiego posłował na sejm za Augusta Sasa nie ze swego powiatu.

Dwór w Wiszence zbudował znowu dopiero w r. 1780 Maksymiljan Zboromirski, ostatni podkomorzy mohylewski.

Dwór był drewniany, fronton wsparty na mocnych filarach. Symetrycznie na obu końcach domu dwa jednakowe ganki. W pokojach drewniane belkowania polichromiczne, między belkowaniami rozety. Ciekawe tak zwane na Białejrusi „polskie pułapy” w kasetony, wypełnione również malowidłami.



Wiszence.

W rozległych pokojach ładne staroświeckie mahonie i sporo dobrych obrazów — sztychy angielskie i francuskie, parę rzeczy Orłowskiego i Krafft, ogromny św. Piotr o przedziwnym wyrazie, starej szkoły włoskiej, nieznanego malarza. Portret Stanisława Augusta — Baciarellego w brązowej ramie. Był też ładny zegar brązowy, podobno ongiś własność chorążego bychowskiego i w serwantkach sporo dobrej porcelany.

Do dworu wiszeńskiego prowadziła aleja, którą wkraczał w pochodzie na Moskwę oddział napoleoński. Ponoć był i sam cesarz — przechodziła się tu o nim żywa legenda. Za dworem była „francuzowa grobla”, a w lesie „majdan”, gdzie Francuzi stoczyli zwycięską bitwę.

Na wielkim trakcie leżąc, nie wyszła na tem dobrze Wiszenka, ani jego dwór ze staroświeckim urządzeniem.

Potem przeszedł tedy rok 1863. Czasu zaś wielkiej wojny, ciągnęły tedy wojska na front. Potem białoruskim, wysadzonym brzozańskim traktem, szły nieskończone rzesze wygnańców polskich, którzy w Wiszence na lata całe znaleźli nieraz przytułek.

Wreszcie w 1917 roku przyszedł w te strony bolszewizm — rzesze wygnańców, już z tych stron, pociągnęły na zachód.

Jest Wiszenka własnością Józefa Zboromirskiego.

Syn właściciela, Władysław Zboromirski, zginął pod Krechowcami 24 lipca 1917 roku.

„Porucznik Zboromirski szabelką zawnął, skoczył i tak zginął” — pisze Bogusławski.

Był porucznik Zboromirski zdolnym malarzem, uczniem Akademii Paryskiej na ukończeniu. Zostawił sporo prac — pejzaży białoruskich i innych.

Do Zboromirskich też należą na Białejrusi: Adalin, Myszolówka, Słoboda, Kraśne.

Nieopodal Wiszenki Dniepr z roztoczami i wiszarem, tuż Łubowa Wirnia i Czarna Wirnia. Dalej rozstaje i ciemna smuga borów.

## WIELKA CZERNICA.

Wielka Czernica leży w ziemi mohylewskiej, powiecie sieńskim.

To ta ziemia mohylewska, gdzie wśród niezmiernych łąk wije się Dniepr, Soż, Ipuć. Ów powiat sieński, gdzie czernieje smuga borów, gdzie ciągną szerokie trakty, obsadzone lipami i brzozą. Gdzie się rozsiadły długie, końca niemające sioła.

Ona ziemia, co pamięta boje Kłubskich i Szujskich, potem Filona Kmity Czarnobyłskiego — spiżową postać, przez Matejkę malowaną w „Batorym”.

Na łęgach i wygonach tej ziemi były się wojska Samozwańców, im się sprzeciwiały oddziały Kopciów, Ważyńskich. Znacznie potem wdzimy wojska wielkiej armji. Szedł oddział Colberta, potem korpus marszałka Neya.

Owóż w Sieniszczyźnie była Wielka Czernica, należąca do Staniszewskich. Rozłożona była trochę na uboczu od innych majątków tej rodziny, jak Gawory, Biała Dąbrowa, Stefanpol, leżących bliżej Orszy.

Czernica przeszła na Staniszewskich drogą spadku po kądzieli: odziedziczyła ją po swej ciotce szambelanowej Łuskininie Adela, żona Jó-

zefa Staniszewskiego. O tej ostatniej z Łuskinów przechowały się w rodzinie liczne opowieści, była to bowiem indywidualność zgoła nieprzeciętna. Ona to zbudowała wielki dwór czernicki, założyła piękny park, prowadziła wzorową gospodarkę. W 1812 roku chroniła na wyspie, wśród swych rozległych błot, rozbitków napoleońskiej armji przed pościgiem moskali. Pozatem jednak Łuskimina odznaczała się wielką energją i bezwzględnością. Była srogą dla otoczenia. Strach, który budziła, przetrwał nawet po jej śmierci — duch szambelanowej straszył w starym dworze czernickim, pokutując za grzechy żywota.

Następny po Łuskinach dziedzic Czernicy, Józef Staniszewski, znany jest ze swego udziału w ruchu filareckim. Píše o nim prof. Pigoń w swolch „Głosach z przed wieku”. Zdolny malarz, zaprzyjaźniony z Kanutym Rusieckim, studjował w Wilnie i zagranicą, ukończył akademię w Paryżu. W Czernicy znajdowało się do lat ostatnich sporo jego prac i szkiców, wykazujących niezłą szkołę. Śmierć miał tragiczną — jako 80-letni starzec odebrał sobie życie w rodzinnych Gaworach, z rozpaczny po stracie ukochanego syna Michała, rozstrzelanego w Szawłach w r. 1863.

Drugi z synów Józefa — Antoni, który także brał udział w powstaniu, został przez rząd rosyjski zesłany na Sybir i zmarł w drodze.

Czernicę objął najstarszy z braci Stanisław. 24 grudnia 1918 roku syn jego Michał był zmuszony opuścić rodzinny majątek. Żywy inwentarz



Wielka Czernica.



Wielka Czernica.

I konie oddał polskiemu wojsku — formacjom gen. Dowbór-Muśnickiego. Dwór czernicki został początkowo tylko spustoszony, a następnie rozebrany doszczętnie przez chłopów. Park wycięto.

## D R U C K.

Druck, inaczej Odrucko, leży w ziemi Mohylewskiej, na samej granicy orszańskiej. Dawniej miał rozgłos niemaly, jako warowny zamek nad Drucią i gniazdo dwóch rodzin: Druckich-Lubeckich i Druckich-Sokolińskich. Wtedy w latopisach pisało się „Drutesk”.

Cała ziemia Mohylewska leżała ongiś wśród niedostępnych lasów, zdala od dróg komunikacyjnych, i stanowiła wolne i niezależne od nikogo osady. Nazwa „mohylewska” świadczy, iż w tych miejscach były jakieś cmentarzyska pogańskie, lub też wielkie pobojuwiska.

Śród lasów, między Mohylowem, Orszą a Druckiem rozłożonych, szły niezliczone dopływy Dnieprowe, nie wysychające w skwarne lato. Wzdłuż pobraży rozłogi, dawniej majdany, gdzie wypalano saletrę.

Sam zamek drucki był swego czasu zbudowany z bierwion i ostrokołów. Na rogach miał kwadratowe wieże ponure z lochami podziemnymi. Od baszt szły przejścia podziemne, sklepione, długie i prowadziły do najstarszej warowni przy samej Druci.

Po raz pierwszy zasłynęła warownia drucka w 1393 roku, gdy tu stoczona była sroga bitwa między Świdrygiellą a Witoldem. Wielki książę litewski posądzał kniaziów Druckich o sprzyjanie Świdrygielle i zrównał z ziemią twierdzę drucką. Wnet jednak Drucy ukorzyli się przed Witoldem i stali się jego hołdownikami.

Po raz drugi występuje Druck w 1508 roku, czasu buntów Glińskiego, kiedy znowuż Drucy uważani byli za stronników rokoszant. Zaś w dwadzieścia lat potem ku Druckowi podeszli Moskale i twierdzę, po Świdrygielle odbudowaną, zniszczyli.



*Druck.*

W ciągu kilku wieków był Druck we władaniu Druckich - Sokolińskich, a w kościele orszańskim do ostatnich czasów był portret jednego z ostatnich potomków tej rodziny, fundatora Bernardynów orszańskich.

Po Druckich - Sokolińskich należały dobra druckie do rodziny Gordziałkowskich. Wtedy, nieopodal dawnych okopów i wałów zamkowych, stanął tu nad Drucią, dwór modrzewiowy o charakterze starodawnych siedzib w owej mohylewskiej ziemi. Stare archiwa i zabytki przypominały dzieje orszańskiej i druckiej warowni. Wokół domu rozciągał się park ogromny z alejami wiekowymi, idącymi do Druci, i przechodzącymi koło nasypów dawnego horodyszczu.

Dobra druckie, wraz z Ostrohladami, stanowią własność Olgierda Gordziałkowskiego.

## JÓZEFÓW.

Józefów leży w Inflatach polskich, powiecie dyneburskim.

Na ziemiach teraźniejszego Józefowa był dawniej zamek dyneburski, zbudowany w 1277 roku przez hermistrza krzyżackiego Ernesta von Raceburga. Wokół zamku na błoniach toczono były walki i zacięte boje. W 1403 roku walczy tu Witold z Krzyżakami, w 1577 roku Iwan Groźny również z Krzyżakami, w 1582 Stefan Batory bije też Krzyżaków. Dobra nosiły dawniej nazwę Hofzumberge, nazwa „Józefów” datuje od końca



*Józefów.*

XVIII wieku. Należały kolejno do Platerów, Szadurskich, Kamieńskich. Ostatnia z Kamieńskich wniosła Józefów we wianie w XIX wieku w dom Szachnów z linii landwarowskiej. Obecnie właścicielem Józefowa jest Bohdan Szachno.

Dom józefowski przebudowany został przez Bohdana Szachno w końcu XIX wieku w stylu Ludwika XV, według wzorów prof. Neymana z Rygi. Były tu obrazy szkoły włoskiej — kopie starych mistrzów, szkoły Salvatora Rosy „św. Jakób Compostella”. Worobjewa „ruiny Trockiego zamku”, Szczepkowskiego pejzaże. Sztychy Hondiusa, Faika oraz angielskie. Bronzy Poitevina „Pluton i Neptun”, „Mazepa” brzozy Japis freres, zegary i kandelabry. Tualeta z przyborami matki ks. Józefa. Wazy sewrskie, porcelana drezdeńska, angielska, Delfty. W księgozbio-



*József.*



*József.*

*Salon Louis XVI.*

rze 2000 z górą tomów — Volumina legum, dzieła kompletne o Inflantach Hylzena i Manteuffla, archiwa z autografami królów, począwszy od Zygmunta Augusta (listy zaręczne, nadania) razem 129 sztuk. Kolekcja monet odtwarzających historię Inflant, zwłaszcza okolice poddyneburskie — od 1315 r. Kolekcja szczątków dawnego zamku — kule kamienne, od-drzwia, resztki zbroji. — Gospodarstwo rolne i leśne na 5000 hekt. Stad-nina półkrwi angielsk. i zimnokrwiste, zarodowa obora Anglerów, chlew-nia angielska. 2 młyny parowe, torfiarnia, cegielnia.



Józefów.

Gabinet.

Była tradycja, że w dawnym dworze mieszkał Stefan Batory. W 1812 roku przechodził przez Józefów Davoust ze swym korpusem.

## W Y S Z K I.

Wyszki, położone w województwie Inflanckiem (Księstwo Inflanckie), o 25 kilometrów od Dyneburga. Były darowane przez króla Zygmunta Augusta w r. 1561 lub 1562 rodzinie Mohlów, przy zajęciu przez tegoż króla całych Inflant, po sekularyzacji Zakonu Rycerzy Inflanckich. Odtąd Mohlowie, złączeni z Polską, służyli Jej w licznych pochodach przeciw Moskwie i Szwedom.

Arend Mohl uczesniczył w wyprawie Batorego na Moskwę z wła-sną chorągwią, złożoną ze szlachty Inflanckiej. Inni z tejże rodziny słu-żyli licznie w wojskach Rzeczypospolitej we wszystkich wojnach szwedz-



kich aż do Augusta II. Zachowali też do rozbiorów własności ziemskie w Kurlandji.

W Wyszkach stanął jeden z pierwszych kościołów na Inflantach, wybudowany nad jeziorem w 1621 roku przez Andrzeja i Elżbietę Mohlów.

Niedaleko miasteczka, nad jeziorem Wyszrowskim, założyli Mohlowie swą siedzibę — dwór z ogrodem i parkiem. W tym dworze przyjmował Franciszek Mohl, marszałek dyneburski, wojska francuskie w 1812 roku. Rozsyłał uniwersały, by witać francuzów, jako wybawicieli z niewoli moskiewskiej. Gdy wojska Napoleona odeszły na północ, a mroz je zniweczył, car Aleksander zaczął działać i niby kraj uspakajać. W pierwszym rządzie pozbawił Mohla urzędu i zesłał go z synem w głąb Rosji.

Po powrocie z wygnania, poczęli znowuź dźwigać swą ojcowszną i wskrzeszać stare gniazdo.

Najlepsze czasy dla Wyszek były w 1860, 61, 62 latach. Wtedy tu mieszkał Stanisław Mohl, żonaty z Felicją Komarówną. Szła w Inflantach pobudka bojowa 1863 roku. Warszawa dała hasło, by krwią naznaczyć granice Rzeczypospolitej. To też Inflanty się podniosły i znaczyły granice krwią swych synów, łzami matek, ruiną swych gniazd, zrabowanych i zabranych przez wroga naszej rasy i obyczajów.

Czasu powstania, w kwietniu, zebrali się w Wyszkach Mohlowie z kilkoma krewnymi ■ za Dźwiny, by czekać nazajutrz mających przyjść oddziałów powstańczych z Krasławia, pod wodzą Leona Platera i z Ruszony, pod wodzą Piotra Schroedera. Miano się wspólnie przeprawić przez Dźwinę na Litwę.

Dzień przeszedł spokojnie, lecz w nocy tłumy zbuntowanych chłopów, przeważnie staroobrzędowców z dóbr rządowych, t. j. skonfiskowanych tam ongiś Sapiehom i Jezuitom, otoczyły dwór zewsząd i spaliły wszystko. Zginęła wtedy biblioteka, archiwa, cenne papiery. Doszczętnie zrabowano wszystko, a jeńców odstawiono do pobliskiej stacji kolejowej, potem do twierdzy Dyneburskiej. Niebawem bowiem nadeszło moskiewskie wojsko.

Leon Plater otoczony był i ścigany przez żołdaków. Widząc, że wszystko stracone, oddział swój rozpuścił, sam zaś niestety był pojmany, odstawiony do Dyneburga i wnet rozstrzelany.

Zaś Stanisława Mohla dłuższy czas trzymano w więzieniu Dyneburskiem, w końcu go wygnano na Sybir, dokąd za nim podążyla nieodstępna i nieustraszona Felicja Mohłowa.

Majątek wyszkowski został zesekwestrowany.

Po długich latach męczarni pozwolono Mohłowi wrócić do kraju i objąć oddaną mu ojcowszną. Zaczęła się odbudowa ruiny, Wyszki znowu

powstały dla pracy dla kraju. Majątek objął po Stanisławie Mohlu syn jego Hieronim, ożeniony z Verą Letycją Bornhold.

Lecz przyszła wielka wojna, zaczęto znowuż na Inflantach żyć i walczyć dla kraju. Nawała bolszewicka jednak wkrótce zmiotła wszystkie zamiary.

Potem raz jeszcze zabłysła nadzieja. Wojska polskie przeszły Wilno, Mińsk, zbliżyły się do Dźwiny. Wraz stanęły pod Dźwińskiem. Były



Wyszki.

potem bolszewików na polach wyszkowskich, przeszły Dage, Rzeżyce, całe polskie Inflanty.

Potem Inflanty odpadły do Łotwy.

Z Wyszek, tylekroć rujnowanych, pozostały zgliszcza. Dom spalony, pamiątki zniszczone, groby sprofanowane.

Są Wyszki własnością hr. Hieronima Mohla.

## KRASŁAW.

Krasław leży nad Dźwiną, przy ujściu do niej rzeki Krasławki. Jest to miejscowość rozłożona w Inflantach polskich, powiecie dyneburskim. Liczne załomy rzeki podnoszą piękność okolicy. Lewy brzeg tworzy wyniosłość zarosłą ogromnym lasem, prawy — ma wygony, łąki i lewady. Dalej widać wzgórza pokryte drzewami. Nad Dźwiną mamy skały granitowe, tworzące załomy i parowy, u końca parowów wyspy lipami otoczone i jarami przerzniete.

Najdawniejszą wiadomość o Krasławiu mamy w kronikach XVI wieku. Mistrz inflancki Wilhelm Fürstenberg w roku 1558 osadził tutaj na czas jakiś Egelbrycha Plumpera. W jedenaście lat potem Krasław został

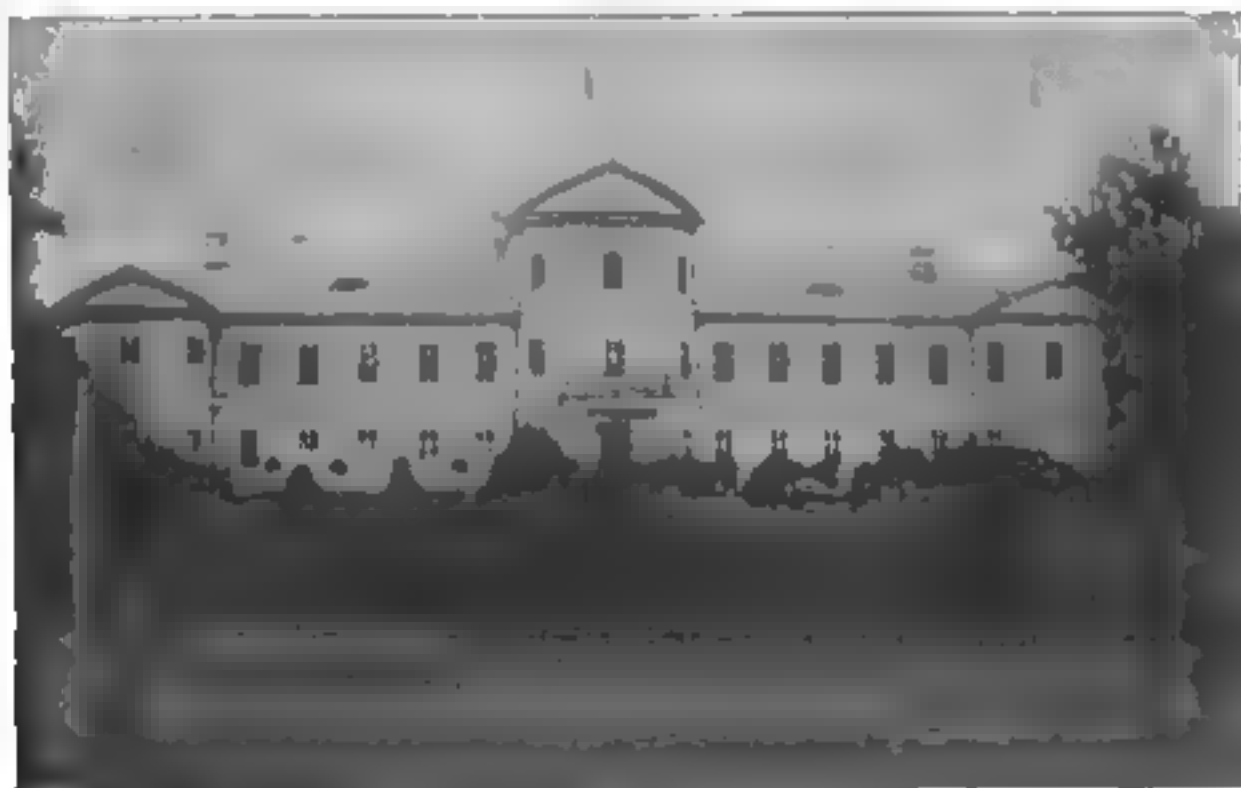


*Krasław.*

oddany w dziedzictwo Michałowi Brunnowowi, kancierzowi nowoutworzonego księstwa Kurlandzkiego. Potem w 1636 roku sprzedany przez Wilhelma Brunnowa rodzinie Wolffów. Widzimy wtedy w tej rodzinie dwóch dzielnych biskupów inflanckich, Aleksandra i Teodora Wolffów. Zaś Jerzy Wolff podnosi ziemię krasławską na stopę pięknej osobnej majątności. Od Wolffów przechodzi Krasław do Kossów, potem do Czapskich, wreszcie w 1729 r. kupuje dobra krasławskie Jan Ludwik Plater, starosta inflancki i dyneburski. Ten zakłada w Krasławiu główną rezydencję Platerów i ściąga do tych miejscowości całe życie Inflant polskich. Dom Jana Ludwika Platera staje się ogniskiem całej okolicy. Plater zostaje woje-

wodą inflanckim i broni tych stron od najeźdźców. Za syna Jana Ludwika, Konstantego Platera, powstaje w Krasławiu murowany ratusz z kramami, otoczony kamienicami. Rozwija się wtedy w Krasławiu przemysł artystyczny. Wyrabiają znane bardzo kobierce, aksamity, adamaszki, broń różną, pancerze, karaceny, przedmioty złotnicze i jubilerskie. Te wyroby nabierają sławy, są wywożone nawet zagranicę i po dziś dzień są nader poszukiwane przez znawców i badaczy sztuki rodzimej. W sprawozdaniach komisji Akademii Umiejętności oraz u historyków sztuki stosowanej spotykamy wzmianki o wyrobach krasławskich. Szczególnie o kobiercach i porcelanach dużo wspominają.

W owych czasach do dóbr krasławskich należą Krasnołęka, Przenosiny, Baltyca, Adamów, Kombul i Ludwianpol.



*Krasław.*

W roku 1791 na wywyższeniu, panującym nad całą okolicą, stał pałac, ozdobiony kwiatami, krzewami, cienistymi alejami i zieloną murawą. W ogrodzie jest sztuczna pieczara, która na zewnątrz przedstawia średnio-wieczną ruinę. Konstanty Ludwik Plater wystawia nad rzeką Krasławką, przy nowozałożonym parku lipowym, wspaniałą dwupiętrową bibliotekę w stylu włoskim. Wtedy mieści księgozbiór krasławski 20.000 tomów. Następne cztery pokolenia Platerów powiększają bibliotekę. „Platerorum Bibliotheca Craslaviensa” nabierała sławy. Do ostatnich czasów było w niej kilkadziesiąt tysięcy rękopisów: rzadkie listy pisane przez różne osoby urzędowe do podkanclerzego Kazimierza Platera, Dzieje Polski w 16 to-

mach, pisane przez tego podkancierza, kosztowne sztychy, atlasy, pamiątki po Platerach, komturach wendeńskich i dyneburskich, po Adamie Platerze, archeologu i zoologu.

W salonach krasławskich widniały stare obrazy i portrety, rzadkie zabytki starożytności.

Ostatnią dziedziczką Krasławia jest Marja hr. z Platerów Platerowa.

## STANISŁAWÓW.

Stanisławów leży w powiecie połockim, ziemi witebskiej. Do dóbr stanisławowskich należą jeszcze Koryki, Siebierzek, Biała Dąbrowa, Dworzyszcze i Zamchowe. Prawie od czterech stuleci są te ziemie w posiadaniu rodziny Hłasków. Założycielem fortuny Hłasków był Hrehory, syn Lwa, w 1535 roku, od tej pory rodzinne gniazdo przechodzi zawsze z ojca na syna. Ostatnio pałac stanisławowski zbudowany został w staroniemieckim stylu w 1904 roku przez Stanisława Hłaskę, według planów słynnego architekta, Edmunda Fryk'a. Była tu sala empirowa, sala Louis Philippe, jadalnia gdańska, buduar z mahoniem inkrustowanym kością słoniową, gabinet dębowy z gobelinami. W starych gdańskich szafach widniały kryształ, porcelana sewrska i saska. Na konsolach i malachitowych piedestałach były włoskie rzeźby marmurowe. Na ścianach wisiały makaty i szale. Wśród obrazów włoskiej szkoły naczelne miejsce miała Madonna i św. Sebastjan. Jeden z obrazów miał swą tradycję. Z pożarów kilkakrotnych wychodził cało, znajdowano go zawsze pod zgliszczami.

W czasie ostatnich pogromów, gdy cały dobytek został zniszczony, weteran 63 roku, Symeon Kaliński (syn ostatniego unickiego biskupa podlaskiego), którego obecni właściciele Stanisławowa przygarnęli, wiedząc jak czczonym jest w rodzinie ten obraz — w chwili krytycznej wsiłguje się do pokoju, zdąży wyciąć obraz z ram, zakopuje w śniegu, by po odejściu bandy łupieżców, oddać w ręce właścicieli. — A więc i z tego kataklizmu obraz cudem wychodzi cało.

Stanisławowski dwór otoczony był parkiem starym z alejami lipowymi i olbrzymimi weteranami. Znane tu były plantacje i szkółki róż — dzlenny plon ciętych kwiatów dochodził do półtora tysięcy. W czasie wojny jeszcze wysyłany był do Połocka, gdzie oficerowie i siestryce rozchwytywali. Łąki białoruskie ułatwiały rozwój gospodarstwa mlecznego, oddawna więc prowadzona była obora Szwyców. Wzorowo urządzona mleczarnia zaopatrzona była w najlepsze maszyny, wyrabiała masło wysyłane do petersburskiej firmy Cubat.

Duże przestrzenie lasu, rok rocznie racjonalnie eksploatowane dawały materiał sosnowy i jodłowy, spławiany Dźwiną do Rygi. Przerabiano również materiał w tartaku parowym.

Małachity i piece majolikowe stanisławowskie, czasu pożogi, rozbijano toporami, dom, zamieniony na kooperatywę, pono jeszcze ocalał.

Obecnym właścicielem stanisławowskiego majątku jest Stanisław Hłasko.



*Stanisławów.*

Placówka kresowa w tamtych stronach uległa losowi Liksny, Jas-muży, Kochanowicz i innych.

## PREZMA.

Prezma leży w Inflantach polskich, przy ujściu rzeki Prezmienki do Małty, w powiecie rzeżyckim. Przez dobra przechodziła szosa petersbur-sko - warszawska.

Najdawniejsze wiadomości o Prezmie figurują w lustracjach dóbr in-flanckich za Stefana Batorego. Ze spisów widzimy, że dobra prezmięń-

skie należały w 1507 roku do rodziny Overlakerów. Zaś w 1550 r. Filip Overlaker przekazuje Preznię Wawrzyńcowi Brinkowi. Ową cesję urzędowo konfirmuje ówczesny prowincjonalny mistrz krzyżaków inflanckich, Henryk Galen. Potem król Zygmunt August potwierdza w Wilnie cesję. Od Brinków przechodzi znowuż Prezma do Bergów, Grothusów, Borchów. Jan Andrzej Borch, starosta łucyński, sprzedaje Preznię Janowi Pereświt - Sołtanowi, chorążemu inflanckiemu, w r. 1714. Odtąd jest Prezma nieprzerwanie w ręku Sołtanów.

Na obszarze ziemi prezmeńskiej są cztery jeziora. Największe jest jezioro Wirtukożeńskie, słynące ■ malowniczego położenia, wśród małych



Prezma.

pochyłości, otoczone borem sosnowym i lasami świerkowymi. Większa część ziemi prezmeńskiej ma lasy duże i pagórki.

Nieopodal jezior prezmeńskich widnieje kościół o dwóch wieżach, wzniesiony z muru w 1859 roku przez Sołtanów. Jest pod wezwaniem św. św. Szymona i Judy.

Zaś dwór Sołtanów, rozłożony wśród ogromnego parku, miał typowy wygląd starych siedzib wiejskich, przechodzących z pokolenia w pokolenie i przekazujących młodym dziedzicom pamiątki.

Była tu biblioteka, składająca się z szesnastu tysięcy tomów, w różnych językach i z różnych czasów. Bogate były działy historyczne,



*Przegląd.*



*Przegląd.*

*Salon.*





Prezma.

Kapliczka.

prawne i teologiczne. Były wydawnictwa Aldów, poczynając od 1501 r. i Elzewirów. Wydawnictwa krakowskie Scharffenbergów, poczynając od 1535 roku. Rzadkie były ljońskie wydania Hussa „Vocabularius iuris” z 1490 roku. Biblia Leopolity z 1575 r. Kallimacha „De rebus gestis”, wydanie Łazarza, z 1582 r., Ziemnik Syrenjusza, wydanie Skalskiego z 1613 r., Biblia Radziwiłłowa z 1632 roku. Jeszcze przepyszne wydania tłoczone złotem, ze złotymi brzegami, pochodzące z bibliotek Zygmunta Augusta, Władysława IV i Marii Leszczyńskiej. Wydania florenckie i paryskie.

Archiwa rodzinne Sołtanów i rodzin spokrewnionych miały przywileje, wydane przez monarchów europejskich Aleksandrowi Sołtanowi, marszałkowi i podskarbiemu litewskiemu, namiestnikowi nowogródzkiemu, kawalerowi Złotego Runa. Te przywileje datowały się od 1467 r. i dalej.

Były między nimi przywileje Fryderyka III cesarza niemieckiego, Papieża Pawła II, Edwarda IV króla Anglii i t. d.

Przywileje i dyplomy królów polskich: Stefana Batorego, Zygmunta III, Władysława IV, aż do Stanisława Augusta.

Jeszcze wśród archiwów — ilustracje zamków Lucyńskiego i Rzeżyckiego, wyroki Trybunału Litewskiego, autografy dygnitarzy i senatorów, korespondencja wygnańcza Sołtanów, pergaminy, stanowiące akta władania dobrami rodzinnymi, pergaminy z 1564 roku na dobra Prezma.

Wśród pamiątek — kontusze, pasy złotolite i jedwabne, pierścienie złote rzeźbione i dęte z nadpisami i diamentami, tabakiery emaljowane, medale na pamiątkę konstytucji 3 maja, order polski i Legji honorowej,

kolekcja minjatur portretowych. Portrety olejne, pastelowe, sepiowe, ołówkowe, rytu rodzin Sołtanów, Weyssenhoffów, Romerów, Mostowskich, Kublickich, Wańkowiczów i innych.

Pamiętki po marszałku i podskarbin Stanisławie Sołtanie, ks. Józefie Poniatowskim, Leonie Platerze, rozstrzelanym w Dyneburgu za 1863 rok.

Jest Prezma własnością Władysława Sołtana, wojewody warszawskiego, ministra Odrodzonej Polski.

## TYZENHAUZ.

Tyzenhauz leży w Kurlandji wśród pasma wyżyn, wzgórków i jezior. Dawniej miejscowość ta nazwana była Alt Lassen, a ludność lotewska zwała ją Łasmujzą.

Wcielenie Kurlandji do Polski nastąpiło za panowania Zygmunta Augusta. Wtedy Ootard Kettler poddał się dobrowolnie królowi polskiemu, szukając ratunku od haniebnego niewoli moskiewskiej. Król nie zagarnął kraju pod bezpośrednią swoją władzę, jeno stworzył z Kurlandji lenne księstwo. Miała Kurlandja dawne prawa narodowe i społeczne, lecz mu-



*Tyzenhauz.*

siała okazywać zbrojną pomoc Polsce i niewolno jej było prowadzić wojny na własną rękę. Tym sposobem kraje nadbałtyckie zostały złączone z Koroną i Litwą. Wtedy Kurlandja podniosła się z gruzów i zakwitła pomyślnością mieszkańców. Powstały warowne grody, jak Mitawa, Bowsk, Cöldynga, Windawa, oraz pomniejsze włości, należące do dawnej szlachty rycerskiej, jak Szenberg, Połaga, Ilukszta, Schlossberg, Alt Lassen i inne.



*Tyzenhauz.*

*Kaplica.*

Dobra Alt Lassen od dawnych czasów należały do rodziny Tyzenhauzów. Ci wyprowadzali się z Holandji, lecz już w XIII wieku osiedlili się w Inflantach i Kurlandji. Jan Tyzenhauz ożenił się z Zofją ks. Połocką i wziął w wiano zamek Kokenhauzen. W ciągu kilku wieków Tyzenhauzowie wiernie stali przy majestacie Rzeczypospolitej i widzimy ich we wszystkich walkach, toczonych na północy ze Szwedami i Moskałem. Antoni Tyzenhauz, podskarbi wielki litewski, dobrze zapisał swą działalność w Grodnie. Stworzył tam duże ogniska kultury polskiej, znakomite fa-



*Tyzenhaus.*

*Widok ogólny.*



*Tyzenhaus.*

*Taras polacowy.*

bryki kobierców, makat, fajansów, pasów, wyrobów złotniczych. Konstanty Tyzenhauz również szeroko rozwijał działalność społeczno - naukową, był znanym ornitologiem i wydał sporo dzieł z tej dziedziny. Rajnold Tyzenhauz szedł w ślady ojca Konstantego, zaznaczył się jako wydawca dzieł naukowych i zbieracz cennego księgozbioru. Ten hr. Rajnold Tyzenhauz był ostatnim z gałęzi polskiej Tyzenhauzów. Majatki odziedziczyła po nim siostra, hr. Aleksandrowa Przezdziecka.

Wtedy kurlandzki majątek Tyzenhauzów Alt Lassen, został nazwany Tyzenhauzem dla upamiętnienia rodu, którego dzieje ściśle były związane z ziemią Kurlandzką. Był to już jedyny z majątków Tyzenhauzowskich w Kurlandji i rodzina miała go zawsze w szczególnej pieczy.

Zamek Tyzenhauzowski wzniesiony był na obszernem wzgórzu, wśród wyniosłych dębów i jaworów. Wokół zamku spadziste góry, wąwozy leśne, łąki i jezioro, lśniące jak gładkie czarne zwierciadło. Z jeziorem związane podania i legendy. Za wodą łąki bezkresne, w wybujałej trawie ozłowiek mógł się ukryć zupełnie.

Sam zamek z basztami i wieżami przebudowany został gruntownie przez hr. Konstantego Przezdzieckiego w ostatnich latach ubiegłego wieku. Miał szereg salonów z pamiątkami rodzinnemi Tyzenhauzów, Przezdzieckich, Güntherów. Dobra galerja portretów, oraz cenny zbiór książek i map starożytnych, odnoszących się specjalnie do historii krajów bałtyckich i stośunku ich do Polski. Rzadkie fajansy, brzozy, srebra, tkaniny jedwabne i dywany. Wokół pałacu tarasy ■ balustradą kamienną i ornamentem żelaznym kutym. Nieopodal tarasu partery kwietne i stare aleje na stokach góry. W okolicy, na wzgórzach stare pojedyncze dęby, mogiły, kurhany. Jeden kurhan ze zwłokami żołnierzy wielkiej armji 1812 roku, gdyż tedy wracały niedobitki z korpusu Oudinota i Davouta.

Zdała ponad lasami widniały białe wyniosłe wieże barokowego kościoła pe-jezuickiego.

To Ilukszta, stolica powiatu, ośrodek rozległych dóbr domu Zyberków, którzy osiedlili tu w XVIII wieku Jezuitów i położyli wielkie zasługi dla kultury tego zakątka ziemi kurlandzkiej, zwanej Semigalją, a stanowiącego klm wąski, wrzynający się pomiędzy t. zw. Inflanty polskie (gub Witebska) a Litwę (gub. Kowieńska).

Za Iluksztą widnieje Schlossberg, ostatnio własność Feliksa Plater Zyberka, z obszernym pałacem białym o arkadach rzeźbionych. W pałacu moc zażytków, pamiątek i dzieł sztuki, w osobnych galerjach rozmieszczonych. Tak się przedstawiały okolice Tyzenhauzu i samych zamków kurlandzkich, gdzie rycerze walczyli nieraz w obronie swych ojczystych ognisk. Goldynga miała dobre tradycje Stefana Czarnieckiego, wyspa Uźmajteńska tradycje bojów za czasów Augusta II.



*Tyzenhauz.*

W czasie wojny światowej zamek Tyzenhauzowski wysadzony został w powietrze przez cofające się wojska rosyjskie. Ruiny jego rozebrano częściowo na cegłę. Pozostała się tylko z granitu zbudowana kaplica zamkowa.

Dziedzicem dóbr Tyzenhauzowskich jest Rajnold hr. Przezdziecki.

## RAKISZKI.

Rakiszkki leżą, na dawnej Żmudzi, obecnej Litwie Kowieńskiej. Od czasu wielkiej wojny stanowią miasto powiatowe.

Były ongiś własnością kniaziów Kroszyńskich. Helena Wojnłanka I voto Kroszyńska, wniosła Rakiszki drugiemu swemu mężowi Tyzenhauzowi na początku XVIII wieku. Po śmierci ostatniego z Tyzenhauzów, Rajnolda, przeszły na własność jego siostry Marji hr. Przezdzieckiej. Teraz należą do hr. Jana Przezdzieckiego.

Kościół Rakiski pochodzi z bardzo dawnych czasów. Jest p. w. św. Mateusza, opatrzył go pierwotnie funduszem Aleksander Jagiellończyk, nadanie poprzednika znacznie powiększył Zygmunt I w 1516 r. Następny kościół drewniany wzniosła Helena ■ Wojnów Tyzenhauzowa. Gdy ten zgorzał, nabożeństwo się odbywało w szopie, zbudowanej czasowo na cmentarzu grzebalnym. W 1868 r. Rajnold Tyzenhauz rozpoczął budowę świą-

tyni murowanej w stylu gotyckim z czerwonej cegły. Siostra Tyzenhauza, Marja hr. Przezdziecka, dokończyła budowy pod kierunkiem arch. Jerzego Wenera z Tyrolu. Z lewej strony dobudowała wieżę z dzwonami i zegarem ze Strasburga, z prawej murowaną kaplicę w kształcie rotundy ze sklepem grzebalnym. Wnętrze gotyckie ma wielki ołtarz z brązu, sprowadzony z Belgii, okna malowane w Wiedniu, ładne prezbiterjum, konfesjonały, organy.

Z kościoła rakiskiego ewakuowano utensylja w czasie wojny, lecz wróciły. Dzwony zaś nie wróciły. Obecnie dzwony są z Wilna.



*Rakiszki.*

O pół kilometra od miasteczka w parku widnieje pałac, zbudowany w 1801 roku w stylu włoskim, przez Ignacego Tyzenhauza, przerobiony w 1905 r. w stylu polskiego baroku, z dobudowaniem skrzydeł i piętra, przez hr. Jana Przezdzieckiego.

W środku domu ogromny holl piętrowy z widokiem na park, stawy i kościół. Sala jadalna w stylu zakopiańskim. Cenną galerję obrazów ewakuowano w 1915 roku do Rossji (zaledwie część wróciła do Rakiszek i do Warszawy). Przepadła cenna kolekcja instrumentów smyczkowych — Stradivariusa, Amatiego, Magginiego, polskie Grobicza i Dankwart. Przepadł dywan Tyzenhauzowski, ze słynnych fabryk Grodzieńskich pochodzący, przepadły stare srebra, archiwa. Uratowano trochę porcelan —



*Rakiszki.*

*Kolchoł.*



*Rakiszki.*

*Dawny pałac.*



Korce, Wiednie, Berliny. Z bogatego archiwum; ocalały drobiazgowy księgi majątkowe z 1801 roku.

Dobra liczyły około 25.000 hektarów dworskiej ziemi. Z tego  $\frac{1}{2}$  część lasu. Do klucza Rakiskiego wchodzi miasteczko Okniśta i folwarki Rakiszki, Zaborów, Łasze, Dogile, Skiemiany, Abele, Zajezerze, Łukszty. Weredowszczyzna, Wysoki Dwór, Zamość, Okniśta, Ignalin, Julianów.



*Rakiszki.*

*Od ogrodu.*



*Rakiszki.*

*Sala jadalna.*

Wojna zastała gospodarkę w dużym rozkwicie — wyorywanie nieużytków, drenowanie pól i t. d.

Parcelacja zniszczyła wszystkie ulepszenia.

Obecnie w ręku właściciela zostaje na własność 100 hektarów i 350 hektarów dzierżawy własnej ziemi od rządu. Załedwie na  $\frac{1}{2}$  folwarku Rakiskiego i  $\frac{1}{2}$  Abelskiego.

Lasy nie zniszczone przez wojnę, teraz upaństwowione, bardzo są wycinane.

W okolicy Rakiszek było trzydzieści kilka majątków różnych właścicieli, dobrze zagospodarowanych. Obecnie zostało ledwo kilku właścicieli na cząstkach.

Rakiszek słynęły z produkcji lnu, zwanego w handlu „korona” i „lnem rakiskim”.

## SKOROJTYSZKI.

Skorojtyszki leżą na Żmudzi, w powiecie rosieńskim. Dwie rzeczki Twarkończa i Dembula, wpadające do Dubissy, otaczają starą siedzibę.

Nazwa Skorojtyszki pochodzi od nazwiska Skorojciów, ongiś właścicieli majątku. Skorojtyszki kilkakrotnie po kadzieli przechodziły do rąk Gapszewiczów, Syrjatowiczów, Billewiczów i Kontrymów.

Klucz Skorojtyski był bardzo obszerny i obejmował ziemię i lasy od rzeki Dubissy aż do miasteczka Szydłowa, słynącego z cudownego obrazu Najświętszej Panny Marii. Z dwóch braci Gapszewiczów jeden otrzymał sam dwór ■ przyległymi włościami i folwarkami, drugi zaś, infulat przy kościele Szydłowskim, otrzymał duże przestrzenie lasów, tak zwane dzisiaj lasy Szydłowskie, które ofiarował kościołowi w Szydłowie. Po zabraniu przez rząd rosyjski funduszy kościelnych i lasy Szydłowskie stały się własnością państwa rosyjskiego.

Obecny murowany dom Skorojtyski został postawiony w 1838 roku przez wdowę prezydentową Teklę z Syrjatowiczów Billewiczową na miejscu dawnego domu drewnianego.



*Skorojtyszki.*

*Elewacja frontowa.*



*Skorojtyszki.*

*Fragment.*

W czasie powstania 1863 roku Skorojtyszki, tak jak zresztą prawie wszystkie dwory na Żmudzi, zostały bardzo uszkodzone. Sam dom ocalał, ale wewnętrzne urządzenie bardzo ucierpiało. Z dawnych mebli ocalały jeno fortepian palisandrowy, stary zegar, pojedyncze sztuki mahoniów, czeczotkowych mebli i orzechowych.

Pozatem udało się wtedy uratować makatę, pasy słuckie i trochę starych książek, wraz ze statutem Litewskim na czele.

Pani Tekla Billewiczowa oddała swemu starszemu synowi Tomaszowi — prezydentowi z wyborów sądu powiatowego w Rosieniach — majątek męża Stefaniszki w Szawelskim powiecie, zaś młodszy syn Franciszek zamieszkał wraz ze swą żoną, Kunegundą z Piłsudskich, przy matce w Skorojtyszkach.

Biorąc czynny udział w powstaniu, Franciszek Billewicz został wygnany w głąb Rossji, gdzie spędził z żoną i córeczką cztery lata w miejscowości Czembar, guberni Penzeńskiej. Tam z nim na wygnaniu przebywał Łuszczewski z córką Jadwigą (Deotymą), oraz rodzina Grąbczewskich z dziećmi, między niemi Bronisław, znany podróżnik.

Tylko zawdzięczając przezorności p. Tekli Billewiczowej, która majątek swój zapisała nie na imię syna Franciszka, lecz na imię jego jedynej córki Urszuli, Skorojtyszki nie zostały skonfiskowane powtórnie.

Urszula Billewiczówna, po wyjściu za mąż za Leona Kontryma, syna właściciela sąsiedniego Wysokiego Dworu, wraz z mężem zamieszkała w Skorojtyszkach.

Leon Kontrym, a następnie syn jego Ignacy, podnieśli kulturę gospodarstwa — sam dom nie został zmieniony. W czasie wojny światowej Skorojtyszki, leżące na linii bojowej, znowu bardzo ucierpiały. 14 zabudowań dworskich zostało spalonych, sam dom, dzięki otaczającym dużym drzewom i stawowi, ocalał, natomiast wewnętrzne urządzenie znowu zostało zniszczone lub wywiezione. Ówczesny właściciel Ignacy Kontrym, był zmuszony opuścić Skorojtyszki w 1915 roku i wraz ze służbą, oraz z kilku innymi sąsiadami, oddalał się od terenu walk, aż dotarłszy do Klejdan, miasteczka położonego nad Niewiażą, zachorował i zmarł tam na rękach swych towarzyszków niedoli.

W opustoszałych Skorojtyszkach zainstalowali się Niemcy, którzy rozgospodarowali się na dobre, rabując i zabierając co się dało. Dopiero w 1918 roku brat Ignacego, Franciszek Kontrym, architekt, przybył z Moskwy i po ustąpieniu Niemców, zamieszkał w Skorojtyszkach, które musiał znowu zagospodarowywać.

## WYSOKI DWÓR.

W ziemi kowieńskiej, w powiecie rosieńskim, przy trakcie szydlowsko-hryńkiskim, widzimy Wysoki Dwór, należący do Kontrymów.



*Wysoki Dwór.*



*Wysoki Dwór.*

*Alcja wjazdowa.*

To część ziemi rosieńskiej, gdzie lasy gęste jakby jaskinie, gdzie wokół widnieją wzgórza zwane „Kałnekes”, gdzie pola ogromne, przełajiste. Opodal góra Miedziokałna, na której wedle podania oddawano cześć bogini myśliwstwa, Miedźajnie, odzianej w szatę ze skóry niedźwiedziej, z łukiem w ręku.

To żyzne strony rosieńskie, gdzie pług kraje skibę czarnej ziemi.

Wśród wiekopomnych lip i topoli, mamy tu Wysoki Dwór z domem modrzewiowym, stawianym z ociosanych bierwion, ■ dachem wysokim gontowym, z gankiem drewnianym, koniecznie winem obrośniętym. Takie wino zielone, a czasem czerwone jak płomień. Pnie się na odrzwia, na podsienia, na poddasze. Okna duże, z małymi szybami i z okiennicą sosnową szeroką, zawieszistą. Drzwi parapetowe od ogrodu, koniecznie szklane, koniecznie z oknami do samej ziemi. Nawprost drzwi zieleń, dużo zieleń, do parapetów wchodzi, ■ próg i nadproże się ociera. W po-

kojach belkowanie z siestrzanem i kominek. Dawniej pokoje zwały się kownatami.

Za domem sądz z aleją topolową, widok na pola, lasy, błonia. Brama kamienna, rozwarta, na słupach daszki jakby strzecha. Wiedzie ku domu droga szeroka, drzewem okolona, ■ konarach sklepionych.

Dwór stary przechodził różne koleje czasu powstania styczniowego, potem czasu wojny światowej.

## POGRYŻÓW.

Pogryżów leży na Żmudzi w ziemi Rosieńskiej, nad doliną rzeki Gryżowy. Oddawna stanowił, wraz z przyległemi Żorami, własność rodziny Przeciszewskich. W początkach XIX wieku mieszkał w Pogryżowie Adam Przeciszewski, marszałek rosieński, około połowy zaś zeszłego stulecia był tu dziedzicem Hieronim Przeciszewski. Wówczas stanął w Pogryżowie pałac według planów architekta Fulgentego Rymgały. Malownicza miejscowość nad Gryżową i wpadającym do niej Blukisem nadawała się bardzo do urządzenia parku. To też na przestrzeni 35 hektarów wznosiły tu aleje i grupy drzew iglastych i krzewów, a wśród pagórków spływały kaskady. Stareannie utrzymane trawniki i kwietniki otacza-



Pogryżów.

Widok ogólny.

ły rozrzucone po parku, cieniste altany. W samym środku parku stał dom z dachem łamanym, oknami mansardowymi i wieżą okrągłą. Stiuki cenne i obicia zdobiły szereg salonów, gdzie stały masywne meble mahoniowe i czeczotkowe. Gdańskie szafy i stoły mieściły stare srebrne zastawy, a w serwantkach stały saskie porcelany i czeskie kryształy. Na etażerkach i konsolach — stare brzozy, świeczniki, kandelabry, zegary wiedeńskie z kolumnami alabastrowymi. Na ścianach cenne malowidła, szczególnie portrety rodzinne pędzla Alfreda i Edwarda Römerów. Kilka tysięcy tomów dzieł historycznych i klasycznych zdobiło zasobną bibliotekę z archiwami i pergaminami. Pod boazerją gabinetu ukryty był skarbiec z pamiątkami rodzinnymi i biżuterją. Na posadzkach i ścianach widniały rzadkie dywany.

Opodał domu stały budynki gospodarskie — stajnia na kilkadziesiąt koni, wozownia, oficyny, oranżerie.



*Pogryżów.*

*Elewacja.*

Po 1863 roku dobra Pogryżowskie zostały zasekwestrowane, a właściciel, Hieronim Przeciszewski, zesłany na Sybir. Wówczas Pogryżów uległ przymusowej sprzedaży Rosjaninowi Aleksandrowi Chrystjanowiczowi. W kilkanaście lat potem jednak Izydor Römer, ożeniony z Celiną Przeciszewską, odkupił Pogryżów od Chrystjanowicza i w 1877 r. gruntownie odrestaurował pałac.

W roku 1915 znalazł się Pogryżów na linii bojów nad Dubissą. Odtąd stara placówka w ciągu lat kilku stale była rabowana, rzeczy zostały rozgrabione i zniszczone, a książki i pergaminy użyte na podpałki do pieców.

Po śmierci Izydorostwa Römerów przeszły dobra pogryżowskie do czworga spadkobierców — dwóch synów, Eugenjusza i Stanisława Römerów, i dwóch córek, Zofji i Anny Winionowych. Rząd litewski zajął dobra na własność państwa litewskiego.



*Papryś.*



*Papryś.*



## CYTOWIANY.

Cytowiany położone są w obecnym powiecie rosieńskim Litwy kowieńskiej, w dawnym starostwie żmudzkiem. Najdawniejsza wiadomość historyczna o Cytowianach, gdzie miał pierwotnie stać zamek krzyżacki Cydar, datuje się z r. 1493. Wtedy to wielki książę Aleksander Jagiellończyk darował dobra Cytowiany, Kielmy i Pojusze Jadwidze Olechnowiczównie, wojewodziance wileńskiej, przy okazji jej zamatrymoniacja za Kontowiczem. Potem dobra cytowiańskie przechodzą przeważnie w wiano i w ten sposób kolejno zmieniają się nazwiska dziedziców. Są tu Sapie-



Cytowiany.

howie, Stenjawscy, Jazłowieccy, Lwowiczowie, Zenowiczowie. Krzysztof Zenowicz w pierwszych latach XVII wieku sprzedaje Cytowiany Andrzejowi Wołłowiczowi. Wołłowiczowie uwieczniają swe nazwisko w Cytowianach przez wystawienie klasztoru Bernardynów w 1618 roku. Wspaniały murowany kościół klasztorny ■ dziewięciu ołtarzach świadczył o roli szlachty polskiej na ziemiach litewskich. W bocznej nawie pomnik Andrzeja Wołłowicza z portretami rodzinnymi, epitafja Jagminów, Burbów, Przeciszewskich, Goniprowskich. Klasztor Bernardynów uległ kasacji w 1866 roku, wówczas część murów, z rozporządzenia rządu moskiewskiego, musiała ulec zwałeni. Po Wołłowiczach byli w Cytowianach Radziwiłłowie,

potem mieli tu zastaw Horbowscy i Abramowicze, wreszcie Dominik Radziwiłł w 1806 roku sprzedaje dobra Janowi Burbie, podkomorzemu szawelskiemu. Przechodzą potem w wianie do Przeciszewskich, wreszcie Celina Przeciszewska w 1866 roku wnosi dobra w wianie Izidorowi Römerowi.

Mają Cytowiany mnóstwo historycznych wspomnień. Tu w wielkiej sali miał miejsce sejmik powiatowy, na którym uchwalono akces do powstania 1831 roku.

Niebawem wyruszyły w pole partyzanckie oddziały Juliusza Gruźewskiego, Antoniego Przeciszewskiego, Ezechiela Staniewicza i inne.



*Cytowiany.*

W roku zaś 1863 w cytowiańskich lasach zorganizowana została i dłuższy czas stała partia Zygmunta Cytowicza. Tamże stoczona była bohaterska bitwa, zakończona śmiercią Cytowicza.

Nowa burza dziejowa — wielka wojna 1914 r. — zadała ciężki cios Cytowianom, gdzie, w ciągu dwóch miesięcy 1915 roku toczyły się ciągłe walki. Spalono wiele zabudowań, ale dom mieszkalny ocalał, chociaż i dziś widoczne są jeszcze na ścianach ślady pocisków. Za to wewnętrzne urządzenie prawie całkowicie uległo zniszczeniu. Z bogatej, zawierającej kilka tysięcy tomów biblioteki, została mała część i to przeważnie zdekompletowanych dzieł. Liczne portrety rodzinne, wśród których portret

Antoniego Burby, pendzla Oleszkiewicza, zostały przez niemieckich żołnierzy poszarpane na kawałki. Starożytne meble mahoniowe i czeczotkowe poczęści zniszczone, poczęści wywiezione przez okupantów niemieckich.

Były w Cytowianach archiwa rodzinne z przed kilku wieków z księgami inwentarzowymi z czasów radziwiłłowskich.



*Cytowiany.*

*Kaplica.*

Gospodarka rolna i leśna prowadzona była na 7000 hektarów. Obecnie zredukowana do 80 hektarów.

W miasteczku Cytowianach kaplica grobowa rodzinna, wystawiona przez Hieronima Przeciszewskiego.

Są Cytowiany własnością Eugenjusza Römera.

## RETÓW.

Na Żmudzi, w powiecie rosieńskim, nad rzeką Jurą mamy Retów. To kraj porosły odwiecznym borem, porznięty długim szeregiem jezior. Trakt stary z Rosień do Połagi.

Już wzmiankę o Retowie widzimy w umowie spisanej przez Władysława Warneńczyka z Krzyżakami. Wedle artykułów tego aktu, wszelkie sporne sprawy powinny być się rozstrzygać jednego roku w Retowie, następnie zaś w Stolpe.

Wnet widzimy w starej kronice, iż w Retowie były popisy szlachty żmudzkiej retowskiego powiatu, że ta szlachta miała wówczas swego ciwuna.



*Retów.*

Za Zygmunta I należy Retów do dóbr stołowych kniaziów litewskich, zaś Zygmunt III ustanawia tu nowe prawa, wznowia przywileje, daje kościołowi nowe ziemie. Wówczas staje tu nowy kościół.

Na sejmie 1661 r. starostwo retowskie dostaje Paweł Sapieha. Do kompleksu dóbr przybywają potem wsie Łabardzie, Łużany, Rudzoline, Szyłany, Skrabie. Michał Sapieha i Izabella z Tarłów szczególną opieką otaczają ziemie i okolice retowskie.

Na początku sejmu 1773 roku Stany Rzeczypospolitej dają Retów za zasługi Ksaweremu Ogińskiemu. Jest wtedy Ogiński emfiteutycznym posiadaczem tych ziem. Zaś w 1812 roku nabywa Retów na dziedzictwo Michał Ogiński. Po nim jest w Retowie syn jego Ireneusz Ogiński. Ten całe życie poświęca podniesieniu retowskich włości. Stawia kościół katolicki w stylu romańskim, z dwoma wieżami i kopułą podług planu Gą-

sowskiego, pod kierunkiem architekta berlińskiego Stullera. Zakłada w 1859 roku szkołę agronomiczną, stwarza szkołę muzyczną i śpiewu. Miasto rozłożone było wśród bagien, Ogiński je osusza przez wykopanie wielkiego stawu. Za wodą staje pałac o strukturze włoskiej. Wysoka wieża bieleje wśród zieleni, arkadowe okna zdobią górne piętra. Park ogromny otacza cały dom, między platanami stoją posągi z marmuru, kopie rzeczy rzymskich. Do domu przytyka cieplarnia z rzadkimi krzewami. W pokojach mieszkalnych stare meble, zbroje, duży księgozbiór, archiwa cenne po Sapiechach i Ogińskich.

Kościół retowski ma ołtarze, fundowane przez Antoniego Strawińskiego i przez Langmina.

Od kościoła idą cztery ulice, ku pałacowi, na staw, ku Plungianom i ku Rosieniom.

Był tu niegdyś zbór kalwiński, fundowany przez Marka Ławrynowicza ciwuna retowskiego. Zbór miał zasobną drukarnię, księgi w tej oficynie tłoczone są dziś rzadkością. Po kalwinach i zborze pozostał omentarz za miastem, gdzie potem chowano protestantów z kolonii retowskiej.

Wojny napoleońskie, potem powstańcze zostawiały w Retowie swe ślady. Listopadowi wojacy dzielny opór stawili moskałom u okopów retowskich, kiedyś jednak rozbici tu byli przez Schirmana. Wnet jednak okrzepił i zwycięsko szł dawnym traktem ku Rosieniom.

Długo władał Retowem ks. Bohdan Ogiński, potem prawem spadku przeszły dobra na hr. Józefa Załuskiego — teraźniejszego właściciela Retowa.

## SIESIKI.

Siesiki leżą na Żmudzi, w powiecie wilkomierskim. Zwa się inaczej, po żmudzki, Siesikiej.

Mają Siesiki kościół pod wezwaniem Zbawiciela, z muru, wzniesiony jeszcze w 1537 roku, przez Stanisława, Melchjora i Abrahama Siesickich. Na cmentarzu grzebalnym mają kaplicę, egzystującą od niepamiętnych czasów.

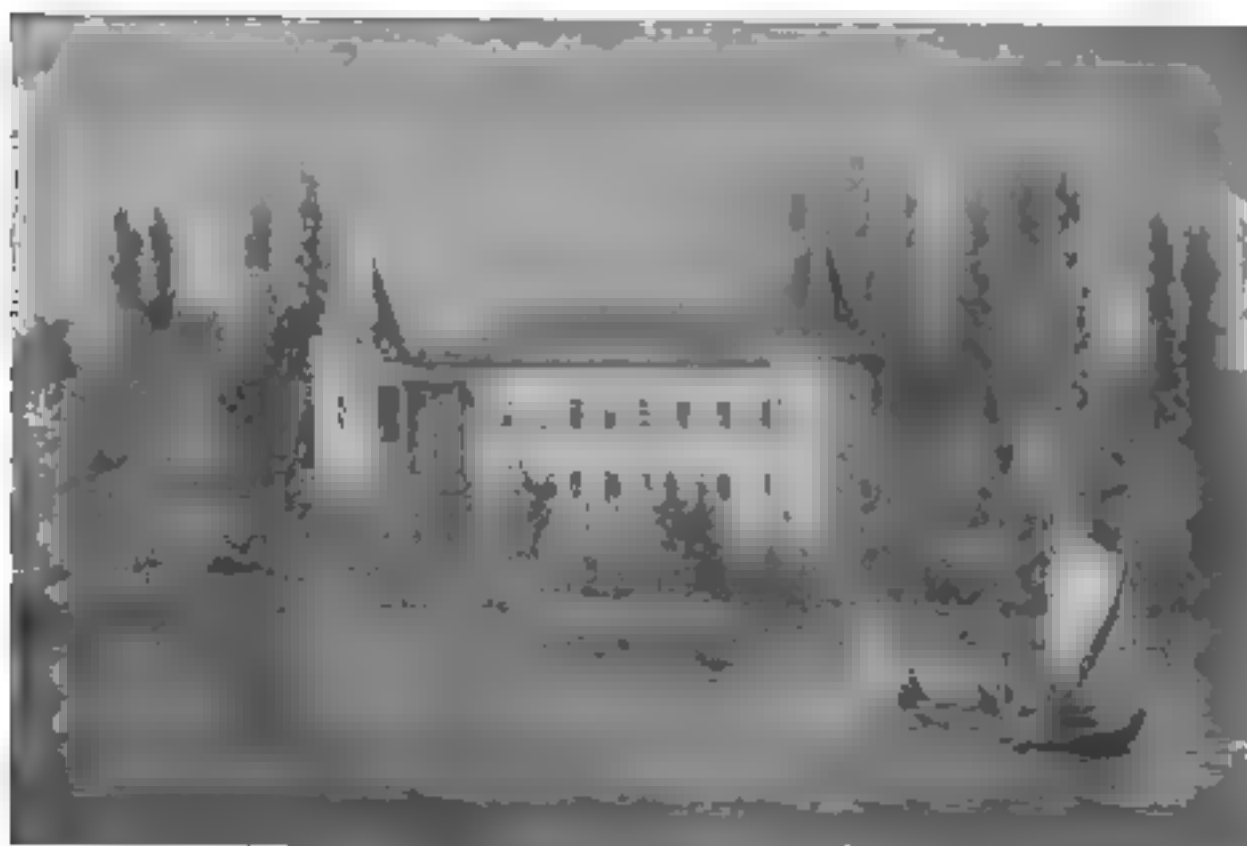
We wsi znajdował się do ostatnich czasów dawny zamek litewski, przypominający fortalicje wystawiane w tych stronach jeszcze przez krzyżaków. Był zamek siesicki pokrewny pilekałniom nadniemeńskim, ongiś gęsto tu rozrzuconym. W Miednikach, Krewie, Kownie, istniały takie zamki. Miała fortalicja siesicka wieżę okrągłą, z blankami i przejściem podziemnem, oraz wieżę kwadratową, najeżoną zębatego sterczynami.

Zamek był wzniesiony przez Dowmunda, jednego z pięciu synów Romunta, księcia na Ucie, panującego w końcu XIII wieku. Ów Dow-



*Steelt.*

*Fragment.*



*Steelt.*

mund był szwagerm wielkiego księcia litewskiego Narymunta, który przeniósł stolicę Litwy z Nowogródka do Kiernowa. Według innych danych Siesiki założone zostały przez Gabriela Dowmuntowicza za Władysława Warneńczyka. W każdym razie pierwszą wzmiankę o Siesikach znajdujemy już w r. 1441, w różnych papierach parafii siesickiej.

Pamiętka po Dowmuntach przechowała się w nazwie kilku wsi okolicznych, zwanych przeważnie Dowmontyszkami.

Dowmuntowie ci z czasem nazwali się Siesickimi od miejsca zamieszkania. Posiadali oni rozległe włości około Siesik, między innymi Leonopol i Dziewałtów. W pierwszej połowie XVIII wieku Elżbieta Dowmuntów-



Siesiki.

Fragment.

na Siesicka wyszła za Leona Radziwiłła, krajczego litewskiego, i wniosła mu w wianie Siesiki. Od Radziwiłłów zaś przeszły Siesiki do rodziny Dowgiałłów.

Dowgiałłowie odnowili prastary zamek litewski, starając się zachować cechy starożytności, rozkład izb, sklepienia, narożne baszty, podziemne przejścia.

Były tu za Dowgiałłów zbroje stare, pancerze, karaceny, szyszaki. Zbroje Radziwiłła Sierotki i Jaxa Bykowskich. Czekan, którym Zborowski zabił Wapowskiego, spada Emilji Plater. Tablice zdobyte przez Dowgiałłów na krzyżakach. Wykopaliska z rzeki Świętej i jeziora Sie-

sickiego, monety, medale. Ciekawe zbiory kamieni. Archiwa z XV wieku. Biblioteka w 12 ogromnych szafach. Malowane przez Włochów plafony, galerja portretów rodzinnych. Cenne pergaminy i rękopisy. Przy zamku wspinała oranżerja.

Należą Siesiki do Dominika Dowgiałły.

## KURTOWIANY.

Przy drodze z Szawel do Telsz na Żmudzi, leży miasteczko Kurtowiany.



*Kurtowiany.*

Należały w XVIII wieku do Nagórskich. W skład Kurtowian wchodziły Likszele, które przeszły wianem do Bohuszów, oraz Dyrwiany Wielkie — dziedzictwo Lucjusza Nagórskiego. Po Nagórskich przechodzą do Ogińskich, Bułharynów, Parczewskich.

Od Parczewskich nabywa dobra kurtowiańskie Henryk Plater. Wówczas był tu stary dwór modrzewiowy o podcieniach, łamanym dachu i belkowaniu z siestrzanem. Potem Ludwik hr. Plater Zyberk wystawia tu w 1894 nowy dom. Ma pilastry miękko narysowane i przepyszny taras z balustradą ażurową. Otoczony parkiem starym z lipami i dębami rozłożystymi.



W salonach widniały pamiątki, z przed kilku wieków. Były tu portrety Zyberków i Platerów Zyberków z czasów przed połączeniem obu rodzin i późniejsze. Szczególnie ciekawy portret Henryka Platera przez Horawskiego, znanego malarza wileńskiego, współczesnego Wańkowiczowi i Damiętowi. Również dużo dobrych sztychów i miniatur rodzinnych. Ozdobne album z akwarelami Juliusza Kossaka. Biblioteka ze starymi księgami i manuskryptami — rękopiśmienny wiersz Odyńca.

Teraźniejszy właściciel Kurtowian Ludwik hr. Plater Zyberk zaprowadził w majątku na kilku tysiącach hektarów wzorowe gospodarstwo. Był hr. Plater ostatnim marszałkiem powiatu szawelskiego i prezesem banku w Szawłach. Wojna i parcelacja mocno się dała we znaki Kurtowianom.

Jest tam prastary kościół pod wezwaniem Św. Jakóba, wzniesiony pono w końcu XV wieku, odnowiony przez Nagórskiego w 1758 r. Kaplica pochodzi z 1858 roku. W kościele dobra kopja Madonny Murilla, pod świątynią groby. Do parafji należą filje w Poszawszach i Kiewnarach.

Wokół Kurtowian pilekalnie i kurhany. Jest góra Głębicka, którą pono usypał olbrzym Anzulis, kiedy w odległych wiekach ludzie mieszkali po lasach, a nad plemionami panowali olbrzymi. Anzulis, ubiwszy dużo nieprzyjaciół, złożył zwłoki ich na kupę, usypał nad niemi mogiłę i wznosił ową Głębicką górę. Z usypiska widok daleki, widać kilkanaście kościołów.

Mają Kurtowiany wspomnienia wojen powstańczych, wspomnienia Emilji Platerówny i jej dzielnych towarzyszy.



544  
 P. 544  
 544  
 544  
 544  
 544

## SPIS RZECZY.

	Str.
Wstęp . . . . .	VII
Adamów . . . . .	33
Babin . . . . .	64
Berdyczów (5 nowych ilustr.) . . . . .	56
Bryniów . . . . .	88
Chodorków . . . . .	78
Cytowiany . . . . .	146
Czarna . . . . .	49
Czarny Ostrów . . . . .	16
Dereszewicze . . . . .	88
Dobośnia . . . . .	99
Druck . . . . .	117
Dukora . . . . .	96
Dzidowszczyzna . . . . .	69
Dzwonicha . . . . .	9
Dzygówka . . . . .	6
Halcz . . . . .	112
Holaki . . . . .	72
Holozubłice . . . . .	14
Jówki . . . . .	37
Józefów . . . . .	119
Kazimirek . . . . .	19
Klimaszówka . . . . .	18
Kodnia . . . . .	52
Krasław . . . . .	124
Krasny Brzeg . . . . .	97
Kuchcice . . . . .	93
Kumanowce . . . . .	30
Kurtowiany . . . . .	153
Ładychy . . . . .	39
Mańkowo . . . . .	1
Metynice . . . . .	28
Międyboż . . . . .	21

	Str.
Mislorówka . . . . .	34
Mołoczki (3 nowe ilustr.) . . . . .	45
Otroków . . . . .	13
Pedynki . . . . .	48
Pogryzów . . . . .	143
Pończycze . . . . .	66
Prezma . . . . .	127
Rakiszki . . . . .	135
Retów . . . . .	149
Różyn . . . . .	60
Rybczyce . . . . .	25
Semerynki . . . . .	43
Sewerynówka . . . . .	22
Siekierzyce . . . . .	54
Siesiki . . . . .	150
Skorojtyzki . . . . .	139
Stanisławów . . . . .	126
Stawiszce . . . . .	81
Szarogród . . . . .	4
Szczerbanie . . . . .	34
Szpików . . . . .	11
Tomaszówka . . . . .	73
Turbijówka . . . . .	76
Tyzenhauz . . . . .	131
Wielka Czernica . . . . .	118
Wielkie Prucki . . . . .	84
Wiszenka . . . . .	113
Wysoki Dwór . . . . .	141
Wyszki . . . . .	121

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE.

